# Polski Sierpień 80 – ta rocznica powinna łączyć

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 14, 15, 16 VIII 1981 r. ■ Nr 161 (10254) ■ Rok XXXIII ■ Cena 3 zł ■ Wyd A

## Pisane w sierpniu 81

*Przez cały ten rok niezmiennie byliśmy gorącymi zwolennikami, propagatorami porozumienia społecznego. Wyznawaliśmy pogląd, że tylko i wyłącznie przez dialog, twarde i trudne rozmowy — ale jedynie przez rozmowy, można dojść do wspólnych rozwiązań, które nie będą niweczyć lecz dawać nadzieję i realne szanse na wyjście z dramatycznego położenia Polski.*

*Teraz znów przeżywamy wszyscy trudne, bodaj najtrudniejsze dni. W rozgorzałych emocjach chyba wielu z nas, nie tylko nasi przedstawiciele przy negocjacyjnym stole, uległo emocjom, potraciliśmy trochę nerwy. Zbyt dużo rozgorzało ambicji, namiętności, choć przyznajemy – były to sprawy dużej wagi. Stąd fałszywe, szkodzące narodowi i sprawie dialogu — kroki i gesty. Stąd zawziętość i bezsensowność niektórych protestów. Stąd wreszcie niebywały galimatias w kraju i ludzkich umysłach. Tak dłużej nie można.*

*Jak traktować to, co się teraz dzieje wokół nas. Jesteśmy przekonani, iż demokratyczny zryw zapoczątkowany w Sierpniu 80 ciągle trwa, doskonali się i mimo wszelkich napięć osiągnęliśmy już bardzo dużo. Wola kontynuowania posierpniowych zdobyczy demokratycznych jako trwałej ogólnonarodowej, niezbywalnej wartości znalazła wyraz w wiążących dokumentach naszego Sejmu i rządu. Znalazła wyraz w uchwałach Nadzwyczajnego IX Zjazdu Partii. Obecne niepokoje są tylko epizodem na drodze ciągłych jeszcze poszukiwań formuły partnerstwa – faktem jest, że epizodem kosztownym i wyczerpującym – wielkiego, historycznego procesu. Z tygla namiętności, błędów, nierozsądnych kroków, a czasami zwyczajnej głupoty, może i musi wykluć się ład, spokój i współpraca sił społecznych. MUSI.*

*Jesteśmy nadal głęboko przekonani o konieczności dialogu, niezbędności porozumienia Polaków. Wszystkich Polaków. Powtarzamy tę prawdę od roku, staramy się być jej wierni w naszej „Gazecie", przypominamy tę prawdę dziś, w rocznicę sierpniowych wydarzeń w Stoczni Gdańskiej. Innej drogi nie widzimy. Innej drogi nie ma. Po prostu.*

*Było to wydarzenie o historycznym znaczeniu; mam na myśli strajki lipcowo-sierpniowe zakończone podpisaniem znanych porozumień. Polska po Sierpniu roku 1980 jest innym krajem aniżeli ten, który istniał przed Sierpniem. Jakkolwiek tkwimy w głębokim kryzysie gospodarczym i społecznym to nie powinniśmy zapominać o tym, że znajdujemy się w okresie niezwykle ciekawym, że mamy szansę stworzenia takich struktur społecznych, które w ostatecznym rezultacie przyniosą korzyści naszemu narodowi.*

**MIECZYSŁAW RAKOWSKI wicepremier rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.**

**Wypowiedź udzielona wczoraj 13 VIII 1981 r. specjalnie dla „Gazety Krakowskiej.**

Telewizyjne oświadczenie min. St. Cioska:

## Rząd dopatruje się w dokumentach „Solidarności" pewnych elementów pozytywnych

**(spisane z taśmy magnetofonowej)**

Opinia publiczna czekała na to, by krajowe forum „Solidarności" zdecydowało się zreorientować zainteresowania związku ku praktycznemu rozwiązywaniu problemów oraz podejmowaniu działań na rzecz wychodzenia z kryzysu. Rząd zawsze się o to zwracał, by zrobiony został krok ku realiom życia kraju oraz palącym potrzebom społecznym. W dokumentach KKP znalazły się też ślady poczynań rządu na rzecz reform.

Mimo że Krajowa Komisja Porozumiewawcza w swych dotychczasowych uchwałach bezpodstawnie krytykuje rząd, by siać zwątpienie w skuteczność poczynań państwa, to jednak dostrzeganie przez Krajową Komisję Porozumiewawczą postępów prac nad reformą stanowi objaw pozytywny, gdyż władze organizacji przeważnie negowały wartość prac organów państwowych. Podobnie elementem budzącym nadzieje na odchodzenie od postawy jałowego sprzeciwu wobec koniecznych posunięć jest warunkowe co prawda, ale jednak u z n a n i e potrzeby reformy cen, wezwanie do poniechania strajków i manifestacji ulicznych, w tym politycznej demonstracji nazywanej „marszem gwiaździstym". Komitet rządowy miał szczególne powody, aby żądać przyjęcia takiej postawy.

Witamy z uznaniem akces NSZZ „Solidarność" do walki ze spekulacją i podzielamy pogląd KKP, że kluczowe znaczenie ma eliminacja przyczyn, które ją rodzą, a więc przede wszystkim przezwy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rozmowy rząd — związki branżowe

## KP BZZ gotowa poprzeć wysiłki rządu zmierzające do przezwyciężenia kryzysu

**WARSZAWA (PAP).** 12 bm. w Urzędzie Rady Ministrów odbyły się rozmowy Komitetu Rady Ministrów do Spraw Związków Zawodowych z Komisją Porozumiewawczą Branżowych Związków Zawodowych. Współprzewodniczyli: **Mieczysław F. Rakowski** — wiceprezes Rady Ministów i **Albin Szyszka** — przewodniczący KP BZZ.

Delegacja BZZ przedstawiła swoją ocenę pogłębiających się zjawisk kryzysowych w kraju, godzących w podstawowy byt ludzi pracy.

Przedstawiciele rządu poinformowali o aktualnej sytuacji w kraju oraz działaniach administracji państwowej i gospodarczej podejmowanych w celu wyprowadzenia kraju z kryzysu. Podkreślili, że przeciwstawienie się politycznemu awanturnictwu jest najwyższym obywatelskim obowiązkiem.

BZZ odniosła się krytycznie do dotychczasowej praktyki współpracy rządu ze związkami zawodowymi i przedstawiła do przedyskutowania zasady, na jakich powinny się opierać równoprawne i partnerskie stosunki administracji państwowej wszystkich szczebli z ruchem związkowym. Przedstawiciele rządu wskazali, że wiele rozmów rząd musi prowadzić oddzielnie z poszczególnymi związkami zawodowymi, co wynika stąd, że nie zawsze godzą się one na podjęcie rozmów przy wspólnym stole.

**W wyniku dyskusji nad przedstawionymi przez branżowe związki zawodowe problemami i proponowanymi kierunkami rozwiązań ustalono:**

Wobec krytycznej oceny dotychczasowego systemu reglamentacji artykułów pierwszej potrzeby, rząd podejmie działania zmierzające do jego ujednolicenia w skali kraju. Rząd zobowiązuje podległe mu organa administracji do organiza-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## St. Kania i W. Jaruzelski złożą wizytę w ZSRR

**WARSZAWA** (PAP). Na zaproszenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej **Stanisław Kania** i członek Biura Politycznego PZPR, prezes Rady Ministrów gen. armii **Wojciech Jaruzelski** złożą krótką roboczą wizytę w ZSRR.

W sprawie spotkania na szczycie

## List Reagana do Breżniewa

**WASZYNGTON (PAP). Przemawiając w czwartek w swej rezydencji w Santa Barbara w Kalifornii prezydent Reagan poinformował, że skierował do Leonida Breżniewa list z sugestią spotkania na szczycie dla przedyskutowania problemów zbrojeń i rozbrojenia. Reagan nie podał terminu wysłania listu, ani nie ujawnił, czy otrzymał odpowiedź. Nie powiedział też, kiedy spotkanie takie miałoby się odbyć. Z doniesień agencji amerykańskich wynika, że spotkanie na szczycie miałoby być poprzedzone spotkaniem wstępnym na szczeblu ministerialnym (FUPI).**

**W swym wystąpieniu prezydent powtórzył amerykańskie oskarżenia pod adresem ZSRR o forsowną rozbudowę sił zbrojnych. Usprawiedliwiał też swą decyzję o podjęciu produkcji broni neutronowej.**

TEMAT NA DZIŚ I JUTRO

## Niech dojdzie do świadomości wszystkich: najważniejszą sprawą — usuwanie przyczyn kryzysu!

### mówi członek Biura Politycznego KC PZPR STANISŁAW OPAŁKO na spotkaniu z aktywem partyjnym woj. tarnowskiego

Dość cofania się i przypadkowych, wymuszonych działań. Partia musi okazać się partią czynu. Sytuacja społeczna kraju i w województwie jest dramatyczna — widać to na każdym stanowisku pracy, w każdym zakładzie. widać na rynku, w zmęczonych eskalacją napięć społecznych postawach ludzi. Bez przestrzegania dyscypliny społecznej, bez poprawy gospodarowania nie wyjdziemy z kryzysu. Stąd pilna potrzeba reform gospodarczych (co będzie długotrwałą i niełatwą operacją), a jeszcze wcześniej — potrzeba spokojnej pracy wszystkich — tak zagaił naradę aktywu funkcyjnego i pracowników partii członek Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Stanisław Opałko**, przedstawiając następnie obszerną relację i wnioski z obrad II Plenum KC PZPR.

Utrzymuje się stan kryzysowy gospodarki w woj. tarnowskim — stwierdził na wczorajszej naradzie sekretarz KW **Marian Chudzik**. Przemysł tarnowski w pierwszych 7 miesiącach br. dał produkcję o 4,2 mld złotych niższą, niż w analogicznych miesiącach ub. roku. Tylko w lipcu produkcja była niższa o 1 mld złotych — jest to najniższy wynik miesięczny w skali roku. Eksport wyniósł 165 mln zł dew. tj. o 5 proc. mniej, niż w ub. roku. Na rynek tarnowski przemysł wyprodukował towary wartości 7 mld złotych tj. o 10 proc. mniej niż w ub. roku. Na 55 zakładów pracy woj. tarnowskiego tylko 12 wykonało zadania w tym zakresie. Równocześnie znacznie wzrosła przeciętna płaca i wynosi obecnie 6402 zł (jest wyższa o 24 proc.), spadek wydajności pracy wynosi 14 proc..

Dramatycznie przedstawia się sytuacja w budownictwie. Tylko w 38 proc. zaawansowany jest roczny plan budownictwa mieszkalnego. Przewiduje się że wykonany on zostanie w niewiele ponad 50 proc. Braknie znowu kilkuset mieszkań.

Pozytywne wieści dochodzą z rolnictwa.

Sekretarz KW **Jan Karkowski** przedstawił niektóre propozycje działań politycznych i propagandowych w tarnowskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej, uwzględniające aktualną sytuację społeczną w kraju.

Naradę zakończyły odpowiedzi Stanisława Opałki na liczne pytania i uwagi zgłoszone przez tarnowskich działaczy a dotyczące przebiegu II Plenum KC i aktualnej sytuacji w kraju.

**EUGENIUSZ GŁOMB**

*Między depresją a euforią*

## O Polsce, aktualnej sytuacji, przyszłości

### Pierwsze reakcje na pytanie „Quo vadis Gazeto"?

**Stan umysłów polskiego społeczeństwa przeszedł przez ten posierpniowy rok niezwykłą ewolucję, falował wraz z napięciami, których nam kolejne miesiące nie szczędziły. Teraz, gdy należałoby sumować dokonania, oddać się refleksji — panuje niezwykłe rozszczepienie opinii, kontrowersyjne zdania ścierają się ze sobą jak nigdy, wielu jest mocno zdezorientowanych. Te tony przebijają w listach, telefonach naszych czytelników. Chcemy przekazać nastroje społeczeństwa.**

**Drukujemy też pierwsze listy i sygnały Czytelników osobiście przyniesione przez nich do redakcji, jako odpowiedź na zadane w drukowanych kilka dni temu listach pytanie „Quo vadis Gazeto?" Wypowiedzi nie dotyczą tylko „Gazety", ale szerszej polemiki z poglądami, które zaprezentowaliśmy pod tym hasłem.**

### Partia dzisiaj to nie partia z 1952 r.

*Z ogromnym zaciekawieniem przeczytałem rubrykę „GK" z dnia 12.08.br. pt. „Quo Vadis Gazeto"?, gdzie szczególnie interesujący jest list tow. T. Ciepała i to właśnie może nie tyle nawet z uwagi na to co pisze, ale właśnie kto pisze.*

*Otóż tow. Ciepał pisząc o sobie powinien nie wstydzić się też tego, że zawsze był i jest wierny wpojonej mu dogłębnie w latach 50-tych linii stalinizmu i stąd ceni sobie rolę i funkcję, jaką pełni w naszym aktualnym życiu społeczno-politycznym pisemko zwane „Rzeczywistością". Zresztą nie o „donos" tu chodzi ale o faktyczne oblicze moralne tych, którzy kraj przywiedli do obecnego stanu, a teraz bez żadnych obiekcji, jak zawsze do tej pory — po przesileniu — są na pierwszej linii „odnowy". I może to nie tow. Ciepał jest winien przeżywanego przez nas kryzysu, tych kolejek itd., ale tacy właśnie jak on mędrcy, intelektualiści i niepokalani moralizatorzy, zawsze mający rację i monopol na to, co jest dobre dla kraju, narodu i partii. To oni rzucają w innych fekaliami, nie patrząc na to, czym sami mają splamione ręce. O sumieniach nie mówię, bo z nich są kompletnie wyprani. I trudno się dziwić, że tow. Ciepał nie solidaryzuje się z poglądami „GK", a red. Szumowskiego w szczególności, tylko z poglądami „Rzeczywistości". Pewnie jest też on jednym z 200 tys. działaczy „Grunwaldu"? To on zapewne dobrze teraz „służy" partii dorabia-*

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

STOCZNIA GDAŃSKA IM. LENINA — 1980

## Tak weszły te dni do historii

**SIERPIEŃ 80 — dziś już symbol niezwykłego przełomu, początek polskiej ODNOWY. Przed rokiem wydarzenia w Stoczni Gdańskiej im. Lenina znaliśmy tylko we fragmentach, często podawane z ust do ust. Jeszcze wówczas prasa nie mogła szczegółowo relacjonować najbardziej znaczącego protestu klasy robotniczej Wybrzeża. Dziś chcemy odpowiedzieć na pytanie: jak się to wszystko zaczęło, drukując kalendarium wydarzeń od 14 do 31 sierpnia ub. roku. Korzystamy z próby rekonstrukcji tych dni pióra dziennikarza gdańskiego „Czasu" naocznego obserwatora strajku, ADAMA ORCHOWSKIEGO. Teksty te zamieszczone zostały w almanachu gdańskich środowisk twórczych „PUNKT".**

**Codziennie będziemy publikować w „Krakowskiej" kolejne, chronologiczne zapiski ze strajkowych dni. Dziś początek: trzy pierwsze dni strajku.**

Z samego rana w tramwajach i pociągach dowożących do pracy pracowników gdańskich zakładów — tuż przed poranną zmianą — pojawiły się ulotki i „Robotnik". Nawoływały one by przywrócić do pracy Annę Walentynowicz, suwnicową z wydziału W-2 w Stoczni Gdańskiej:

**„Do pracowników Stoczni Gdańskiej. Zwracamy się do Was jako do kolegów ANNY WALENTYNOWICZ. Pracuje ona w Stoczni od 1950 roku. 16 lat jako spawacz, potem jako suwnicowa na wydziale W-2, odznaczona Brązowym, Srebrnym i w 1970 roku Złotym Krzyżem Zasługi. Była zawsze nienagannym pracownikiem, a ponadto człowiekiem reagującym na każdą krzywdę i niesprawiedliwość. To prawiło, że zdecydowała się podjąć działalność, która ma na celu powołanie niezależnych od pracodawcy związków zawodowych. Od tego czasu spotykają ją w pracy różne szykany: np. kilkumiesięczne delegowanie do innego zakładu, dwie nagany za rozdawanie „Robotnika", przeniesienie na wydział GS. Chociaż przykre i uciążliwe nie miały dotychczas skrajnego charakteru. Ostatnio dyrekcja nie liczy się nawet z pozorami praworządności.**

**Oto co się zdarzyło.**

**W dniu 17. VI. 80 r. Terenowa Komisja Odwoławcza do Spraw Pracy przywraca A. Walentynowicz na poprzednie stanowisko suwnicowej na wydz. W-2. 29. VII. 80 A. Walentynowicz zgłasza się na wydział rozpoczynając pracę. Po godzinie pracy kierownik oddziału prefabrykacji W-2 A. Gumiński i mistrz Z. Falczyński wyłączają suwnicę, uniemożliwiając jej pracę. Potem rozbijają szafkę odzieżową i wydają innej pracownicy służbowe polecenie zajęcia szafki.**

**30. VII. A. Walentynowicz zostaje zatrzymana na bramie i na polecenie komendanta straży przemysłowej Turowieckiego przetrzymana przez 1,5 godz. Kierownik działu osobowego T. Żurowski grożąc dyscyplinarką, żąda dalszej pracy w magazynie. Od tego dnia, aż do 5. VIII swój czas pracy A. Walentynowicz spędza nie wpuszczana na wydział W-2 w szatni, zamykana czasem na klucz. Codziennie bezskutecznie żąda respektowania prawomocnego orzeczenia Komisji. W dniu 4. VIII zgłasza się na rozmowę z dyrektorem naczelnym. Walentynowicz proponuje, iż podejmie tymczasowo pracę na stanowisku zastępczym. W czasie rozmowy kierownik kadr Szczypiński mówi, że w Terenowej Komisji Odwoławczej czeka na nią nowe pismo.**

**Okazuje się nim oświadczenie kierownika Komisji sędziego Góreckiego stwierdzające, że pieczątkę uprawomocniającą orzeczenie otrzymała przez pomyłkę. (Wiemy, że sędzia ten w lipcu zabrał akta sprawy, uniemożliwiając jej normalny bieg). Cztery dni później, będąc na chorobowym A. Walentynowicz otrzymuje dyscyplinarne zwolnienie od dn. 7. VIII za „ciężkie naruszenie obowiązków pracownika". Podpisał je dyr. d/s pracowniczych Słaby. Przypominamy jeszcze, że A. Walentynowicz jest na 5 miesięcy przed emeryturą. Przebieg sprawy wskazuje, iż dyrekcja Stoczni nie liczy się ani z opinią publiczną, ani z przepisami prawa, które łamie i nagina przez powolnych sobie ludzi. A. Walentynowicz stała się niewygodna, bo swoim przykładem działa na innych. Stała się niewygodna, bo broniła innych i mogła zorganizować kolegów. Jest to stała tendencja władz, aby izolować tych, którzy mogliby stać się przywódcami. Po strajku w czerwcu 1976 roku często jedynie podstawą do zwolnienia, było posiadanie w zakładzie autorytetu. Jeżeli nie potrafimy się temu przeciwstawić, nie będzie nikogo, kto wystąpi przeciw podwyżce norm, łamaniu BHP czy zmusza-**

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

### Dziś w numerze „ZAPIS NIEŚWIADOMOŚCI"

Reportaż RENATY MROCZKOWSKIEJ (laureatka nagrody I stopnia tegorocznego Konkursu Polewki) powstał w marcu br. Od tego czasu przeżyliśmy niejedną radość i niejedną klęskę na drodze POROZUMIENIA zapoczątkowanego SIERPNIEM. Ta uwaga jest potrzebna. Reporterka rozważa swoje miejsce wśród wydarzeń i spraw, które do marca 1981 zdążyła poznać i przeżyć bardzo osobiście.

## Podziękowanie Stanisława Kani

**Wszystkim obywatelom, organizacjom partyjnym i społecznym, instytucjom dziękuję za przesłane mi życzenia z okazji wyboru na IX Nadzwyczajnym Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na funkcję I sekretarza Komitetu Centralnego.**

**STANISŁAW KANIA**

### Prawdzie w oczy

## Komunikaty „Krakowskiej" o stanie gospodarki

**PRZEMYSŁ**

● W wielu przedsiębiorstwach wystąpiły dodatkowe zakłócenia i przerwy produkcyjne z powodu ograniczenia dostaw energii elektrycznej. Notuje się naruszanie dyscypliny pracy na tle niedostatecznego zaopatrzenia w artykuły spożywcze.

● Niewystarczające są zapasy węgla w energetyce. Najniższe zapasy mają elektrownie Halemba, Jaworzno, Siersza. Średnie dostawy węgla do tych elektrowni są obecnie niższe od jego zużycia.

● W przemyśle maszynowym trudności z zaopatrzeniem w materiały powodują nadal ograniczenia produkcji wielu asortymentów. M. in. niedostatek blach z Huty im. Lenina ograniczył dostawy obręczy kół i kabin do ciągników. 100 sztuk tych pojazdów nie można było dostarczyć odbiorcom.

● W siedmiu przedsiębiorstwach przemysłu gumowego utrzymują się ograniczenia produkcji opon i dętek, głównie wskutek braku surowców.

● Z tych samych przyczyn trwały postoje maszyn przędzalniczych w przemyśle wełnianym.

**TRANSPORT**

● Nadal unieruchomiona była znaczna liczba pojazdów w przedsiębiorstwach transportowych budownictwa. Powód: braki paliwa, ogumienia, akumulatorów, części zamiennych, oleju.

● W województwach wałbrzyskim, bielskim, koszalińskim, w Warszawie około jedna trzecia autobusów nie wyjechała na trasy wskutek braków, o których pisze się wyżej.

● Ograniczenia w dopływie energii elektrycznej spowodowały 10 bm. zatrzymanie ruchu tramwajowego w Gorzowie w godzinach od 10 do 13.

**ROLNICTWO**

● Utrzymująca się piękna pogoda sprzyja zbiorom zbóż.

● W ramach przygotowań do wykopków ziemniaków sygnalizowane są w woj. słupskim braki w dostawach łańcuchów do kopaczek elewatorowych.

● W ostatnią wolną sobotę i niedzielę młyny wyprodukowały 13,8 tys. ton mąki. Jest to 25 procent więcej, niż ilość wyprodukowana w przeciętnym dniu roboczym w ciągu 3 zmian.

● Od 1 do 10 sierpnia skupiono 20,2 tys. ton mięsa, w analogicznym okresie ub. r. — 36,9 tys. ton.

● Rolnicy wsi Pakosław na ogólnym wiejskim zebraniu postanowili zrzec się 50 procent wrześniowego przydziału mięsa i jego przetworów na rzecz ciężko pracujących górników i innych robotników. Apelują oni do pójścia w ich ślady innych rolników w kraju.

## Z dalekopisu

**OŚWIADCZENIE TASS**

**(pik) Decyzja prezydenta USA, Ronalda Reagana w sprawie przystąpienia do produkcji broni neutronowej nazwana została w oświadczeniu TASS „jeszcze jednym drastycznym przykładem brzemiennego w skrajnie niebezpieczne następstwa podejścia do spraw międzynarodowych".**

**ZAPOWIEDŹ RADZIECKICH MANEWRÓW WOJSKOWYCH**

**Jak informuje TASS — w dniach 4—12 września 1981 w okręgach wojskowych białoruskim i nadbałtyckim oraz w akwenie Bałtyku odbędą się manewry sił zbrojnych ZSRR. Manewrami będzie dowodzić minister obrony narodowej, marszałek Związku Radzieckiego, Dmitrij Ustinow.**

**Celem manewrów jest doskonalenie sprawności bojowej oraz współdziałania jednostek, grup i rodzajów wojsk.**

## POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Rano miejscami mgła, w ciągu dnia zachmurzenie małe lub umiarkowane, w górach przejściowo duże. Temperatura najwyższa dniem od 18 do 25 st., najniższa nocą od 8 do 12 st. W Tatrach od 10 st. dniem do 6 nocą. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków północnych.

# Rząd dopatruje się w dokumentach „Solidarności" pewnych elementów pozytywnych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ciężenie spadku produkcji, do współdziałania na rzecz którego rząd od dawna „Solidarność" zachęca. Uważamy za pożyteczne, że KKP dała wyraz zrozumieniu dla wielkich trudności jakie napotyka ludność w zaspokajaniu swych życiowych potrzeb, konieczności zaopatrywania przemysłu, wreszcie wymogów bilansu płatniczego kraju i zdecydowała się zaapelować do swych członków, do członków związku o poświęcenie niektórych wolnych sobót na pracę. Komitet Rady Ministrów uważa również, że taka przejściowa konieczność, niestety, istnieje i przypomina, że rząd apelował i wskazywał na nią od dawna. Oznajmiamy, że trzeba będzie uzgodnić organizacyjne i ekonomiczne warunki dodatkowej sobotniej pracy w taki sposób, aby ta praca i dystrybucja jej efektów nie obrażała ani porządku prawnego w gospodarce, ani też wymogów nadzoru i kontroli aparatu fachowego.

Przyjmujemy z zadowoleniem, że „Solidarność" rozumie konieczność podwyżki cen chleba. Jeżeli związek potrzebuje czasu na konsultacje społeczne, tymczasowo wypłacać będzie można rekompensatę w proponowany przez władze państwa sposób, a potem ewentualnie system zmodyfikować zgodnie z wnioskami wszystkich związków zawodowych.

Komitet Rady Ministrów doczekał się ze strony KKP częściowego zrozumienia ważności sprawy wzrostu wydobycia węgla. Przekonywaliśmy o tym długo. Zawsze głosiliśmy też pogląd — podjęty teraz przez KKP — że załogi kopalń i okręgi górnicze winny korzystać z preferencji w zaopatrzeniu w żywność. Gdyby KKP podzieliła wcześniej ten pogląd władz, prawdopodobnie uniknęlibyśmy wielkiego spadku wydobycia węgla. Rząd pragnie jednak wskazać, że likwidacja dodatkowych świadczeń dla górników za pracę w wolne soboty, została spowodowana przecież żądaniami właśnie NSZZ „Solidarność".

Potwierdzamy pozytywny stosunek władz państwowych do udziału „Solidarności", obok innych związków zawodowych i organizacji społecznych, w społecznej kontroli obrotu produktami, a przede wszystkim żywnością. Ten pożyteczny zamysł musi być urzeczywistniony w zgodzie z istniejącymi przepisami i bez naruszenia prerogatyw administracji gospodarczej. Wszelki udział związku w usprawnieniu handlu, skupu, obrotu żywnością będzie bardzo pożyteczny. Władze państwowe będą ten rodzaj aktywności chętnie popierać.

Zawarta w apelu KKP sugestia, że żądania ludzi pracy wyrażane winny być w obecnej sytuacji inaczej niż poprzez strajki, oczekiwana jest przez władze państwa i umęczone społeczeństwo. Wskazujemy zarazem, że pomyślne dla ludności skutki naszych poczynań na rzecz dźwigania gospodarki z kryzysu zależne są nie tylko od władz, nie tylko od systemu zarządzania, od przepisów, jednym słowem — sposobu organizowania pracy zbiorowej. Rząd jest przekonany, że szkoda energii społecznej na przezwyciężanie przeszkód piętrzonych m. in. przez ogniwa „Solidarności" i to przeszkód dotyczących działań, których ogólną przynajmniej celowość uznaje związek „Solidarność".

Komitet Rady Ministrów potwierdza swą krytyczną ocenę sposobu podejścia i działań wielu instancji „Solidarności" co znalazło wyraz w publikowanym przemówieniu wicepremiera Mieczysława Rakowskiego w czasie rządowo-związkowych rozmów w dniu 3 sierpnia br. Podtrzymuję także w pełni z całą mocą postulaty przedstawione Prezydium KKP „Solidarności" w dniu 6 sierpnia i także ogłoszone w prasie. Od zakreślonych tam reguł nie odstąpimy, a ocen naszych szczerze wobec prezydium KKP wyrażonych nie cofamy, dopóki przemiany w działaniach kierownictwa związku oraz szeregu jego ogniw nie dadzą po temu powodów.

Niezmienna pozostaje także kwestionowana przez KKP ocena rządu dotycząca dokonanego w niedopuszczalny sposób zerwania rozmów w dniu 6 sierpnia br. Komitet Rady Ministrów z zadowoleniem odnotowuje każdy nawet najdrobniejszy fakt potwierdzający istnienie w KKP „Solidarność" woli porozumienia opartej na rzeczowym, rzetelnym podejściu do oceny położenia kraju i stanu gospodarki. Jest jednak zobowiązany wobec obywateli do skorygowania tych ocen wyrażonych w dokumentach KKP, które pozostawione bez odpowiedzi grożą nowymi konfliktami, albowiem oceny muszą pozostawać w zgodzie z faktami. Wbrew oświadczeniu KKP, rząd nie reprezentuje takich sił politycznych, które od kilku dziesięcioleci pozostają tylko niezmienne i odpowiadają jedynie za stan kryzysu. Te siły polityczne, a przede wszystkim PZPR w sposób najgłębiej zgodny z najważniejszymi interesami narodu rozwiązywały podstawowe problemy społeczne i narodowe, przed którymi stała Polska, by wspomnieć tylko upaństwowienie przemysłu, oddanie ziemi chłopom, zabezpieczenie historycznie słusznych granic silnymi i trwałymi sojuszami, oparty na złamaniu barier prawnych i ekonomicznych awans kulturalny i społeczny całych klas i środowisk.

Utożsamianie rządu i sił politycznych, które go kreują wyłącznie z przejściowym kryzysem, każdy obiektywnie myślący Polak musi przyjąć jako grę na nastrojach społecznych. Mimo, że prawdziwy stan rzeczy jest powszechnie znany, Komitet Rady Ministrów raz jeszcze musi przypomnieć, że nikt nie jest w Polsce więziony za przekonania polityczne. Stan taki zaistniał w naszym kraju jeszcze przed zawarciem porozumień gdańskich. Prawo do posiadania i wypowiadania przekonań politycznych, odmiennych od oficjalnej linii politycznej państwa nie może jednak być nadużywane dla podejmowania bezkarnej, zorganizowanej działalności politycznej, skierowanej na obalenie państwa socjalistycznego. Ten kto działalność taką podejmuje, narusza prawo, musi ponosić konsekwencje i powinien tylko mieć zapewnioną możliwość obrony, ale nie gwarancję bezkarności. Oświadczenie KKP raz jeszcze pogłębia nieporozumienie wokół tych spraw, myląc prawo do poglądów z bezkarnością wymuszoną siłą.

Coraz częściej ogniwa „Solidarności" lekceważą prawa, instytucję sądu oraz inne organa państwa. Tę linię postępowania należy przerwać, albowiem grozi ona powtórzeniem wszelkich złych doświadczeń z naszej historii. Wszelkie kroki jakie władze podjęły inicjując śledztwa o czyny niedozwolone mające polityczne podłoże, miały na celu wyłącznie przywrócenie poszanowania prawa i dwustronnie zobowiązujących porozumień społecznych. Grożenie rządowi strajkami wtedy, gdy walczy on z samowolą w produkowaniu i rozpowszechnianiu na masową skalę antypaństwowych i antyradzieckich wydawnictw, literatury lub z bezkarnością w podważaniu politycznego modelu państwa uznanego także w porozumieniach gdańskich dowodzi, że między apelami i deklarowanymi w dokumentach KKP intencjami a rzeczywistymi celami politycznymi, utrzymuje się oczywista rozbieżność. Jej przezwyciężenie będzie wymagało zdaniem rządu wysiłków całej organizacji związkowej popychanej przez niektóre czynniki w fałszywym kierunku, groźnym dla życia zbiorowego we wszystkich jego przejawach. Rząd mimo dobrej woli nie może przyjąć do wiadomości zapewnień, że w swych międzynarodowych kontaktach kierownictwo związku zawsze bierze pod uwagę interesy państwa i narodu. Są nam znane, w skromnej części przekazane opinii publicznej, fakty składania oświadczeń, uzielania wywiadów oraz podejmowania innych kroków praktycznych naruszających interesy państwa, zwłaszcza zaś jego międzynarodowe zobowiązania. Jeśli przejawy tej praktyki zostały przez KKP zapomniane, możliwe będzie poinformowanie szerszej opinii w specjalnym wydawnictwie o najważniejszych przykładach naruszania zasad interesów i litery prawa regulujących tę sferę naszych zbiorowych interesów.

To prawda, że w swej ostatniej uchwale kierownictwo „Solidarności" podobnie jak w swym statucie stwierdza, że nie zamierza pełnić roli partii politycznej, formułowane jednakże obok tego założenia programowe dowodzą, że kierownictwo „Solidarności" chce związek poprowadzić właśnie drogą politycznej sprzeczności z szeregiem fundamentalnych założeń socjalistycznego państwa. Nie możemy przyjąć do wiadomości przypisywania sobie funkcji jedynego gwaranta społecznej sprawiedliwości. Takiej postawy m. in. dowodzą żądania związane z wyborami do Sejmu i rad narodowych, godzące w prestiż legalnie wybranych władz państwa polskiego. Działacze „Solidarności" wobec rządu deklarują, że nie chcą być partią polityczną i nie zajmują się działalnością o takim charakterze. Jednak wyłącznie rząd jest adresatem takich zapewnień. W opinii społecznej i swoim członkom prezentują aspiracje wybitnie polityczne, jak tego dowodzi dyskusja nad programem Związku, opublikowana ostatnio w tygodniku „Solidarność". Zauważyć pragniemy, że pewne pozytywne elementy jakie znajdują się w uchwałach Krajowej Komisji Porozumiewawczej z 13 sierpnia br. wskazują obecnie, że możliwe było zbliżenie stanowisk już w czasie negocjacji, a także danie temu wyrazu już we wspólnym komunikacie! Trudno oprzeć się wobec tego wrażeniu, że KKP uważa, że wykazywanie jakiegokolwiek zrozumienia dla stanowiska rządu w czasie wspólnych rozmów jest dla władz „Solidarności" mniej korzystne od samodzielnej deklaracji. Komitet Rady Ministrów nie rozumie takiej taktyki i sam — przeciwnie — zawsze gotów jest uwypuklać to, że rozmowy owocują i skutkują, jeśli tak się dzieje. Sądzimy, że w ten sposób KKP ukazywałaby społeczeństwu, w sposób korzystniejszy niż przez strajki i manifestacje, że — wyrażając wolę swych członków — wpływa konstruktywnie na społeczno-gospodarczą politykę rządu.

Pragnę na zakończenie dodać, że rząd zgodnie z duchem IX Zjazdu PZPR nadal działać będzie na rzecz porozumienia społecznego i konstruktywnej współpracy. Na tego rodzaju idee pozostaje zawsze otwarty.

## W Chełmie stanie pomnik gen. Sikorskiego

**CHEŁM (PAP).** Z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, w jednym z nowych osiedli mieszkaniowych Chełma stanie pomnik gen. Władysława Sikorskiego.

Będzie to brązowe popiersie ustawione na granitowym cokole. Autorem pomnika jest warszawski rzeźbiarz prof. **Bogdan Chmielewski.** Fundusze na budowę zgromadzone zostały w dużym stopniu dzięki ofiarności społeczeństwa Chełma; większość prac przy budowie zobowiązali się wykonać w czynie społecznym miejscowi rzemieślnicy. Pomnik ma być gotowy jeszcze w tym roku.

## Przewiezienie Ali Agcy do więzienia w Ascoli Piceno

**RZYM (PAP).** Turecki terrorysta, **Mahmet Ali Agca,** skazany na karę dożywotniego więzienia za podjęcie 13 maja br. nieudanej próby zamachu na życie papieża, został przewieziony do jednego z najbardziej strzeżonych więzień we Włoszech, w pobliżu Ascoli Piceno.

Mimo, że transport ten otoczony był tajemnicą, w czwartek wiadomość o nim została podana przez zachodnie agencje prasowe.

## 18 I 19 SIERPNIA SPADEK CIŚNIENIA WODY W PODGÓRZU I NOWEJ HUCIE

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie zawiadamia odbiorców wody zamieszkałych w dzielnicach Podgórze i Nowa Huta, że w dniach 18—19 sierpnia nastąpi spadek ciśnienia wody, ze względu na przeprowadzenie pilnych prac inwestycyjnych w Zakładzie Wodociągowym „Raba" w Dobczycach.

## Komunikat Min. Łączności

**W związku z zakończeniem trwającego od 30 czerwca br. strajku pracowników służb pocztowych w Kanadzie, Ministerstwo Łączności przywróciło z dniem 13, 8. 1981 r. przyjmowanie przez urzędy pocztowe w kraju przesyłek listowych i paczek do Kanady.**

## S. Olszowski przyjął delegację APN „Nowosti"

**WARSZAWA (PAP).** 13 bm. członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR **Stefan Olszowski** przyjął delegację radzieckiej agencji APN „Nowosti", przebywającą w Polsce na zaproszenie „Trybuny Ludu". Delegacji przewodniczył redaktor naczelny, zastępca przewodniczącego APN — **Igor Miedwiediew.**

Tematem spotkania było zaktywizowanie współpracy dziennikarskiej, zwłaszcza z „Trybuną Ludu" oraz omówienie roli, jaką na rynku wydawniczym spełnia „Kraj Rad".

Stefan Olszowski poinformował również gości o pracy pozjazdowej w partii.

## Trwa śledztwo w sprawie incydentu w kopalni „Sosnowiec"

**KATOWICE (PAP).** Jak informuje Prokuratura Rejonowa w Sosnowcu, prowadzi ona dochodzenie w sprawie pozbawienia wolności i przetrzymywania pod strażą kierownictwa kopalni „Sosnowiec" podczas strajku ostrzegawczego zorganizowanego w dniu 7 bm. przez Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność". Zakończono przesłuchanie przewodniczącego Zakładowej Komisji „Solidarności" i przewodniczącego Kopalnianego Komitetu Strajkowego — **Wojciecha Figla.** Prokurator zarzuca mu, że osobiście podjął decyzję i kierował grupą osób z komitetu strajkowego, która odizolowała w jednym z pomieszczeń kierownictwo kopalni, uniemożliwiając mu pełnienie obowiązków służbowych. W myśl prawa czyn ten kwalifikuje się jako karalny.

Trwają przesłuchania świadków tego zajścia.

## Ze sznurka do snopowiązałek produkujemy torby w których... nie będzie co nosić

Wieś nie ma węgla. Przydziały na ogrzewanie domów o wysokości 1 tony na dom, wobec przydziałów miejskich 44 kg na metr kwadratowy mieszkania, są śmiesznie małe. Jeżeli szuka się już rezerw w zużyciu węgla, to raczej ograniczyć trzeba produkcję kwiatów, nic też się nie stanie, jeżeli warzywa dojrzeją później. Najlepiej jednak szukać rezerw w przemyśle, bo inaczej wieś nie doczeka wiosny przy dużych mrozach.

Mało jest nawozów, zwłaszcza fosforowych. Nie ma możliwości sprowadzenia pasz treściwych z zagranicy, by wymieniać je u chłopów na zboże. Zastanawiająca jest sprawa braku sznurka sizalowego do snopowiązałek, podczas gdy równocześnie rzemiosło produkuje z niego wycieraczki, torby i paski. Próby uruchomienia produkcji prostych maszyn rolniczych przez zakłady przemysłowe i rzemiosło nie dają rezultatów z powodu braku surowców, np. wysoko jakościowej stali do produkcji zębów do kultywatorów. Targi rzemiosła we wrześniu przyniosą może coś nowego. Na wsi za mało jest materiałów budowlanych. Braki środków do produkcji rolniczej, jak również braki towarów konsumpcyjnych i idąca za tym dewaluacja złotówki, wytwarza na wsi taką sytuację, że rolnicy nie chcą sprzedawać państwu produktów rolnych i wolą je magazynować u siebie. Trzeba będzie zmienić proporcje rozdziału towarów na rynek miejski i wiejski na korzyść wsi. Jest to jedyna szansa utrzymania motywacji dla produkcji rolniczej. Nieopłacalna staje się hodowla trzody chlewnej i bydła, a już na pewno nieopłacalne jest oddawanie żywca dla państwa, gdy prywatni handlarze przyjeżdżają po towar do rolników i płacą po 150 zł za kilogram. Wskazane więc jest rozpatrzenie wprowadzenia przez państwo odbioru bezpośredniego małych ilości żywca od rolników. Dzisiaj przyjeżdża się do rolnika ze skupu, gdy oferuje on co najmniej 10 świń lub 4 sztuki bydła jednorazowo.

Trzeba też postawić na nogi zasady kontraktacji. Muszą one zobowiązywać obie strony w jednakowym stopniu. Za ryzyko kontraktacji należy odpowiednio nagradzać rolników przydziałami środków produkcji. W tej chwili bardzo niekorzystnie przedstawia się kontraktacja żywca na jesienne miesiące i wynosi 30—40 procent planu. Konieczne jest stałe udoskonalanie obsługi rolników przy sprzedaży i skupie. Potrzebne jest przyspieszenie tempa wprowadzania małej mechanizacji w magazynach towarów masowych. Konieczne jest podjęcie budowy najbardziej niezbędnych obiektów takich, jak bazy magazynowe w Liszkach i Michałowicach, punkt skupu żywca w Niegardowie. Włączyć trzeba organa samorządu wiejskiego i spółdzielczego do rozdziału środków produkcji rolnej. Uwagi te reporter wynotował podczas obrad plenarnych KZ PZPR przy WZSR, które odbyły się w ub. środę.

Na zakończenie dyskusji sekretarz KK PZPR **Józef Gregorczyk** zwrócił uwagę, że w obradach tego rodzaju powinni uczestniczyć ludzie, którzy mają uprawnienia do natychmiastowego wprowadzania w życie przyjętych na obradach decyzji.

Na marginesie: do „Gazety Krakowskiej" wpłynęło wczoraj pismo z Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Rolnych. Oto fragmenty: „Spółdzielnia Ogrodnicza w Proszowicach zakontraktowała w Spółdzielni Produkcyjnej w Jakubowicach 3 ha kapusty. Obecnie mimo zwiezienia kapusty do punktu skupu, Spółdzielnia Ogrodnicza odmawia jej przyjęcia. Dotychczas zmarnowało się już 20 ton kapusty. W/w Spółdzielnia zakontraktowała również ziemniaki. Przy ich odbiorze oferuje się cenę 8.5 zł za kg, podczas gdy w handlu detalicznym ceny wynoszą od 8 do 10 zł za kg."

Konieczna jest natychmiastowa interwencja ze strony władz, by wyeliminować marnotrawstwo bezcennych dzisiaj produktów rolnych.

**JERZY WAJDA**

# Jan Paweł II już zdrowy!

**RZYM (PAP).** Opublikowany w czwartek w Rzymie 29 komunikat o stanie zdrowia papieża, **Jana Pawła II,** stwierdza, że okres hospitalizacji został pomyślnie zakończony, Ojciec Św. powrócił do zdrowia i może opuścić klinikę Gemelli, kiedy uzna za stosowne. Po odczytaniu tego komunikatu prof. **Luigi Candia** poinformował, że decyzję o terminie opuszczenia kliniki pozostawiono pacjentowi.

Biuletyn podpisany przez 9-osobowy zespół lekarski stwierdza, że okres rekonwalescencji powinien trwać przynajmniej do końca września, po czym papież będzie mógł stopniowo powrócić do swych normalnych obowiązków.

# KP BZZ gotowa poprzeć wysiłki rządu zmierzające do przezwyciężenia kryzysu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

cyjnego usprawnienia systemu dystrybucji i funkcjonowania placówek handlowych. Postanowiono, że szczegółowe rozwiązania w tym zakresie zostaną przedstawione przez właściwy zespół roboczy.

Branżowe związki zawodowe przyjmując do wiadomości propozycję obniżenia normy przydziału mięsa na miesiąc wrzesień, podtrzymują jednocześnie zajęte uprzednio stanowisko, by rząd podjął skuteczne działania dla zwiększenia norm przydziału mięsa i jego przetworów w IV kwartale br., dla zrekompensowania norm przydziałowych do poziomu sprzed miesiąca sierpnia br.

KP BZZ odniosła się ze zrozumieniem do rządowych propozycji zmiany cen, które powinny być wprowadzane etapowo jako ważny element reformy gospodarczej. Niezbędnym warunkiem wprowadzenia proponowanych zmian cen jest autentyczna szeroka konsultacja społeczna.

Postanowiono, że w najbliższych dniach rozpoczną się rozmowy w zespołach roboczych rządu i branżowych związków zawodowych.

KP BZZ wyraziła gotowość poparcia podejmowanych przez rząd wysiłków zmierzających do przezwyciężenia kryzysu oraz złagodzenia jego skutków dotkliwie odczuwanych przez społeczeństwo.

### Projekt ustawy o zwalczaniu spekulacji przekazany do Sejmu

# Prof. Z. RYBICKI: Sądy stosować będą postępowanie przyśpieszone...

**WARSZAWA (PAP). Jak się dowiaduje dziennikarz PAP, prezes Rady Ministrów — gen. armii WOJCIECH JARUZELSKI skierował do Sejmu projekt ustawy o zwalczaniu spekulacji, który uchwalony został 10 bm. przez Radę Ministrów, jako realizacja wcześniejszej inicjatywy rządu. Mówi na ten temat podsekretarz stanu w URM — prof. ZYGMUNT RYBICKI:**

— Prezydium Rządu dużo wcześniej, m. in. w kwietniu, zajmowało się tym zagadnieniem. Panowało wtedy jednak przekonanie, że istniejące w tym zakresie przepisy Kodeksu Karnego m. in. artykuły 221, 222, 223, 224 oraz prawa o wykroczeniach są wystarczającą podstawą do ścigania przestępców i osób popełniających wykroczenia w tym względzie. Chcę przypomnieć, że niezależnie od tego istnieją takie akty prawne, jak np. o targowiskach, które regulują tryb organizacji i sprzedaży na nich towarów i artykułów, czy o obrocie artykułami żywnościowymi. Tak więc nie zaczynamy od zera, jeśli chodzi o odpowiednie przepisy prawne. Okazało się jednak, że istnieją pewne luki w prawie materialnym. Wobec nasilania się zjawisk spekulacyjnych kary, które były i są dotychczas przewidziane, nie stanowią dostatecznego instrumentu odstraszającego od uprawiania spekulacji. Panuje zresztą opinia, że zwalczanie spekulacji za pomocą aktów prawnych jest sprawą bardzo trudną. Przeciwdziałać temu zjawisku i je eliminować można skutecznie przede wszystkim przez nasycenie rynku odpowiednią ilością towarów. Wtedy spekulacja w ogóle przestaje być zasadna.

Nowa regulacja prawna wynika przede wszystkim z istnienia kartek, z istnienia systemu reglamentacji. Przestępstwa i wykroczenia przeciwko reglamentacji nie są objęte Kodeksem Karnym. W związku z tym, w projekcie ustawy rządowej sprawy te zostały uwzględnione. Wyraźnie zwiększono również zagrożenie karą zarówno grzywny, jak i aresztu w przypadkach szczególnie drastycznych czy działalności spekulacyjnej prowadzonej na szeroką skalę.

**— Może kilka szczegółów...**

Projekt ustawy przewiduje np. stosowanie przy popełnianiu wykroczeń spekulacyjnych kary grzywny do 15 tys. zł. Istnieje również zapis, jest to reguła już obowiązująca, mówiący o przepadku przedmiotów zabranych spekulantom, jak również pieniędzy, gdy istnieje przekonanie, że pochodzą one lub są przeznaczone na działalność spekulacyjną.

**— A kary aresztu?**

— Jeśli chodzi o ten rodzaj kary, to w projekcie ustawy powtórzono przepisy prawa karnego. W projekcie mówi się o karze pozbawienia wolności do lat dwóch, w jednym tylko przypadku — do lat pięciu. Jeśli chodzi o ten drugi przypadek, to karę tę będzie można stosować, gdy — cytuję za projektem ustawy — **„towar przeznaczony do sprzedaży detalicznej w jednostce gospodarki uspołecznionej jest zbywany z naruszeniem przepisów określających zasady sprzedaży takich towarów, a sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowych".** Jest to zatem typowy przykład działalności spekulacyjnej. Wreszcie w projekcie ustawy znalazł się bardzo istotny zapis stwierdzający, że sądy stosować będą — wobec osób zajmujących się spekulacją — postępowanie przyśpieszone, a więc w ciągu 24 godzin od doprowadzenia sprawcy. Podstawą do natychmiastowego postępowania sądowego, która zastępuje akt ostkarżenia — głosi projekt ustawy — jest zapis prokuratora, milicji lub PIH oraz — o ile zostaną powołane — nadzwyczajnych komisji do walki ze spekulacją. W projekcie proponuje się również, aby przy rozpatrywaniu przez sądy spraw spekulacyjnych nie stosować zasady przepisu 450 kodeksu postępowania karnego, stwierdzającego, iż jeśli przez 7 dni nie można z różnych względów rozpatrywać danej sprawy, to przechodzi ona do postępowania zwyczajnego. Chodzi bowiem o to, by zawsze można było utrzymać zasadę postępowania przyspieszonego. Ostateczna decyzja, w tych i w innych zapisach projektu ustawy, należy do Sejmu, to, o czym mówimy, jest propozycją rządową.

**— Czy można spodziewać się, że na wrześniowym posiedzeniu Sejm będzie zajmował się tą sprawą?**

O tym decyduje Sejm. Społeczeństwo, była o tym mowa na ostatnim posiedzeniu Rady, jak i podczas II Plenum KC PZPR, oczekuje szybkiego uregulowania tej ważnej sprawy.

**Rozmawiał: LUDWIK ARENDT**

# Ksiądz Edward Nitka twórca fenomenu paszyńskiego nie żyje

**Miał 63 lata, gdy przestało bić jego serce. Wielkie, otwarte dla ludzi, wrażliwe na ich ból i codzienną poniewierkę. Serce oddane polskiej kulturze.**

**Do Paszyna — małej podsądeckiej wioski — ksiądz Edward Nitka przybył w r. 1957. Tu, obok posłannictwa duszpasterskiego, poświęcił się bez reszty kulturze narodowej, przede wszystkim rzeźbie i malarstwu ludowemu.**

**Jakże ujmujące są słowa Antoniego Kroha, zamieszczone w książce „Współczesna rzeźba ludowa Karpat polskich": „Brak mi niestety talentu, by go opisać, by chociaż w niewielkiej części oddać słowami, wielki osobisty urok tego człowieka, jego wdzięk, bogatą osobowość, ogromne, czasami staropolskie, bardzo subtelne poczucie humoru, umiejętność zjednywania sobie ludzi i ogromnie rzadką cechę, która budzi zaufanie i sympatię każdego, kto miał szczęście go poznać, jego — nie umiem tego inaczej nazwać — wewnętrzne ciepło.**

**Wyczucie, inteligencja, autorytet, jakim się cieszy, i konsekwencja w działaniu księdza Edwarda Nitki uczyniły z Paszyna znany i ceniony ośrodek wiejskiej rzeźby i malarstwa".**

**Ks. dziekan E. Nitka urodził się w Ropnicy Dolnej k. Gorlic. Był wikarym w parafii Ptaszkowa, dłuższy czas — proboszczem w Borzęcinie koło Brzeska. Od 24 lat w Paszynie.**

**Oprócz posługi kapłańskiej ks. Nitka wszystkie swe siły oddawał wielkiej miłości swego życia — kulturze ludowej. Przed kilkunastu laty o Paszynie nie słyszał w Polsce prawie nikt. Dziś wieś ta, ośrodek sztuki ludowej, określana jest jako fenomen w skali Europy. To zasługa wyłącznie ks. E. Nitki. Pisze Magdalena Krohowa: „Wszystko zaczęło się w połowie lat sześćdziesiątych, kiedy to Wojciech Oleksy, głuchoniemy, pierwszy zaczął rzeźbić. Miejscowy proboszcz, ks. E. Nitka, chwalił jego prace, wystawiał na uroczystościach religijnych i zachęcał innych. W końcu odważył się drugi paszyniak, potem trzeci, aż ruszyła lawina". Dziś rzeźbi i maluje na szkle kilkadziesiąt osób. W nietypowym muzeum — plebanii zgromadził ks. Nitka ponad tysiąc eksponatów, opisał je i skatalogował. Dzięki niemu paszyńscy twórcy trafili na łamy gazet i czasopism, do sal wystawowych BWA i do muzeów. Ich prace powędrowały także za granicę.**

**Ośrodek paszyński jest niezwykle prężny, rozwija się bardzo dynamicznie. Jego powstanie nazwano zjawiskiem wyjątkowym, nie mającym odpowiednika we współczesnej polskiej plastyce wiejskiej. Jest to zasługa ks. Edwarda Nitki.**

**Za ogromną aktywność społeczną, mądrość i konsekwencję w działaniu uhonorowany został nagrodą im. Oskara Kolberga, medalem naszej „Gazety" — „Za mądrość i dobrą robotę", odznaką „Zasłużony Działacz Kultury".**

**Paszyn nieobecność ks. Nitki odczuje najboleśniej. Kulturze sądeckiej zabraknie jednego z największych jej animatorów, kulturze narodowej — wiernego i żarliwego popularyzatora jej wartości. Nam wszystkim — po prostu dobrego, szlachetnego człowieka.**

**ANTONI KIEMYSTOWICZ**

## 10 mln „Polsilverów" więcej niż w ubiegłym roku

**ŁÓDŹ (PAP).** Odczuwa się poważny niedobór nożyków do golenia. Zalegające do niedawna na sklepowych półkach żyletki „Polsilver" i „Iridium" zniknęły nagle, wykupywane całymi kartonami. Zważywszy, że golący się zużywają przeciętnie od 2 do 3 nożyków miesięcznie, fakt wykupu żyletek nie miał żadnego racjonalnego uzasadnienia, a u źródeł jego legła ogólna psychoza pogłębiających się braków rynkowych i plotka o ograniczeniu produkcji żyletek w łódzkiej wytwórni „Wizamet".

Tymczasem — jak zapewnił dziennikarza PAP dyrektor techniczny tych zakładów inż. **Zbigniew Glonek** — przedsiębiorstwo nie tylko nie ogranicza, ale systematycznie rozwija produkcję nożyków do golenia. W tym roku rynek krajowy otrzyma ich ogółem 220 mln. szt., tj. o 10 mln więcej niż w roku ubiegłym. Już w I półroczu dostawy rynkowe przekroczyły 113 mln „Polsilverów" i były o ponad 5 mln wyższe niż przed rokiem. Założona planem produkcja ma pełne pokrycie surowcowe.

Fot. Jacek Wcisło

**Autorka reportażu wyróżnionego jedną z pięciu nagród I stopnia w KONKURSIE IM. ADAMA POLEWKI RENATA MROCZKOWSKA napisała o sobie: „1956 rok zastał mnie w pieluchach, 1968 w szkole podstawowej, 1970 w liceum, 1976 w Uniwersytecie Gdańskim, 1980 w redakcji „Głosu Wybrzeża". I dalej: Myślę, że nikomu kto przeżył grudzień w Trójmieście strach nie był obcy. To po prostu już nam pozostanie jak ślad po ospie".**

**Grudzień 70 i Sierpień 80 młoda dziennikarka zalicza do faktów przeżytych bardzo osobiście („Najtrudniej uwierzyć własnym oczom"), jak najważniejszą lekcję historii. Gorzką...**

# KONKURS POLEWKI 1981

## Sierpień długi jak rok

# ZAPIS NIEŚWIADOMOŚCI

**Słowa te wypowiadała zarówno wtedy, gdy tabliczka z napisem „zamordowany od kuli w Gdyni 17 grudnia 1970 roku" w niewiadomy sposób znikała, jak i wtedy, gdy zacierano niewygodne słowa, a także, gdy już nikt się nie interesował, jaki napis widnieje na nagrobku. Mimo, że treść się nie zmieniała. Nigdy jej nie zaprzeczałam, chociaż nie wierzyłam ani przez moment w możliwość urzeczywistnienia jej słów.**

**1.**

**Przypomnienie dalsze.**

**Z lewej cmentarz. Z prawej koleżanka, wtedy przyjaciółka, z liceum. Nad nami słoneczne, zimowe sklepienie, w nas słowa, których nie wypowiadamy, gdyż jeszcze nie umiemy. Droga, którą idziemy wydeptana jest już dziesiątkami butów. U jej kresu śnieżny kopiec z hiacyntem w doniczce po środku. Nie ma krzyża, tabliczki. Żadnego innego znaku także, ale ci, którzy byli przed nami, są z nami i jeszcze będą, wiedzą, że w tym miejscu, od drugiej w nocy, leży Waldek Zajczonko, student Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Gdańsku-Oliwie, którego kula dosięgnęła na moście przed stocznią w Gdyni.**

**Dzięki przekleństwom i zaklęciom błaganiom i bluźnierstwom, łzom i złorzeczeniom matki — mógł godnie odejść w tę ostatnią drogę — z księdzem i w nowym ubraniu.**

**Stoję wpatrzona w kopiec i nie wiem, czy to śnieg jest różowy, a hiacynt biały, czy też odwrotnie. Powoli na rzęsach osiada mi szron.**

Grudzień — symbol.

Grudzień — strach. Ale i nadzieja.

Grudzień — wspomnienie. (Czołgi jadące ulicami Sopotu, ślady pałki na plecach koleżanki, która mimo trwającej od kilku minut godziny milicyjnej, jeszcze była na ulicy. Rozmowy. Szeptane, prawdziwe i zmyślone.)

Najtrudniej uwierzyć własnym oczom.

Moja nauczycielka historii, Katarzyna Katafiasz, rozpoczęła lekcję w środę, 16 grudnia, od zaklinania:

— Błagam was nie wychodźcie na ulicę. Jeszcze będziecie mieli okazję, jeszcze wasz czas nadejdzie. I zaraz zaprowadziła nas do biblioteki szkolnej, której okna wychodziły na ulicę z jadącymi godzinami czołgami, których lufy skierowane były w okna, sklepy — w nas.

— Uczcie się, to jest wasza najważniejsza lekcja historii — powiedziała. I jeszcze dodała.

— Oby ostatnia.

Zajczonkowa, matka Waldka, ilekroć ją spotkam będzie mówiła:

— Doczekam takich dni, że Waldkowi i wszystkim z nim pomordowanym postawi się pomniki, a ich ogłosi bohaterami narodowymi.

Przypomnienie bliższe.

Wysiadam z kolejki elektrycznej na przystanku Gdańsk-Stocznia. Przez megafony słychać słowa powitań adresowane do przyjeżdżających na obchody uroczystości grudniowych. Powoli wchodzą na wiadukt, od którego przez połowę Sierpnia rozpoczynałam swoją wędrówkę w stronę strajku. Za kilka godzin odsłonięcie pomnika. Idę obok murów, które przed czterema miesiącami były oblepione ludźmi, świętymi, słowami i kwiatami. Już z dala błyszczą w słońcu krzyże — srebrzyste i tragiczne — nieopodal w dole przed maleńkim sklepikiem, który pamięta z pewnością wszystkie zakręty powojenne i inne dole oraz niedole, kolejką po masło. Po stronie drugiej podobne oczekiwanie — na mięso. Przed nimi pomnik wzniesiony dla tych, którzy sprzeciwili się bezprawiu i nieposzanowaniu ludzkiej godności.

Nigdy przedtem ani potem nie uświadomiłam sobie równie mocno bezsensu śmierci.

**2.**

— Może powiesz coś o sobie?

— 1956 zastał mnie w pieluchach, 1968 w szkole podstawowej, 1970 w liceum ogólnokształcącym, 1976 w Uniwersytecie Gdańskim, 1980 w redakcji „Głosu Wybrzeża".

— Zadam ci to samo pytanie, od którego rozpoczęłam rozmowę z członkiem Komitetu Strajkowego z Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni inż. Mieczysławem Welke. Co robiłaś w czasie strajku?

— Patrzyłam, jak inni strajkowali i usiłowałam z tego patrzenia wyciągnąć jak najwięcej wniosków. Niekoniecznie dla siebie. I im bardziej przyglądałam się, tym mocniej bolały mnie oczy od złodziejstwa i draństwa, samowoli i bezkarności. A im dłużej milczano o tym, co się działo w stoczniach, im goręcej używano słów „przestoje" zamiast „strajk", im uporczywiej pomijano milczeniem istnienie Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, tym bardziej utwierdzałam się w przekonaniu, po której stronie jest racja. Albo inaczej — prawda. Lub jeszcze inaczej — przyszłość.

— Bałaś się? Chociażby powtórzenia historii sprzed dziesięciu lat?...

— Zdarzało mi się obudzić w nocy, gdyż słyszałam odgłos jadących czołgów. Myślę, że nikomu, kto przeżył grudzień w Trójmieście, strach nie był obcy. To po prostu już nam pozostanie. Jak ślad po ospie, albo po operacji wyrostka robaczkowego.

— Strach obezwładnia, paraliżuje myślenie i działanie. Gdyby więc wszyscy się bali. Wtedy by nie było Lipca w Lublinie, Sierpnia w Trójmieście i Szczecinie. Albo przełomu Stycznia i Lutego w Łodzi. Może po prostu jest to twoje usprawiedliwienie. Pamiętaj, iż strajk zrobili twoi koledzy — rówieśnicy i młodsi. Ci drudzy przede wszystkim.

— Gdyż im jeszcze nie zdążyła stępić się wrażliwość, oni póki co nie przyzwyczaili się do popychania i odpychania, na razie nie weszli w układy, z których nie ma wyjścia nawet na sposób angielski. To jest pokolenie nie mające nic do stracenia — wyobrażasz sobie tragiczniejszą sytuację? — a tylko do zyskania. Stąd ich determinacja i upór. To jest pokolenie, na którym skupiają się wszystkie nieporozumienia polityki powojennej i które w odpowiedzi na słowa rodziców: „Dla was budowaliśmy ten kraj" odwraca się plecami. Sloganami najeść się nie można, frazesy nie dają dachu nad głową, banały nie leczą.

— Ale przecież ty należysz do tego pokolenia, o którym mówisz, więc...

— Należę i nie należę. Jestem z nimi i obok.

— Skąd ta dwoistość?

— Powiedzmy, że jest to niechęć do szufladkowania. Wystarczy, że przez całą ostatnią dekadę siedzieliśmy w skrzynce z napisem „obojętni, konsumpcyjni, komercyjni, zunifikowani". Wyobrażam sobie, jak się czuli w Sierpniu ci, co dokonali podobnej kwalifikacji. Pewnie teraz opracowują nowe ankiety, formularze, kwestionariusze".

**3.**

W czwartek, 14 sierpnia, staje Stocznia im. Lenina w Gdańsku. W piątek dołączają do niej inne zakłady — Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni, Gdańska Stocznia Remontowa, porty, komunikacja miejska, zakłady kooperujące z przemysłem stoczniowym. W sobotę kolejne przedsiębiorstwa zakładają komitety strajkowe. I tak już każdy dzień będzie zwielokrotniał liczbę strajkujących załóg, aż przekroczy ona sześć setek.

Życie jednak nie zamiera. Tylko czas inaczej się mierzy. Od gotowości strajkowej do strajku, od informacji dziennika telewizyjnego do wiadomości ulotki przyklejonej na murze, od niepokoju do nadziei.

— Wszyscy mówią o odnowie. Czy w nią wierzysz?

— Odnowa, odwilż — pojęcia z polskiego słownika słów skompromitowanych. Nasza odnowa to metamorfoza zła jawnego w utajone. Cisi i pokornego serca od dawna przewidywali krach. Marni i klaszczący wszystkim poczynaniom i niepoczynaniom władzy ostrzegali przed zgubnymi skutkami dotychczasowej polityki.

Względność zachowań, postaw i słowa.

**4.**

Wrzesień.

Pierwsze spotkanie w siedzibie Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego w Gdańsku-Wrzeszczu. Z okazji seminarium zorganizowanego przez Ośrodek Badań Społeczno-Zawodowych na temat roli związków zawodowych — nowych — w życiu społeczno-gospodarczym.

Za zielonym stołem prezydialnym siedzi Wałęsa. Za nim wisi krzyż. Przed nim pracownicy nauki z gdańskich uczelni. Chociaż nie tylko.

— Co sądzisz o Wałęsie?

— Uczciwość i prostota. I jeszcze coś, co trudno zamknąć w słowa, a co daje mu przewagę nad wszystkimi.

— Nie ma w twoim głosie entuzjazmu...

— Wiesz, jaki jest los bohaterów wyniesionych w ciągu jednego dnia przez lud na piedestał?

**5.**

Mój znajomy psycholog z zawodu, gdy widzi, że wokół moich oczu pojawia się cień fioletowo-żółty, mówi:

— Staraj się patrzeć na wszystko z dystansu. Na siebie także. Obcymi oczami drugiej osoby, pytaniami twojego bliźniego. Postaw swoje wątpliwości obok siebie i obserwuj je. Analizuj. Ale pamiętaj, iż obok ciebie jest ktoś drugi, inny, na przykład koleżanka. Wtedy wszystko nabiera nowego wymiaru.

— Dlaczego ty nie strajkujesz? — pyta Grzegorz, brat. I odpowiada mu milczenie.

— Wszyscy uczciwi ludzie należą do „Solidarności" — mówi Lucyna, koleżanka. I ponownie cisza. I znów pięści zaciśnięte do bieli paznokci.

**6.**

Jaką szaloną radość i satysfakcję sprawia niektórym, iż mogą powiedzieć komuś, najczęściej przełożonemu, co myślą. To cudowne poczucie bezkarności nieponoszenia konsekwencji oszałamia ich, daje poczucie, jakże iluzoryczne, własnej ważności, a może nawet odwagi. Zaciera się ta subtelna granica między prawdą a pomówieniem, szczerością a nonszalancją, bezkompromisowością a hipokryzją.

— Czyżbyś była za milczeniem?

— Wiesz, że nie. Boleję jedynie nad tym, iż w naszej posierpniowej sytuacji najbardziej dostają po głowie ludzie, których rzeczywista wina i rzeczywisty udział w źle był mały, albo nieistotny. Ale oni dostają, gdyż ich najłatwiej uderzyć. Tym z wyższych pięter wymierza się co najwyżej klapsy.

— Trochę przesadzasz...

— Wiem, myślisz o tych publicznie skarconych i ukaranych. Ale ilu ich na dobrą sprawę było... Tylko czy my rzeczywiście musimy o złodziejach rozmawiać?

**7.**

Styczeń. Posiedzenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" w Gdańsku. W Klubie „Ster". Godziny wieczorne. Zmęczenie i znużenie na twarzach zgromadzonych (Dygresja dla wielu z KKP ich działalność jest przygodą. Jednych męczy, innych wciąga). Przedmiotem dyskusji są „wolne soboty". Raptem trzask gwałtownie otwieranych drzwi, tupot nóg — to szczeciński Jurczyk biegnie przez salę do mikrofonu i dramatycznym głosem mówi:

— Miałem telefon ze Szczecina.

Na sali robi się cisza, w czasie której być może niejeden nadsłuchuje, czy z ulicy nie nadchodzą jakieś dźwięki.

— Miałem telefon — powtarza, może dla zwiększenia efektu — że sekretarz i wojewoda szczeciński opowiadają, iż Wałęsa sprzedał dwie wolne soboty za uwolnienie więźniów politycznych.

Uff, to tylko sala oddycha z ulgą.

Moja niechęć do Jurczyka wzrasta.

— Nigdy nie chciałaś zmienić zawodu?

— Zawsze wtedy, gdy mam kłopoty z „przepchaniem" tekstu, no jakiegoś zdania, akapitu, nieraz słowa — pytam o sens.

A najbardziej w Sierpniu, gdy tak bezpardonowo z nikim się nie liczono. Zupełne ubezwłasnowolnienie. Rozlicza się nie z intencji, przemyśleń, tylko z działania. Albo z ich braku.

**8.**

Solidarnościowy strajk okupacyjny studentów Akademii Medycznej w Gdańsku. W budynku Instytutu Biologii Medycznej ponad 1500 studentów dołączyło się do protestu pracowników służby zdrowia okupujących jedną z sal Urzędu Wojewódzkiego. Strajk rozpoczął się w piątek po południu, kiedy zjawiam się tam w sobotni wieczór, otrzymuję do podpisania papier, z którego wynika, że zobowiązuję się do ocenzurowania tekstu przez przedstawiciela Komitetu Strajkowego. Oddaję ów papier.

— Mnie naprawdę obojętne jest kto będzie cenzurował moje teksty. Chciałabym, żeby nikt.

Nie rozumieją tego. Podobnie, jak ja nie rozumiem walki z cenzurą poprzez cenzurę.

— Kiedy poszłaś do nich w poniedziałek kpili z ciebie. Pytali, dlaczego nie ma o ich strajku nic w gazecie. Musiało to być przykre...

— Okropne. Ale wiesz, taka sytuacja wyzwala agresję. Powiedziałam im, że póki ja nie będę mogła o nich pisać, dopóty oni nie mają szans na wyjście z tego budynku z tarczą w dłoni.

**9.**

Dwunasty dzień strajku. Nie opodal Gdańskiej Stoczni spotykam koleżankę ze studiów, związaną z Ruchem Młodej Polski. Patrzymy na siebie przez niepewność. W końcu ona się odzywa:

— Piszesz ciągle w tej swojej gazetce?

— Każdy gdzieś lub coś pisze — odpowiadam i chyba te słowa przełamują jakąś niewidzialną barierę, bo zaraz słyszę:

— Bardzo mi się podobał twój artykuł o odwadze cywilnej. Miałaś z nim kłopoty?

— Nie — kłamię. Ale kto to widział w lipcu w gazetach wydarzenia grudniowe, zapowiedź i oczekiwanie na kolejny protest społeczeństwa, albo o serwilistycznych metodach wychowawczych w naszych szkołach.

Dwa miesiące po strajku. Spotkanie z koleżanką ze studiów, Teresą N. Opowiada o Sierpniu w jej zakładzie pracy, o tym jak zawieszała flagę na budynku, bo wszyscy się bali i jak jechała do stoczni, aby zgłosić w Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym, przystąpienie do strajku. I jeszcze o tym, jak jej dyrektorka, która pół roku wcześniej zwolniła z pracy dziewczynę za jej powinowactwo z Ruchem Młodej Polski, stanęła — po podpisaniu porozumienia — na czele odnowy. I także o tym, że wtedy coś jej w środku pękło, załamało się i nie zdeklarowała swojej chęci przynależności do nowych związków.

— Chciałaś mnie o coś zapytać?

— Tak. Czy nasze chore społeczeństwo może wydać na świat coś zdrowego?

**10.**

Luty. Posiedzenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność". Wałęsa lapidarnie relacjonuje spotkanie u wicepremiera M. Rakowskiego.

— Była to rozmowa elektryka z redaktorem.

Kiedy zdenerwuje się, mówi:

— Jestem dyktatorem demokratycznym. I tłucze pięścią w stół.

W sali konferencyjnej gdańskiego hotelu „Hevelius" jest przyjemnie. Niektórzy zadają sobie pytanie: czy przez 5 miesięcy można obrosnąć w piórka?

— A ty jak sądzisz?

— Póki co o obrastaniu trudno mówić. Można jedynie o tym, że niektórzy po prostu grają role, których nie umieją i których nigdy się nie nauczą. Bo nie mają zdolności.

**11.**

Aula Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego wypełniona po brzegi adiunktami i asystentami. Oczekiwanie na ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Janusza Górskiego, który jak tylko wejdzie do auli powie:

— Nie jestem piękną gwiazdą filmową i w związku z tym będę mówił do mikrofonu.

Siedząc w tłumie nie wiem jeszcze, że dzięki mojej relacji z tego spotkania minister Górski narazi się swojemu koledze Kuberskiemu, a godzić ich będzie ówczesny premier J. Pińkowski. Nie wiem też, że przyjdzie mi słuchać, jak to pan Górski stojąc na czele Komisji Rządowej w czasie rozmów z Ogólnopolską Komisją Porozumiewawczą Nauki NSZZ „Solidarność" będzie mówił:

— Strajki uderzają w społeczeństwo, a nie w rząd, który je z pewnością przetrzyma, ale czy to się uda społeczeństwu tego nie jestem pewien.

Marność nad marnościami. Albo inaczej. Klasyczny przykład człowieka nie nadającego się do piastowania przydzielonego mu urzędu.

— „Czy ty umiesz marzyć?

— Chyba już nie. Po prostu brakuje mi czasu. Nie mówiąc o wyobraźni.

— Ale przecież w jakiś sposób wyobrażasz sobie siebie chociażby za rok".

**12.**

— „Jak żyć?"

*Renata Mroczkowska*

## STOCZNIA GDAŃSKA IM. LENINA — 1980

# Tak weszły te dni do historii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

**niu do nadgodzin. We własnym interesie należy więc takich ludzi bronić. Dlatego apelujemy, wystąpcie w obronie suwnicowej Anny Walentynowicz. Jeżeli tego nie uczynicie, wielu z Was może się znaleźć w podobnej sytuacji. Dyrekcji zaś przypominamy, iż takie posunięcie w okresie fali strajków jaka przechodzi przez cały kraj, jest co najmniej nieprzemyślane. Podpisano: Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych i redakcja „Robotnika Wybrzeża": BOGDAN BORUSEWICZ, JOANNA DUDA-GWIAZDA, ANDRZEJ GWIAZDA, JAN KARANDZIEJ, MARYLA PŁOŃSKA, ALINA PIEŃKOWSKA, LECH WAŁĘSA".**

W tym samym czasie w stoczniowych szatniach wywieszono plakaty informujące o dyscyplinarnym charakterze zwolnienia p. Anny, posiadającej m. in. Złoty Krzyż Zasługi i 30-letni staż pracy. Na plakatach zawarto ponadto żądanie podwyżki płac o 1000 zł i wprowadzenia dodatku drożyźnianego.

Pierwsze grupki robotników zebrały się pod składem elektrod, przy szatniach, narzędziowni oraz przed wydziałami: K-1, K-3, C-5 i silnikowym. Utworzył się pochód idący przez Stocznię i wchłaniający po drodze większość robotników. Około godz. 8.00 rozpoczął się wiec, poprzedzony minutą ciszy dla uczczenia pamięci stoczniowców poległych w 1970 r. i odśpiewaniem hymnu. Z wysokości koparki przemawiali inicjatorzy strajku i dyrektor. W międzyczasie z tyłu za dyrektorem pojawił się **Lech Wałęsa.** Powiedział m. in.: **„Dziesięć lat pracowałem na Stoczni i czuję się nadal stoczniowcem, ponieważ mam mandat zaufania załogi. Już 4 lata jestem bez pracy"** i dodał **„zakładamy strajk okupacyjny".** Zażądano wysłania samochodu dyrektora po Annę Walentynowicz.

Powstał Komitet Strajkowy, który przedstawił żądania: przywrócenie do pracy Anny Walentynowicz i Lecha Wałęsy — członków Komitetu Strajkowego w Grudniu 1970 r. i Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, wzniesienia pomnika ofiar Grudnia, gwarancji nierepresjonowania za strajk, podwyżki płac o 2000 zł i zrównania zasiłków rodzinnych z MO i SB. Po pertraktacjach dyrekcja wyraża zgodę na trzy pierwsze żądania. To jednak, zdaniem strajkujących, za mało. Tworzy się straż robotnicza, która nie wpuszcza obcych na teren zakładu i pilnuje, by do Stoczni nie wnoszono wódki. Rozpoczyna się strajk okupacyjny.

### Dzień drugi — 15 sierpnia (piątek)

Do strajku dołączają nowe zakłady m. in. Stocznia Komuny Paryskiej w Gdyni, Gdańska Stocznia Remontowa, inne stocznie, porty, komunikacja miejska i zakłady kooperujące z przemysłem stoczniowym.

12.00: Zablokowana zostaje łączność telefoniczna i teleksowa z pozostałą częścią kraju.

Trwają rozmowy dyrekcji zakładów ze strajkującymi załogami. W Stoczni Gdańskiej na czele Komitetu Strajkowego staje **Lech Wałęsa.** Dyrekcja proponuje, by do Komitetu Strajkowego weszli przedstawiciele innych wydziałów Stoczni. Po południu skład KS zostaje rozszerzony — dochodzą jednak ludzie, z których wielu jest niezdecydowanych, często prezentujących stanowisko dyrekcji. Pozycja Komitetu Strajkowego zostaje w ten sposób dość znacznie osłabiona. Pośród krzyczących tytułów *„O świat wolny od zagrożenia atomowego"* czy *„Kryzys polityczny w Izraelu"* gdańskie gazety podają informację: **„W niektórych zakładach i przedsiębiorstwach mają miejsce przerwy w pracy, w czasie których wysuwane są postulaty płacowe, a także dotyczące norm i organizacji pracy oraz zaopatrzenia. W tych dniach miały miejsce częściowe zakłócenia komunikacji miejskiej w Warszawie. W środę i czwartek przerwy w pracy utrudniające normalny tok produkcji miały miejsce w Zakładach Przemysłu Pończoszniczego „Sandra" w Aleksandrowie Łódzkim, Zakładach Tekstylno-Konfekcyjnych „Teofilów" i na wydziałach Stoczni Gdańskiej..." „Przerwy w pracy napawają troską, utrudniają bowiem i tak już niełatwą sytuację gospodarczą, zmniejszają rozmiary produkcji towarów i usług, które są nam wszystkim potrzebne, których poszukujemy w sklepach. Wiele spośród podejmowanych w toczących się dyskusjach spraw można załatwić i załatwia się w samych zakładach pracy. Niektóre słuszne postulaty są spełniane, inne wymagają dokładnej analizy, a jeszcze inne, pomimo ich ważności, dziś już, a może i jutro — niestety — nie będą mogły być załatwione, gdyż nas po prostu na to jeszcze nie stać.**

**Formy dyskusji o usprawnieniach w gospodarce, o sposobach pokonywania różnych trudności i kłopotów, warunkach pracy, powinny stanowić i w wielu zakładach stanowią zebrania kolektywów pracowniczych, KSR, zebrania organizacji partyjnych. Dyskusje są bowiem pożyteczne wtedy, gdy nie zakłócają pracy, tak potrzebnej krajowi, całemu społeczeństwu".** „Wieczór Wybrzeża" uzupełnia: **„Wiemy, że są sprawy nabrzmiałe, kłopoty dotkliwe, są niedomogi, słabości, napięcia. Nie powinniśmy o tym milczeć, bo przecież wszystkim nam chodzi o ich wyeliminowanie. Ale interes indywidualny, społeczny, interes Polski wymaga, żeby pracować wtedy kiedy jest czas pracy, a dyskutować wtedy kiedy jest na to pora i miejsce. Mieszanie tych dwóch spraw, przyprawianie nerwowymi emocjami jest sprzeczne z działaniem racjonalnym. A tylko takie może przynieść rezultaty pożądane i trwałe"... „Inne metody oprócz materialnej szkody mogą przynieść tylko efekty na krótką metę. A przecież nie o to chodzi".** Stoczniowcy czytają te artykuły w skupieniu, komentarze są jednak raczej niepochlebne: **„bo rzeczywiście nie o to chodzi".**

### Dzień trzeci — 16 sierpnia (sobota)

Od rana trwają rozmowy między Komitetem Strajkowym a dyrekcją. Wreszcie koło południa zarysowuje się kompromis. Dyrektor po burzliwej dyskusji proponuje podwyżkę 1.500 zł, akceptując w ten sposób ostatni z pięciu podstawowych postulatów. Postulaty te to: wspomniana podwyżka płac, gwarancje bezpieczeństwa dla uczestników strajku obejmujące ich działalność w dniach 14—16 sierpnia (nie dotyczy to czynów sprzecznych z prawem PRL), zrewidowanie działalności związków zawodowych na terenie Stoczni, przywrócenie do pracy uprzednio zwolnionych trzech osób, uzgodnienie formuły uczczenia pamięci stoczniowców, którzy zginęli w Grudniu 1970 roku oraz ustalenie dwutygodniowego terminu na 4 pozostałe postulaty, (poprawa zaopatrzenia, zniesienie cen komercyjnych, zrównanie wysokości zasiłków wszystkich grup oraz wypłacenie wynagrodzenia za okres strajku jak za urlop). Wszystkim delegatom wydziałowym oraz członkom Komitetu Strajkowego zostają wydane glejty bezpieczeństwa, podpisane przez przewodniczącego WRN — **Tadeusza Fiszbacha.**

**15.00: Zostaje ogłoszone zakończenie strajku. Tymczasem pojawia się liczna grupa** podenerwowanych ludzi, wyrzucają obecnym na sali złamanie solidarności. Ich zdaniem bez Stoczni Gdańskiej strajki w innych, mniejszych zakładach, zostaną stłumione bez uzyskania gwarancji realizacji zgłoszonych postulatów. Rozpoczyna się dyskusja, która przenosi się pod bramę nr II, gdzie przemawiają delegaci różnych zakładów pracy z Trójmiasta, nawołując do kontynuowania strajku. Przewodniczący Komitetu Strajkowego przypomina że on, tak jak zapowiedział wcześniej, wyjdzie ze Stoczni ostatni. Jeżeli zgromadzeni chcą, żeby strajk się nie kończył, będzie trwał dalej. — **Kto chce strajkować?** — pyta przewodniczący Komitetu Strajkowego Stoczni Gdańskiej.

— **My!**

— **Kto nie chce strajkować?**

Cisza...

— **No to strajkujemy. Ja wyjdę ze Stoczni ostatni.**

Bramy zostają zamknięte. Wcześniej jednak wyszło ze Stoczni kilka tysięcy pracowników.

**20.00:** Przed II bramą pojawia się dyrektor Stoczni. Nie zostaje wpuszczony. Później jednak znajduje się na terenie Stoczni, podobno przy pomocy motorówki. W nocy konstytuuje się Miejski Komitet Strajkowy, który później przeradza się w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy.

# KOMENTARZE BEZ KOMENTARZA

## Prasa zachodnia o Polsce

### Przedtem się nie martwiły...

„Szukanie odpowiedzialnych za nieszczęścia ekonomiczne staje się czymś w rodzaju obsesji narodowej Polaków. Wałęsa i „Solidarność" obciążają winą partię. Partia obciąża „Solidarność". Nowi przywódcy zwalają winę na starych, którzy zostali usunięci, Rosjanie obwiniają elementy antysocjalistyczne, a ekonomiści winią złe zarządzanie. Zadziwiające jednak, jak mało osób wini banki zachodnie..

Banki zachodnie ułatwiły Polsce stworzenie bałaganu gospodarczego, z którego niełatwo będzie wyjść. Obecnie banki chcą od Polski dokładnych wskaźników gospodarczych, których przedtem nigdy nie żądały oraz występują o uzyskanie dużych karnych procentów od narodu, który kiedyś traktowały w sposób uprzywilejowany.

Polska pożyczyła od 460 banków zachodnich ponad 16 mld dolarów. Ale banki mało interesowały się gospodarczym zdrowiem Polski, lub tym, w jaki sposób zamierza ona oddać pożyczone pieniądze. Amerykanie z klas średnich muszą dawać więcej informacji swemu zaprzyjaźnionemu bankowi, aby otrzymać pożyczkę na samochód, niż udzielała ich Polska. Jednakże banki zachodnie bardzo niewiele wiedziały o bilansach płatniczych krajów socjalistycznych."

*(Wall Street Journal)*

### Ponure prognozy

„Najpierw była fala niepokojów w stoczni, która doprowadziła do powstania „Solidarności". Następnie przyszły strajki kierowane przez „Solidarność" i narastające obawy przed represjami. Potem odbył się zjazd PZPR, pierwszy tego rodzaju w bloku wschodnim ze wszystkimi niebezpieczeństwami, jakie się z nim wiązały. W jakiś sposób Polska zdołała przebrnąć przez te wszystkie krytyczne fazy.

Ale obecnie przyspieszony upadek gospodarczy kraju stwarza nowe i, być może, jeszcze groźniejsze zagrożenia. Spontaniczne, niekontrolowane protesty publiczne przeciw coraz trudniejszym warunkom życia zagrażają całkowitym załamaniem się porządku publicznego i politycznej stabilności. Ponurym końcem takiego biegu wydarzeń mogłoby być coś zbliżonego do anarchii w samym sercu Europy."

*(Wall Street Journal)*

### Upiorny spór

„Pesymiści, którzy przepowiadali, że prawdziwa próba dopiero czeka Polskę, mieli rację. Obecnie widać całkiem wyraźnie, że nie tyle sytuacja polityczna, ile gospodarcza stanowi prawdziwe zagrożenie. Spór między „Solidarnością" a rządem w kwestii racjonowania mięsa ma w sobie coś upiornego: wszystkie żądania utrzymania dotychczasowych racji mięsa, bądź ich ograniczanie na krótki czas, zdają się sugerować, że rząd potrafi w jakiś sposób rozwiązać ten niemożliwy wprost do rozwiązania węzeł.

Łatwo wyobrazić sobie, że naród osiągnął już granicę ludzkiej wytrzymałości — jak głosi to odezwa „Solidarności". Problem przecież leży w tym, czy groźby strajków są właściwym środkiem na przezwyciężenie katastrofalnego stanu, w jakim znalazła się gospodarka kraju. O ile w dziedzinie politycznej tego rodzaju formy walki miały jeszcze jakiś sens, to poprzez strajki nie spowoduje się żadnego cudu w dziedzinie poprawy zaopatrzenia".

*(Frankfurter Rundschau)*

### Kło szybko daje, dwa razy daje

„Decyzja rządu francuskiego przyjścia z pomocą Polsce kładzie kres długiemu okresowi, podczas którego poprzedni rząd rozmyślnie ograniczał wymianę i odmawiał przyznania wszelkiej autentycznej pomocy, tylko formalnie uznając jej zasadność". *(L' Humanité)*

„Departament Stanu pochwalił Francję za zatwierdzenie pilnej wysyłki żywności do Polski, ale nie wykazał entuzjazmu dla starań Warszawy o nowe pożyczki w wysokości 500 mln dolarów". *(UPI)*

„Z danych Banku Rozliczeń Międzynarodowych (BIS) wynika fakt poważnego obniżenia przez Związek Radziecki swych rezerw dewizowych w pierwszym kwartale br., najwyraźniej w celu przyjścia z pomocą Polsce. Dokładna analiza danych BIS upoważnia do stwierdzenia, że Polska spłaciła poważną część swoich długów przypadających na pierwszy kwartał z pomocą ZSRR (...) Obecnie — jak sądzą bankierzy — polskie rezerwy dewizowe, które jeszcze pod koniec 1980 roku wynosiły 565 milionów dolarów spadły praktycznie do zera". *(Francial Times)*

„Państwa Europy Zachodniej niezbyt spieszą się z realizacją swoich wcześniejszych obietnic wobec Polski (...) Dotychczas cały tzw. drugi etap pomocy żywnościowej nie wyszedł jeszcze ze stadium kontraktacji. Europejska Wspólnota Gospodarcza nie dostarczyła jeszcze niczego z przewidzianych 250 tys. t. jęczmienia, 270 tys. t pszenicy, 100 tys. t. innych zbóż, 50 tys. t. mięsa, 50 tys. t. cukru) (...) Również pierwsza akcja pomocy dla Polski była opóźniona i dopiero w bieżącym miesiącu dotarły do niej ostatnie dostawy pierwszego etapu".

*(Deutschlandfunk)*

### Zaczarowane koło

Polityczna odnowa Polski została utrwalona przez zjazd partii. Wszystkie zdobycze — wolne związki zawodowe, całkowicie zmieniony statut partyjny, system tajnych wyborów i wysoki stopień demokratyzacji — doczekały się zatwierdzenia (...) Partia, która utraciła wszelki autorytet i wiarygodność i o której obywatele mówili już tylko z gniewem i goryczą — budzi znowu respekt (...)

Polityczna część kryzysu została więc rozegrana lepiej, niż ktokolwiek śmiał się spodziewać. W jaki jednak sposób Polska ma wyjść z kryzysu gospodarczego? Nigdy jeszcze żaden kraj w czasach pokoju nie znalazł się w tak katastrofalnej sytuacji. By uniknąć unieruchomienia kolejnych fabryk i zapewnić ludności niezbędne zaopatrzenie, konieczny jest import towarów o wartości 9 mld dolarów, natomiast wpływy z importu, zgodnie z prognozami, przyniosą tylko 8 mld. Jeśli nie uda się osiągnąć porozumienia z zachodnimi bankami, trzeba będzie jeszcze w tym roku zapłacić 7 mld dolarów tytułem spłaty długów, do czego dojdą jeszcze odsetki. Brakuje więc ok. 10 mld dolarów.

Polska znalazła się w błędnym kole: niedostateczne zaopatrzenie, niewystarczające finanse, wysokie długi, niezadowoleni robotnicy, unieruchomione zakłady. 40% budżetu wydaje się na różnego rodzaju subwencje (...) Zły to początek dla nowego rozdziału. A jednak Polska musi podjąć próbę wyrwania się z tego błędnego koła o własnych siłach — na nowe kredyty na większą skalę bowiem Warszawa raczej nie może liczyć (...) Coś się musi zdarzyć natychmiast — inaczej istnieje niebezpieczeństwo, że osiągnięte zdobycze znowu przepadną wskutek strajków i buntów.

*(Le Matin)*

### Krótko i dobitnie

„W rok po wielkich strajkach spór między rządem a „Solidarnością" pozostaje ten sam w głównych punktach, podczas gdy margines manewru stron jest już bardzo niewielki" *(AFP)*

„Polska staje w obliczu najpoważniejszej konfrontacji od czasów „bałtyckiego sierpnia". Jeśli rozmowy rządu i „Solidarności" zawiodą, dojdzie do nowej fali strajków, która może bjąć cały kraj i której następstwem będzie całkowity upadek ekonomiczny i zamieszki"

„Czy po wygraniu wojny naród polski ma obecnie przegrać spokój?"

*(Christian Science Monitor)*

„Polska stoi w obliczu jednego z najbardziej niebezpiecznych momentów w swojej powojennej historii"

*(New York Times)*

„Wszyscy Polacy są świadomi, iż należy działać szybko wobec groźby nastąpienia kryzysu narodowego, którego ani władze, ani sama „Solidarność" nie będą już w stanie kontrolować"

*(Le Martin)*

### Podbijamy kurs dolara

„Jak by nie było, kryzys polski niezaprzeczalnie wkroczył w nową krytyczną fazę. Rynki międzynarodowe zresztą nie pomyliły się w tym względzie. Perspektywa wielkiego kryzysu międzynarodowego przyczyniła się do spektakularnej zwyżki dolara w ostatnich dniach. Stawka gry jest wystarczająco poważna, by skłaniać każdego do ostrożności. Możliwości negocjacji nie zostały jeszcze, być może, całkowicie wyczerpane, ale w niepokojący sposób zawęziły się. Lato polskie może być bliskie swojego końca".

*(Le Qutotidien de Paris)*

### Wywiady

**S. TRZCIŃSKI DLA „SPIEGLA"**

Pytanie: „Kto jest silniejszy: umiarkowani wokół Wałęsy czy radykałowie?

Odpowiedź: Radykałowie. Do nich należy aktywista A. Gwiazda z Gdańska, który od dawna działał w podziemiu, przywódcy związkowi Jurczyk ze Szczecina, Rulewski z Bydgoszczy, Jedynak i Rozpłochowski z Górnego Śląska".

*(Der Spigel)*

**„Wall Street Journal" — pismo amerykańskich kół przemysłowych i finansowych, „L,Humanite" — organ Francuskiej Partii Komunistycznej, UPI (United Press International) — jedna z dwóch największych, obok AP (Associated Press) amerykańskich agencji prasowych, „Deutschlandfunk" — rozgłośnia radiowa w RFN, „Financial Times" pismo finansjery brytyjskiej, „Frankfurter Rundchau" — niezależny dziennik zachodnioniemiecki, uważany za jedną z kilku „liczących si-" gazet w RFN, „Le Monde" — należący do wąskiej światowej czołówki, niezależny dziennik francuski, AFP (Agence France-Presse) — francuska agencja prasowa, należąca — obok AP, UPI, angielskiego REUTERA i radzieckiego TASS-a do pięciu największych agencji w świecie, „Christian Science Monitor" — jeden z najpoważniejszych dzienników USA, „Les Echos" — organ finansjery francuskiej, „Der Spiegel" — jeden z czołowych tygodników politycznych RFN, „Le Matin" — francuski dziennik o sympatiach prosocjalistycznych. „New York Times" — najbardziej wpływowy dziennik amerykański.**

## Rozbijmy wreszcie ten mit

# REFORMA czarodziejską

**ZARÓWNO FACHOWCY - EKONOMIŚCI JAK I SZEROKA OPINIA PUBLICZNA UZNAŁY REFORMĘ GOSPODARCZĄ ZA JEDYNĄ SKUTECZNĄ TERAPIĘ I DROGĘ WYJŚCIA Z KRYZYSU.** Chcę jednak zauważyć, że o ile ekonomiści na ogół zdają sobie sprawę ze wszystkich zalet i wad reformy, o tyle opinia społeczna jest zorientowana w tej sprawie dość powierzchownie, jednostronnie; zna głównie jasną stronę reformy ale niewiele lub nic nie wie o jej negatywach. **Reforma egzystuje w świadomości większości narodu jako coś o charakterze zaczarowanej różdżki czy jakiegoś hokus-pokus, po którym natychmiast stoliczki się nakryją.**

Otóż szybkie wdrażanie reformy, a nie może przecież być inaczej, będzie niejednokrotnie bardzo bolesne dla społeczeństwa i spowoduje zapewne wiele rozczarowań, które mogą nawet doprowadzić w pewnym momencie do zakwestionowania całej reformy i społecznego wobec niej protestu. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że trudności te towarzyszyć będą szczególnie początkowej fazie wdrażania reformy tzw. fazie rozruchu, a pierwsze owoce zaczniemy zbierać nie wcześniej niż za 2—3 lata. Będą więc przez pewien czas ewidentne koszty, a nie będzie jeszcze efektów. Nie można również wykluczyć, że sytuacja gospodarcza w pierwszym okresie po wprowadzeniu reformy może się jeszcze bardziej pogorszyć; osobiście nie mam wątpliwości, że tak się stanie. Musimy przecież wiedzieć, że reforma rewolucjonizuje naszą gospodarkę, gdyż zmienia diametralnie jej struktury i wprowadza odmienne mechanizmy.

Warunkiem sukcesu reformy jest równoległe lub wcześniejsze uporządkowanie wielu dziedzin życia gospodarczego i społecznego, a także zmiana mentalności kadr kierujących gospodarką. Jedną z takich dziedzin, wymagającą natychmiastowego uporządkowania jest rynek a szczególnie ceny. **Ceny stoją przecież u nas od wielu lat na głowie, ich poziom i struktura niewiele mają wspólnego z elementarnymi zasadami ekonomii.**

Od kilku tygodni trwają prace nad reformą cen, ogłoszono wstępne projekty znane już całemu społeczeństwu. Opinia społeczna nie zorientowana dokładnie w istocie problemu przyjmuje te działania ze sprzeciwem, podejrzewając, że jest to próba jakichś manipulacji władzy wymierzonych przeciwko społeczeństwu. Szkoda, że od samego początku „kampanii cenowej" nie mówiono wyraźnie, że przygotowywane reformy cen detalicznych dóbr konsumpcyjnych oraz tzw. cen zaopatrzeniowych są działaniem ściśle skorelowanym z reformą gospodarczą, a wręcz nawet elementem tej reformy. Tak przecież jest w istocie.

W nowym, zdecentralizowanym systemie ekonomicznym decydującą rolę odgrywać będzie przedsiębiorstwo. Będzie ono — jak wiemy — samodzielne i samofinansujące się, a co to konkretnie znaczy nie trzeba chyba wyjaśniać. „Królem" takiego przedsiębiorstwa będzie rachunek ekonomiczny. Aby przedsiębiorstwo mogło normalnie funkcjonować musi m. in. sprzedawać swoje wyroby po cenach przekraczających koszty produkcji wraz z narzutem zysku. Zasada ta dotyczyć musi wszystkich przedsiębiorstw poza nielicznymi, funkcjonującymi wg odmiennych reguł. Do tej pory natomiast wiele artykułów zarówno konsumpcyjnych jak i produkcyjnych udostępnianych było społeczeństwu po cenie nie przekraczającej kosztów; produkcja tych dóbr była subwencjonowana z budżetu państwa. Dotyczy to w szczególności artykułów żywnościowych, których koszty wytwarzania znacznie, często wielokrotnie, przewyższają ceny detaliczne. W nowym systemie gospodarowania tak już być nie może; obowiązywać będą naturalne reguły ekonomii i musimy być na to przygotowani.

**Niewątpliwym jest, że jedną z pierwszych operacji we wszystkich prawie przedsiębiorstwach po wprowadzeniu reformy będzie urealnienie cen, co, nie ukrywajmy, w większości przypadków oznaczać będzie ich podwyżkę.** Można więc spodziewać się dużego i żywiołowego ruchu cen i to z reguły w górę. Rola aparatu państwa będzie w tej dziedzinie niewielka i winna ograniczyć się jedynie do regulowania cen jakichś wybranych artykułów, których spożycie jest szczególnie ważne np. lekarstw. Państwo będzie mogło oddziaływać na ceny ale najwyżej pośrednio, poprzez system różnych, ekonomicznych parametrów (głównie — różnych podatków). Ale reakcja na te parametry nie będzie nigdy natychmiastowa i rezultaty nie zawsze takie jakby się chciało. Zresztą te sprawy nie są jeszcze dokładnie rozstrzygnięte; istnieje jedynie ogólny model ale być może, życie zmusi do jego praktycznych modyfikacji jak, przykładowo, miało to miejsce w przypadku reformy węgierskiej.

Czeka nas więc bez wątpienia swoista cenowa rewolucja. Kwestią nie mniej ważną niż sama „rewolucja" jest jej scenariusz. Mogą tu istnieć, generalnie, dwa rozwiązania: 1) czekamy do wprowadzenia reformy i pozwalamy na oddolne, żywiołowe zmiany cen przez „wy-

# PACJENT WYBIERA ZUS płaci rachunek

**LEKARZE** należą w Polsce do najgorzej opłacanych grup zawodowych zajmując w tabeli płac gospodarki ostatnie — „zaszczytne" miejsce. Mimo regulacji i podwyżek, mimo podpisanych porozumień społecznych, które gwarantowały właściwą rangę problemom ochrony zdrowia, przeciętna płaca lekarza jest niższa od przeciętnej płacy w całej gospodarce. Wynagrodzenie lekarzy i pozostałego personelu służby zdrowia w żaden sposób nie odpowiada ich społecznej roli, co więcej — płaca nie premiuje tych, którzy pracują lepiej i wydajniej. A więc: w braku odpowiednich bodźców do „lepszej" pracy należy szukać zasadniczych przyczyn społecznego niezadowolenia służby zdrowia.

Wychodząc z tych przesłanek grupa lekarzy i ekonomistów zrzeszonych w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym zaproponowała projekt reformy.

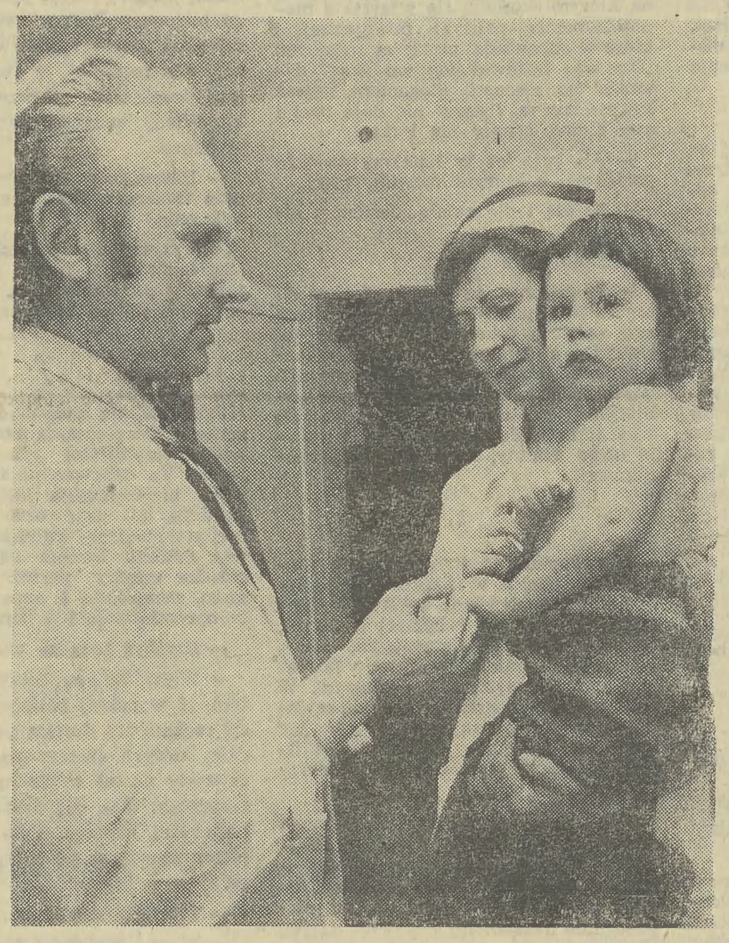

Fot. Archiwum

Projekt ciekawy — mówią lekarze — ale u nas nie przejdzie. Zasadniczą cechą jest zupełna zmiana sposobu myślenia o służbie zdrowia. W projekcie pojawia się zaczarowane słowo: pieniądz.

Jeżeli mamy myśleć o rzeczywistym uzdrowieniu służby zdrowia musimy zerwać z mitem o bezpłatnej opiece zdrowotnej — replikują eksperci PTE. Proponują: zwolnić państwo od finansowania służby zdrowia z wyjątkiem działań profilaktycznych, pomocy doraźnej, badań naukowych, a także — tworzenia bazy. Natomiast Zakład Ubezpieczeń Społecznych winien finansować leczenie pacjentów zarówno w opiece podstawowej, jak i w szpitalu.

Gruntownej reorganizacji podlega w proponowanym modelu zarówno instytucja lekarza rejonowego, jak i ordynatora oddziału szpitalnego. Eksperci proponują, aby zamiast przychodni z gigantycznymi kolejkami i lekarzami, którzy mają dla pacjentów po 10 minut, wprowadzić instytucję lekarza pierwszego kontaktu. Lekarz pierwszego kontaktu działa samodzielnie, poza przychodnią. Jego opiece podlegają pacjenci, którzy go sami wybrali (pacjent ma prawo swobodnego wyboru lekarza, nie częściej jednak niż dwa razy do roku). Lekarz przyjmuje ich we własnym gabinecie, ewentualnie odwiedza w domu. On także kieruje chorego do specjalisty, albo do szpitala. W przypadku leczenia szpitalnego nadzoruje opiekę nad pacjentem, a także akceptuje koszty tego leczenia. Skąd to zainteresowanie pacjentem, niespotykane w dotychczasowym modelu służby zdrowia? Z prostej przyczyny: lekarz pierwszego kontaktu otrzymuje z ZUS-u za leczenie każdego pacjenta roczny ryczałt.

Twarde, ekonomiczne zasady. Projekt PTE nie ukrywa, że podstawowym motywem lepszej opieki nad pacjentem jest zysk lekarza. Jest to jednak zysk zdrowy: korzysta na nim zarówno lekarz pierwszego kontaktu, jak i pacjent, gdyż relacje między nimi staną się bardziej racjonalne: uzależnienie jest wzajemne. Tylko lekarze cieszący się zaufaniem pacjentów będą mogli liczyć na wyższe zarobki. Wytworzyłaby się więc konkurencja, warto byłoby więcej umieć, lepiej troszczyć się o człowieka pukającego do drzwi lekarskiego gabinetu. A więc znów ekonomia, która jednak pacjentom wyjdzie na dobre.

Osią całego modelu proponowanego przez PTE jest współpraca dwóch lekarzy: pierwszego kontaktu i ordynatora oddziału szpitalnego. Proponuje się ich uzależnienie od siebie, co w efekcie powinno doprowadzić do tak pożądanej integracji leczenia podstawowego z leczeniem szpitalnym. Lekarz pierwszego kontaktu może skierować „swojego" pacjenta na badania diagnostyczne lub leczenie w najbliższym szpitalu i nie traci z nim na ten czas kontaktu. Daje to pacjentowi poczucie komfortu psychicznego — jest lekarz, który stale o niego dba. Z drugiej strony ordynator oddziału ma możność oceny pracy lekarza pierwszego kontaktu. System ten sprzyjałby trosce o podnoszenie kwalifikacji, gdy zły lub niedbały lekarz automatycznie przez pacjentów jest eliminowany.

Zgodnie z duchem reformy gospodarczej eksperci PTE proponują też zupełną zmianę zasad finansowania pracy szpitali. W modelu PTE poszczególne oddziały stają się małymi, konkurencyjnymi przedsiębiorstwami świadczącymi usługi lecznicze i mającymi prawo do swobodnego obracania wypracowanym zyskiem. Łóżko w szpitalu kosztuje, podobnie jak i sam proces leczenia, operacje, badania itp. Wszystkie te koszty ponosi za pacjenta ZUS. Hamulcem nadmiernych wydatków jest lekarz pierwszego kontaktu, który zatwierdza wszystkie szpitalne rachunki „swojego" pacjenta. Połowa wypracowanego przez oddział zysku pozostaje w dyspozycji ordynatora. Pieniądze te mogą być przeznaczone na podwyżki płac lub zwiększenie personelu, na zakup aparatury. Pozostałą część zysku przeznaczać można m. in. na inwestycje.

Przedstawiona w dużym oczywiście uproszczeniu koncepcja PTE reformy służby zdrowia jest projektem dyskusyjnym. Nie ulega jednak wątpliwości, że łącząc pracę personelu służby zdrowia z zasadą zysku ma na celu poprawę powszechnej opieki zdrowotnej. Dlatego też zasługuje na uwagę.

*Maciej Lewański*

# GDZIE TKWIĄ KORZENIE ZŁA?

Przez kilka ostatnich lat konsekwentnie i systematycznie przekonywano nas, że wolno ale stale spada w naszym kraju przestępczość. „Dobra" statystyka była nieodzowna dla sympatycznego samopoczucia władzy, która chciała sobie i innym udowodnić, iż swoje rządy sprawuje tak wyśmienicie, że doceniają to również ludzie ze społecznego marginesu. Rychło jednak okazać się miało, że w statystycznych danych wiele było mistyfikacji, a w przypadku nieletnich, którym zdarzało się wejść na drogę konfliktu z prawem — także próby ukrycia prawdziwych przyczyn frustracji nastolatków...

### Młody przestępca

Przeciętna, statystyczna sylwetka, przestępcy w naszym kraju składa się z kilku zasadniczych elementów: wiek 25 — 26 lat, z reguły ukończona szkoła podstawowa, często wyuczony zawód. Z reguły także nasz przestępca jest mieszkańcem miasta, jako że stosunek skazanych wywodzących się ze środowiska wiejskiego do tych ze środowiska miejskiego ma się jak 1:3.

Sprzeczna z prawem działalność statystycznego dwudziestopięciolatka ma często złożone przyczyny, wśród których niebagatelną rolę odgrywają lata jego młodości spędzone w rodzinnym domu, czas kształtowania jego życiowych aspiracji, celów, hierarchii wartości. Stąd więc takie znaczenie przypisuje się do rodzinnej opieki nad dziećmi i dorastającą młodzieżą upatrując w błędach popełnionych przez dom główną przyczynę późniejszych wykolejeń, późniejszego niedostosowania społecznego młodego człowieka.

Wiemy już dzisiaj z całą pewnością, że młode pokolenie w znacznej swojej części objęte jest procesem demoralizacji. Chociaż dokładna liczba demoralizowanych małoletnich nie jest znana, ostrożne — i jak twierdzą niektórzy — optymistyczne szacunki zakładają, że chodzi o rząd miliona osób. Twierdzi się także, że około 20 proc. całej obecnej populacji szkolnej wymaga natychmiastowego podjęcia specjalistycznego oddziaływania wychowawczego. Normalną koleją rzeczy — w przypadku braku podjęcia zdecydowanych środków zaradczych — w niedługim czasie grozi nam szybki wzrost przestępczości w ogóle, a tej „nieletniej" w szczególności. Przestępczości, która i tak przecież nie jest wcale taka mała.

### Najpierw są kradzieże...

Wśród wszystkich skazanych nieletnich (a więc osoby do lat 17) stanowią około 12 proc. Kiedyś stanowili 6—7 proc. jednak i ta młoda grupa naszego społeczeństwa nie oparła się tendencjom „wzrostu". Powiedzmy jednak od razu, że — jak się ich określa w żargonie — „małolaty" są sprawcami, stosunkowo niegroźnymi jeszcze, drobnych przestępstw. Chodzi przede wszystkim o kradzieże mienia społecznego i prywatnego, a więc o prymitywne włamania do kiosków „Ruchu", piwnic czy mieszkań. Im młodszy wiek, tym więcej agresji przeciwko mieniu — im wiek starszy, tym więcej udziału brutalnej siły odzwierciedlającej się przestępstwami przeciwko życiu, zdrowiu; przestępstw gwałtu, rozboju i rozbójniczych wymuszeń. Faktem jest, że tylko 1 proc. nieletnich dopuszcza się czynów nierządnych i gwałtów, a około 5 proc. przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu.

Niestety pierwsze przestępcze doświadczenia nie pozostają bez wpływu na dalsze losy bardzo młodego człowieka. Właśnie wśród nieletnich zjawiskiem nieodosobnionym jest recydywa — a więc ponowny (często wielokrotny) powrót na drogę przestępstwa. Także wielu „dorosłych" klientów prokuratur i sądów karnych ma w swoim życiorysie konflikty z prawem datujące się z czasów wczesnej młodości. Przestępca nie pojawia się bowiem nagle, całe lata pracują na ukształtowanie się jego sylwetki, na alienację ze społeczeństwa. Alienację, przeciwko której to społeczeństwo w swoim dobrze pojętym interesie powinno skutecznie przeciwdziałać. Jak do tej pory przeciwdziałała bardzo nieudolnie albo tylko pozornie, usprawiedliwiając się, że zgodnie z prawem wielkich liczb w każdej grupie istniał i istnieć będzie odsetek ludzi nie chcących respektować ogólnie przyjętych norm postępowania. Nie podejmując polemiki ze wspomnianym prawem trudno jednak nie stwierdzić, że mądrym działaniem społeczny margines można jednak znacznie zmniejszyć.

### Znane przyczyny

Problemem przestępczości zajmuje się m. in. wielkie i wszechstronne opracowanie Komitetu Badań i Prognoz Polskiej Akademi Nauk znane pod nazwą „Polska 2000". Opracowanie wiele miejsca poświęca także demoralizacji i przestępczości nieletnich.

# MŁODZIEŻOWY

Wśród przyczyn kryminogennych obejmujących najmłodszą grupę naszego społeczeństwa na pierwszym miejscu wymienia się oczywiście alkoholizm rodziców lub jednego rodzica. Dużym uproszczeniem byłoby jednak twierdzenie, że tylko alkohol jest sprawcą całego zła. Okazuje się bowiem, że także z rodzin nie dotkniętych wódczaną klęską również wywodzą się nieletni przestępcy. Rodziny bowiem nie potrafią zapewnić podstawowych warunków nieodzownych do kształtowania się młodego charakteru.

Psychologowie już dawno odkryli, że najbliższe otoczenie, które od najwcześniejszych faz rozwoju małego człowieka nie zabezpiecza dziecku nieodzownego dla niego poczucia bezpieczeństwa musi zdawać sobie sprawę, że naraża swojego potomka na niebezpieczne spaczenia. To bezpieczeństwo łączy się z reguły z niespełnioną także potrzebą miłości, nieumiejętnością przekazywania dziecku porządanych społecznie wzorów

# nie BĘDZIE różdżką

zwolone" przedsiębiorstwa, 2) wychodzimy reformie naprzeciw i jeszcze w ramach starego systemu gospodarowania dokonujemy zmian cen tak, by przedsiębiorstwa po reformie przeprowadziły w zasadzie już tylko pewne korekty.

Chociaż a'priori trudno jest jednoznacznie określić, to wydaje się, że z dwojga złego, mniejszym będzie scenariusz drugi, chociaż w istocie do tego samego prowadzący. Spróbujmy najpierw odpowiedzieć, dlaczego wariant pierwszy może być gorszy. Żywiołowe zmiany cen spowodują ogromny chaos na rynku, wystąpią reakcje łańcuchowe, bo gdy, przykładowo, podrożeje jakiś surowiec, to pociągnie to za sobą całą lawinę podwyżek cen tych artykułów, które są jego pochodną. Bałagan może więc być nieprawdopodobny i wiele czasu upłynie, nim sprawy te zostaną uregulowane i rynek się uspokoi. Nastąpi również ogromny i równie chaotyczny wzrost kosztów utrzymania ludności, które co prawda będą musiały być w jakiś sposób rekompensowane, ale nie będą to na pewno rekompensaty na bieżąco, a ich rozmiary też będą budzić wiele niezadowolenia. Próbę takich żywiołowych zjawisk już przecież mamy, a są nimi podwyżki cen niektórych dóbr i usług przez przedsiębiorstwa drobnej wytwórczości, które już od lipca funkcjonują na nowych zasadach. Nie zapomnieliśmy chyba jeszcze wielu podwyżek cen (tzw. utajonych) sprzed kilku lat, kiedy to niektóre, wielkie przedsiębiorstwa uzyskały prawo samodzielnego ustalania cen na część swoich wyrobów. A co będzie, gdy czynić to będą prawie wszystkie przedsiębiorstwa?

Chcąc uniknąć powyższych zjawisk i to w całej ich okazałości, **pożądanym wydaje się wyjście tym zmianom naprzeciw i przeprowadzenie zasadniczych regulacji cen dóbr konsumpcyjnych oraz produkcyjnych tuż przed albo równolegle z reformą.** Pamiętać jednak trzeba, że ostatnie i decydujące słowo miałyby „wyzwolone" przedsiębiorstwa, ale nie robiłyby one już całej kampanii cenowej, a jedynie dokonywały korekt. Takie rozwiązanie pozwoliłoby także na spokojne przygotowanie i łatwiejsze przeprowadzenie akcji rekompensat i ich sprawiedliwszy rozdział, zmniejszyłby się bałagan na rynku, zmalałyby możliwości spekulacji itp.

Oczywiście, że rozmiary zmian cen mogłyby dotyczyć poszczególnych grup towarowych w różnym stopniu. Objęta tymi zmianami powinna być przede wszystkim żywność oraz ważniejsze dobra i usługi komunalne z tego m. in. względu, że producenci tych dóbr są dość specyficzni i ogólne zasady reformy jak i późniejsze reguły funkcjonowania tych dziedzin będą musiały być nieco inne niż tzw. zasady klasyczne reformy tej obowiązujące w przemyśle kluczowym. Tak czy owak, w przypadku tych właśnie grup towarowych (tj. żywnościowych i komunalnych) państwo będzie musiało aktywnie oddziaływać na ceny, chociażby z uwagi na to, iż mogłyby one być bardzo zróżnicowane w poszczególnych miastach czy rejonach kraju. Wyobraźmy sobie, że ceny mięsa, mleka, prądu czy gazu ustalać będą ich producenci wg swoich zakładowych kosztów produkcji. Efekt tego byłby taki, że mielibyśmy na te same artykuły różne ceny w różnych rejonach Polski. Tak być przecież, na zdrowy rozum, nie może, mogą być pewne regionalne zróżnicowania ale nieznaczne.

Jest jeszcze inny argument przemawiający za wcześniejszą zmianą cen podstawowych artykułów konsumpcyjnych. Przy czym, pragnę dodać, że ranga tego argumentu jest bardzo różna; jedni doceniają go, inni przeceniają, a jeszcze inni tj. niestety większość społeczeństwa, nie docenia, bądź wręcz nie widzi. Idzie, oczywiście o sławetną lukę inflacyjną i ok. 600-miliardowy już nawis inflacyjny. Nie ma szans na jego likwidację poprzez szybki wzrost produkcji, gdyż chcąc go „upłynnić", w krótkim czasie globalna produkcja środków spożycia musiałaby wzrosnąć o ok. 40—50 proc., ale i to nie gwarantowałoby jeszcze załatwienia sprawy, gdyż przy równowadze globalnej mogłoby nie być tzw. równowag cząstkowych tzn., że struktura popytu byłaby inna niż podaży. Takie rozwiązanie jest w najbliższych latach przecież nierealne, gdyż często nie idzie już o wzrost produkcji lecz zahamowanie jej spadku. Pozostaje więc obniżanie nawisu innymi środkami, spośród których podwyżki cen zajmują czołowe miejsce. Zmiany cen obniżyłyby więc w pewnym stopniu nawis i w wielu przypadkach przywróciły równowagę rynkową, co byłoby dla gospodarki bardzo pożądane.

Wreszcie, kompleksowa podwyżka cen żywności i niektórych dóbr nieżywnościowych pozwoliłaby na pewną racjonalizację konsumpcji, a przede wszystkim zmniejszenie marnotrawstwa niektórych artykułów. Szacuje się przykładowo, że marnotrawi się tzn. nie konsumuje ok. 15 proc. chleba oraz tyleż samo ziemniaków konsumpcyjnych. Zmniejszenie np. o połowę tych odsetków dałoby istotne przyrosty volumenu zbóż i ziemniaków na cele paszowe, ale odbywałoby się to nie, jak obecnie, przez nasze spiżarki i stoły, co jest bardzo kosztowne.

Reasumując, regulacja cen według wariantu drugiego, jakkolwiek z uwagi na swoje rozmiary i szybkość zmian wywoła wielki szok społeczny ale, per saldo, będzie to mniejsze zło. Istotne zmiany cen są u nas niezbędne i jeżeli chcemy rzeczywiście gospodarkę stabilizować i wyprowadzać na równą drogę to musimy się z tym problemem uporać, a im wcześniej tym lepiej.

*Czesław Bywalec*

# CZŁOWIEK Z ŻELAZA

*Początkowo nie przewidywano go na ekranach już w lecie; stąd parę tygodni temu pisałem, że wśród wakacyjnej pustyni repertuarowej najlepsze będą filmy węgierskie. Ale oto już jest, i na pewno oznacza największe wydarzenie filmowe całego roku. Pierwsza polska główna nagroda na festiwalu canneńskim. Dzieło, które opisuje najważniejsze nasze sprawy z historii najnowszej.*

*Żadnym dotąd polskim filmem nie zajmowano się tak szeroko jeszcze w czasie realizacji i po ukończeniu, ale przed premierą krajową; powodem nie tylko „Złota Palma" renoma Andrzeja Wajdy i okoliczności powstawania opowieści — na gorąco w zmiennym nurcie ciągle nowych wydarzeń, jako kontynuacji powszechnie znanego CZŁOWIEKA Z MARMURU. Najbardziej istotne jest chyba to, że CZŁOWIEK Z ŻELAZA wyrasta wprost z wydarzeń Sierpnia i protestów społecznych poprzednich lat; że wątki fabularne przedzierzgają się w dokumentalne i odwrotnie; że postacie autentyczne, jak Anna Walentynowicz i Lech Wałęsa, występują w scenach wymyślonych przez Aleksandra Ścibora-Rylskiego. Krótko mówiąc: nie jest to ani „fikcja literacka oparta na tle wydarzeń historycznych", ani rekonstrukcja dokumentalna, lecz coś innego: mały almanach stoczniowców gdańskich 1980, przedstawiony jako fabularna relacja ekranowa. Tok opowiadania bezustannie przetykany jest retrospekcjami, wspomnieniami o wypadkach lat poprzednich, fragmentami filmów dokumentalnych (płynnie łączących się z pośpiesznymi ujęciami kamery Edwarda Kłosińskiego) — i jeśli wszystko to może nawet wywołać niezadowolenie wyznawców akademickich konstrukcji scenariuszowych, jeśli nawet jest mozaikowo chaotyczne, to na pewno bardzo gorące, emocjonalne i wiarygodne. Przypuszczam, że „Złota Palma" znalazła się w rękach Wajdy głównie za tę uderzającą żywość, oczywistą prawdę opisu wielkich wydarzeń w trakcie ich stawania się.*

*Te cechy CZŁOWIEKA Z ŻELAZA przypominają mi wielkie klasyczne dzieło neorealizmu włoskiego. PAISĘ Rosselliniego. Byłoby to więc znakomite twórcze nawiązanie do jednej z najświetniejszych tradycji kina — w bardzo podobnej sytuacji duchowej narodu. Czy świadome? Nie wiem, ale na pewno naturalne: w neorealizmie chodziło o gorące oddanie autentyzmu burzliwych wydarzeń, o protest społeczny i apel moralny.*

*Na pewno charakter CZŁOWIEKA Z ŻELAZA narzuciły w jakiś sposób okoliczności: podkreślano już niezwykłość tempa powstania filmu o zwrocie historycznym na długo przed tym, nim będą znane jego konsekwencje. Ścibor-Rylski pisał scenariusz na przełomie września i października, korzystając z ogromu napływających doń na bieżąco dokumentów, taśm magnetofonowych, zdjęć, listów i kserokopii różnych tajnych zarządzeń służbowych; decyzja o zrobieniu filmu zapadła zaledwie o parę tygodni wcześniej, podczas pobytu Wajdy wśród stoczniowców w ostatnich dniach sierpnia. Ale trzeba też powiedzieć, że to właśnie bezbłędna intuicja autorów CZŁOWIEKA Z MARMURU kazała im doprowadzić dzieje Birkuta i jego syna do stoczni Trójmiasta w roku 1976 — i że rozumienie tego, co dzieje się w Polsce, pozwoliło im na tak świeże, jasne (i bez przemilczeń) przedstawienie historii Sierpnia w CZŁOWIEKU Z ŻELAZA.*

*Tego filmu odbierać dziś na chłodno po prostu się nie da; ale nie widzę też potrzeby wyważonego analizowania, jak dużo brakuje mu do doskonałości. Bezsprzecznie jest to dzieło wysokiej rangi, choć występują w nim niepotrzebnie melodramatyczne sceny wątku Maciek—Agnieszka i przerysowania opisu ciemnych charakterów (co Wajdzie przytrafiało się ostanio kilkakroć — bo nie potrafi zrezygnować z komentarza emocjonalnego, a ma między innymi talent karykaturzysty) — istotne jednak nie to, na ile CZŁOWIEK Z ŻELAZA jest bezbłędny, lecz to, że ma niezwykłą wagę, siłę i aktualność, że przyjmowany jest z zachwytem i wzruszeniem.*

*O czym traktuje? Odpowiedź wcale nie jest oczywista. Czy jest to historia „wykutego z żelaza" wśród robotników Maćka Tomczyka, syna Birkuta — człowieka z marmuru? Czy chodzi o koleje jego dojrzewania od protestów studenckich roku 1968 poprzez wydarzenia roku 1970, kiedy zginął ojciec, do organizowania decydującego strajku w sierpniu? Czy też o historię Agnieszki, reżyserki filmu o Birkucie, której życie potoczyło się tak nieoczekiwanie? Czy może wreszcie jest to opowieść o klęsce sprzedawczyka — dziennikarza telewizyjnego z kohorty Macieja Szczepańskiego? Rozprawa o obowiązkach i odpowiedzialności moralnej ludzi, którzy wypowiadają się poprzez środki masowego przekazu?*

*Można wybierać, jeśli popatrzy się na CZŁOWIEKA Z ŻELAZA od strony jego linii fabularnych. Ale tak w ogóle jest to film o dojrzewaniu Polaków do jedności zdania o potrzebie zmian i jedności grup społecznych w wyborze działania. Film o odzyskiwaniu godności i odwagi. Film o nadziei, która w Gdańsku przeistoczyła się w pewność, zanim nastał 31 sierpnia. Właśnie od „Nadziei" Czesława Miłosza rozpoczyna się pierwsza sekwencja: najlepszy początek, jaki potrafię sobie wyobrazić.*

*Podobnie najlepsza w moim pojęciu jest obsada aktorska — od Mai Komorowskiej w epizodzie czytania „Nadziei" poczynając, poprzez innych wspaniale wyrazistych wykonawców drugoplanowych, jak Janusz Gajos, Halina Łabonarska czy Andrzej Seweryn, aż do ról głównych, wśród których szczególną uwagę zwracają Irena Byrska jako serdeczna proletariuszka — pani Hulewicz oraz Marian Opania. Od dawna czekałem na to, by ten wyjątkowy aktor zagrał w wyjątkowym filmie; jak się okazało, takiez były intencje Andrzeja Wajdy.*

*Najistotniejsze zadanie zespołu aktorskiego: wiarygodność. Nie chodziło o popis, ale o autentyzm zachowań, co udało się w pełni; w całym CZŁOWIEKU Z ŻELAZA nie chodziło o popis reżyserski, o znalezienie syntez artystycznych lecz o służebne, naturalne oddanie „od środka", poprzez mozaikę wydarzeń, rytmu zjawisk zakończonych Sierpniem. W efekcie jest to najbardziej bezpośredni film Wajdy od czasu NIEWINNYCH CZARODZIEJÓW. Jedno tylko w nim uderza mnie niepokojąco dziś, w sierpniu 1981: posępność spojrzenia na sytuację powszednią lat siedemdziesiątych. Jeśli tak miało być, to jakiego ewentualnego zakończenia tryptyku możemy oczekiwać w latach osiemdziesiątych? CZŁOWIEKA Z TŁUMU?*

*Adam Garbicz*

Fot. Archiwum

# GENERAŁ SIKORSKI i HISTORIA

Na tę książkę czekamy od dawna. Dwa lata temu Olgierd Terlecki udzielił wywiadu naszej „Gazecie", w którym wydrukowaliśmy informację o książce wydanej poza granicami kraju. Sprzyjające okoliczności sprawiają teraz, że ukazał się pierwszy tom „Generała Sikorskiego" Olgierda Terleckiego (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981, s. 464, 28 zdjęć, 80 zł, nakład 100 tys. egzemplarzy). Dzieło to autor drukował również na łamach „Życia Literackiego". Ale co książka to książka. Otrzymujemy teraz pierwszą część potężnego eseju historycznego, napisanego przez jednego autora, wyrażającego jego poglądy. Są one bardzo wyraźnie określone — w przedmowie datowanej „Kraków 1968":

*„Książka ta nie może być tylko jeszcze jedną repliką legendy, choćby najpiękniejszej i w swoim czasie najpożyteczniejszej. Dlatego rozmija się niekiedy z utartymi już opiniami, zresztą już pozytywnymi jak i negatywnymi".*

Pisanie sprawozdania z takiego dzieła nie jest łatwe; autor recenzji ulegał legendzie generała Sikorskiego. Do czasu jego śmierci powtarzaliśmy „Słoneczko wyżej — Sikorka bliżej", uważaliśmy tę osobę za uosobienie walki o wolność w okresie ostatniej wojny; w dniu dotarcia do Warszawy tragicznej informacji o śmierci generała, dnia 4 lipca 1943 roku, zarządziliśmy systemem alarmowym zbiórkę zastępu harcerskiego: nastrój był ciężki, wspólna modlitwa, łzy, rozpacz i rozkaz uczestnictwa we mszy żałobnej w kościele św. Jakuba na Ochocie. Również poczucie dziecięcej bezsiły.

Terlecki jest w swej książce nie tylko zimnym obserwatorem procesu historycznego. Rozdział pierwszy zatytułowany znamiennie „W cieniu Piłsudskiego" natychmiast wprowadza nas w istotę konfliktu między „Wiktorem-Ziukiem" i kierownikiem departamentu wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego. Drogi tych dwóch potężnych statystów polskiej historii ciągle się w gruncie rzeczy ze sobą krzyżowały. Sikorski działał w niepodległościowym ruchu wojskowym, ale jego pochodzenie i wykształcenie (o czym pisze odpowiednio obszernie Terlecki) mimo wszystko wpływały na skromniejszę działania i postawy późniejszego wodza naczelnego wojsk polskich w okresie drugiej wojny światowej. Lektura książki Terleckiego jest pasjonująca od pierwszych wersów dzieła. Autor jak gdyby celowo, z całym zaangażowaniem atakuje wszystkie te niejasności, konflikty wojskowe i polityczne, niesnaski osobiste, które właściwie społeczeństwu polskiemu znane są z plotek, pomówień lub bardzo głupich publikacji uwzględniających w latach 1945—1980 humory dysponentów, najczęściej zupełnych dyletantów w badaniu procesu historycznego.

Terlecki, acz przydaje obszerną na końcu literaturę przedmiotu, indeks osób (o Boże, nareszcie!), umie przeprowadzić swoje tezy duktem literackim. Dwa słowa o pięknej pannie Helenie, wychowance opiekunów Sikorskiego, która zostaje jego żoną, opis niebieskich oczu, pięknej postawy w końcu nie urodzonego wojskowego lecz inżyniera, który regulował San w okolicach Leżajska, Sieniawy. Ale nikt z nich wówczas — członków Strzelca, Związku Strzeleckiego, Związku Walki Czynnej we Lwowie, Krakowie i innych miastach — nie rodził się wojskowym. Wybierali drogę, którą potem musieli iść naciskani przez dziejącą się krwawo historię. Sikorski, dowódca Okręgu Korpusu we Lwowie w roku 1926 ma już za sobą doświadczenia dowódcy ważnych operacyjnie i strategicznie jednostek z roku 1920. Dobrze się stało, że Terlecki obiektywnie napisał, jaki ten generał miał stosunek do Piłsudskiego. Jego związki z Frontem Morges i Paderewskim, jego miłość i nadmierna ufność wobec Francji ujawniają się w tekście Terleckiego ostrzej w rozdziale pt. „W cieniu wielkiej klęski".

Jest to rozdział najciekawszy, napisany z błyskotliwą inteligencją reportera-rekonstruktora, w którym sylwetka Władysława Sikorskiego jawi się jednak jako postać powściągliwa, pełna skromności Sikorski, który miota się z miejsca na miejsce w pogoni za rządem lub w poszukiwaniu rządu, aby tylko zyskać jakiś przydział liniowy (w końcu robił to i były premier, i były minister, i były dowódca potężnych armii oraz okręgu!) staje się pod piórem krakowskiego autora postacią, którą obdarzamy olbrzymią, gorącą sympatią.

Kolejny rozdział, trzeci, autor zatytułował znamiennie „Drugie Zaleszczyki". Tymi Zaleszczykami, tym kolejnym doświadczeniem klęski i niemożności stała się przegrana Francji w roku 1940. Trzeba przyznać, że Terlecki zrobił wszystko, aby ukazać jakimi drogami Sikorski szedł do opozycji antypiłsudczykowskiej. Główna z tych dróg wiodła przez całkowite zaufanie Francji. Francja zaufanie to z wielu względów — militarnych, politycznych, nie wyłączając gospodarczych — zawiodła. Cała budowa armii tak misternie rozpoczęta przez Sikorskiego we Francji w roku 1939 zawaliła się. Premier i naczelny wódz Polski na emigracji wzmacnia aliansе z Anglią. Obserwujemy nowe próby zamachu stanu na emigracji; Terlecki poświęca temu wspaniałe opisy, chociaż stylistycznie bardzo powściągliwe. Rozdział czwarty „Perspektywy i nadzieje" przynosi opis rekonstrukcji władz Rzeczypospolitej Polskiej w Wielkiej Brytanii, działań na rzecz wzmocnienia polskich sił zbrojnych. Pierwszy tom kończy się znamiennie — opisuje wizytę wojskową generała Sikorskiego wśród polskich żołnierzy w Tobruku i, potem, w Moskwie.

Tok rozumowania i opisu Olgierda Terleckiego w książce pt. „Generał Sikorski" jest poparty szeregiem cytatów z oryginalnych dokumentów, jak chociażby układu Sikorski — Majski lub Sikorski — Stalin. Generał Sikorski podpisał dokument rozpoczynający się od słów: „Niemiecko-hitlerowski imperializm jest największym wrogiem ludzkości. Wszelk kompromizm z nim jest niemożliwy..." Dokument ten poprzedzony został jak wiadomo, układem podpisanym przez generała Sikorskiego. 30 lipca 1941 roku dokonano owego uroczystego aktu, w którym czytamy: „Rząd ZSRR uznaje, że traktaty sowiecko-niemieckie z r. 1939 dotyczące zmian terytorialnych w Polsce utraciły swą moc. Rząd polski oświadcza że Polska nie jest związana z jakimkolwiek trzecim państwem żadnym układem zwróconym przeciwko ZSRR". Rozpoczynała się oto działalność polityczna Sikorskiego, oparta o realne rozeznanie sił, o mniemanie, że przystąpienie do wojny Związku Radzieckiego ma znaczenie dla zwycięstwa nad faszyzmem niemieckim — decydujące.

Drugi tom dzieła Terleckiego „Generał Sikorski" będzie z pewnością nie mniej ciekawy niż pierwszy. Chociażby dlatego — jeszcze raz to podkreślam — że autor rzuca się na tematy osłonięte dotychczas tajemnicą, kontrowersyjne i niełatwe.

*Olgierd Jędrzejczyk*

# MARGINES

zachowania, kształtowania właściwego systemu wartości. Młody człowiek „chowa" się w rodzinnym domu lecz w nim się n i e w y c h o w u j e...

Nie tak dawno Zespół do spraw Nieletnich i Ochrony Rodziny Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie przeprowadził badania dotyczące rodzin nieletnich sprawców, a także samej charakterystyki młodych przestępców. Badaniami objęto 140 nieletnich z terenu całego Krakowa. Z uwagi na liczbę badanych przyjąć można, że wyniki analizy są w dużej mierze reprezentatywne.

Pierwsze symptomy niebezpieczeństwa pojawiały się już w szkole. Zdecydowana większość badanych miała niechętny stosunek do nauki owocujący częstymi wagarami, powtarzaniem klasy. Nauczyciele stwierdzali jednocześnie kompletny brak zainteresowania — lub najwyżej zainterresowanie minimalne — ze strony rodziców. Rodzice nie przychodzili na wywiadówki, nie przychodzili na idywidualne wezwania kierowane do nich przez szkołę.

Kiedy zajęto się z kolei rodzicami nieletnich, okazało się, że prawie 30 proc. ojców to nałogowi alkoholicy bądź kierowani na leczenie odwykowe lub takiego skierowania bezwzględnie wymagający. Inni, którym trudno było wystawić etykietkę alkoholika okazywali się być ludźmi nadzwyczaj prymitywnymi. I nie o cenzus wykształcenia tu chodzi lecz o tzw. ogólne przygotowanie do życia, ogólne horyzonty myślowe i pojmowanie funkcji wychowawczych rodziny. W dalszym ciągu pokutuje zgubne przekonanie, że jak dziecko się już urodziło, to przecież jakoś się tam wychowa. Co znaczy to „jakoś" wielu rodziców nie potrafiło jednak bliżej i precyzyjnie określić...

Gdy więc dom nie daje dziecku tego, co dać mu powinien staje się ono szczególnie podatne na wzory płynące spoza rodziny. Nie znajdując autorytetu wśród rodziców szuka go zwykle gdzie indziej. Najczęściej w kręgu zdemoralizowanych, starszych kolegów. Stąd już bardzo prosta droga do pierwszego przestępstwa.

## Placówki wychowawcze

Pozornie to mamy rozbudowaną sieć opieki nad nieletnimi i ich reedukacji. Od kuratorów sądowych poczynając, a na domach wychowawczych i poprawczych kończąc. Przy bliższym przyjrzeniu się temu systemowi natychmiast nasuwa się smutny wniosek, że ów system jest niespójny, mało skuteczny, a przede wszystkim zepchnięty na margines działań wychowawczych społeczeństwa.

Brakuje wykwalifikowanych i przygotowanych do swojej trudnej roli kuratorów sądowych. Warunki pracy są tu szczególnie trudne, a wynagrodzenie żenująco niskie. Kuratorzy społeczni natomiast często odznaczający się rzeczywiście dobrą wolą nie są w stanie samymi chęciami sprostać obiektywnym wymaganiom. Więcej jest więc myślenia i działania po linii pragnień, niż rzeczywiście kompleksowych i przemyślanych przedsięwzięć. W tak skomplikowanej dziedzinie jaką jest wychowywanie dotkniętej demoralizacją młodzieży żadne „chałupnictwo" nie może przynieść oczekiwanych rezultatów.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w przypadku domów wychowawczych i poprawczych, do których na mocy werdyktów sądów rodzinnych kierowani są nieletni przestępcy. Domy te przeciążone są ponad nawet najbardziej przyzwoitą miarę i bardziej przypominają „przechowalnie" tzw. elementu niż placówki reedukacyjne z prawdziwego zdarzenia. W przypadku ludzi bardzo młodych — zgodnie zresztą ze słusznymi założeniami — nie może chodzić o represję polegającą na przymusowej izolacji lecz o w y c h o w y w a n i e, któremu ta izolacja winna jedynie pomagać. Tymczasem domy wychowawcze — a zwłaszcza poprawcze — są znakomitą „szkołą" doskonalenia przestępczego kunsztu. Drobny włamywacz uczy się tutaj jak dokonać prawdziwe włamanie, zostaje wtajemniczony we wszystkie prawa obowiązujące w przestępczym półświatku. Właśnie w tych domach panoszy się subkultura wychowanków preferująca, diametralnie różne od społecznie oczekiwanych, wzory postępowania i zachowania. Nie może być inaczej, skoro we wspomnianych placówkach panuje autentyczny ścisk, gdy wychowawcza kontrola jest iluzoryczna.

Ostatnio nauczycielki przedszkolne zwyciężyły starcie z Ministerstwem Oświaty i Wychowania wywalczając sobie ograniczenie ilości dzieci w przedszkolnych grupach do 30. Jako argumentu użyto twierdzenia, że zbyt liczna gromada maluchów oddanych pod opiekę wychowawczyni nie pozwala na prowadzenie właściwie pojętej pracy wychowawczej, na właściwe zajmowanie się podopiecznymi. Przyznając rację paniom przedszkolankom nie zapominajmy jednak, że chodzi o bobasy, które o demoralizacji na ogół jeszcze nie wiedzą. Tymczasem w przypadku rzeczywiście zdemoralizowanej młodzieży takich ilościowych ograniczeń jakoś nie widać. Ciągle brakuje środków, ciągle na wychowawcze i poprawcze domy patrzy się jak na zło konieczne, którym szerzej zajmować się nie warto. O skutkach takiego stosunku jakoś się nie myśli. W tej sytuacji niech nikogo nie dziwi fakt, że nawet po prawomocnym skazaniu nieletniego przestępcy na pobyt w domu poprawczym (do placówek tych kieruje się nastolatków szczególnie zdemoralizowanych — dla tych mniej „groźnych" są domy wychowawcze) istnieją olbrzymie trudności z wykonaniem sądowego werdyktu. Brakuje miejsc, a skierowanie skazanego do „poprawczaka" ślimaczy się często przez wiele miesięcy jednoznacznie udowadniając młodemu człowiekowi prawdę o nieskuteczności prawa. Nie muszę dodawać, iż przekonanie o możliwości bimbania sobie z sądowych wyroków, w przypadku właśnie nieletnich przestępców, jest wysoce niebezpieczne...

## Mamy ekspertyzę — ale co dalej?

Cytowane tutaj opracowanie Komitetu Badań i Prognoz PAN „Polska 2000" nie ogranicza się, w przypadku nieletnich, do przedstawiania stanu na dzisiaj, lecz także próbuje sporządzić indeks nieodzownych kroków zaradczych. Naukowcy stwierdzają, że nie ma jednego uniwersalnego lub kilku uniwersalnych lekarstw na zjawiska przestępcze. Można jedynie mówić o krokach przeciwdziałających przestępczości, hamujących jej rozwój. Do tych najważniejszych zalicza się cały kompleks zagadnień składających się na politykę socjalną państwa, a więc poziom ekonomiczny rodzin, warunki mieszkaniowe w jakich żyją dzieci i młodzież, pomoc dla rodzin niesprawnych, stosowne doradztwo, eliminacja alkoholizmu, wreszcie sensownie pojęty rozwój masowego sportu (można nim zainteresować młodych chłopców) i sieci placówek kulturalnych. Autorzy raporrtu PAN słusznie zauważają, że obecnie próbujemy przeciwdziałać skutkom społecznej patologii nie lecząc natomiast jej przyczyn. Leczenie skutków nigdy nie będzie — bo i być nie może — w pełni skuteczne.

Aby w przypadku nieletnich zrealizować zalecenia raportu potrzebne są środki i jeszcze raz środki. Tych przecież w naszym kraju brakuje i nie łudźmy się, że w czasach odnowy natychmiast weźmiemy się do rzeczywiście efektywnych działań. Wieloletnich zaniedbań — co też jest prawdą — nie da się nadrobić w krótkim okresie. Nie znaczy to jednak, że ekonomiczny kryzys jakim zostaliśmy dotknięci automatycznie zwalnia nas z obowiązku myślenia o tym, jakie będzie nasze społeczeństwo za lat kilka czy kilkanaście. O jego stanie — także w dziedzinie przestępczości — decydować będzie pokolenie współczesnych nastolatków i ich młodszych sióstr oraz braci. Ta banalna prawda powinna skłaniać nas do podejmowania wszystkich możliwych z ekonomicznego punktu widzenia działań zmierzających do obrony nieletnich przed demoralizacją. Nie zawsze przecież potrzebne są od razu wielkie pieniądze. Raport „Polska 2000" przedstawił nam stan kraju na dzisiaj i przypuszczalny jego obraz jutro. To jak rzeczywiście będzie wyglądała Polska za lat kilka i lat kilkanaście zależy od nas samych.

*Janusz Hańderek*

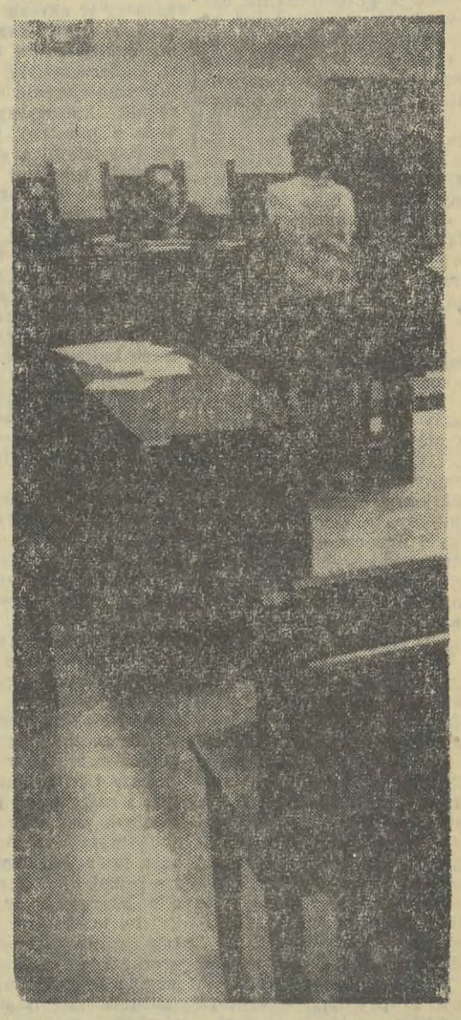

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

*jąc do „skromnej" 12 tys. emeryturki, a wcześniej pracując przez ponad 2 lata za granicą za „zielone" i pisząc takie bzdury do gazety czytanej w całym kraju i cieszącej się niesłabnącym powodzeniem i popularnością za swoje naprawdę nowe oblicze.*

*Partia dzisiaj, to nie partia roku 1952! Tow. Ciepał i jego koledzy „prawdziwi komuniści" i to powinni wreszcie zrozumieć.*

Emeryt, niegdyś zatrudniony w tej samej instytucji, co Tow. Ciepał.

(Nazwisko i adres znany redakcji)

## Nie darowywuj, co nie twoje!

*Zastanowił mnie dobór listów do „Gazety" wydrukowanych 12 bm. Wydawałoby się na pozór, że odczucia społeczne są inne, tyle tylko, że nikt nie spieszy z pisaniem, że się cieszy, ponieważ coś jest normalne. W tym przypadku „Gazeta".*

*List p. Ciepała cechuje ta sama ideowa bezkompromisowość, co jego ideał z [illegible] nie ma jak podejmować z nim dyskusji. Natomiast to smutne, że głos sędziwego pisarza różni się tylko stylistyką od drukowanego w tej samej „Gazecie" na kolumnie miejskiej. „Ciężko pracującym można przydzielić więcej kosztem wsi, która obiecywała, że wyżywi nas. Wieś jest samowystarczalna i jeżeli czego potrzebuje i ma prawo się domagać, to tylko artykułów przemysłowych. To pogląd pana Bunscha. Drugi pogląd: „Żrecie, jak to robią gnoje z wiochy". Nie darowywuj, co nie twoje — powiedziałby mu każdy chłop, a ekspawnik mógłby wiedzieć, kto ma do czego prawo.*

*JÓZEF K., Kraków*

*(nazwisko i adres znane redakcji)*

## Pomyślmy spokojnie

*Dużo racji zawierają listy opublikowane pod trochę niewłaściwym tytułem „Quo vadis Gazeto?". Przyznam się Wam, że będąc starym komunistą, rzuciłem w grudniu ub. roku legitymację partyjną, dowiedziawszy się o czynach przedstawicieli najwyższych władz. Ale w tej chwili zaczynam na nowo przekonywać się do partii. Bo pomyślmy bez zacietrzewienia. Przecież to rząd ostatnio wystąpił z propozycją rozmów z „Solidarnością", rząd zaczął się dogadywać z tą dużą reprezentacją świata pracy. Czy jednak „Solidarność", a raczej jej przywódcy we wszystkim postąpili rozsądnie? W chwili obecnej naród jest bardziej rozerwany, niż kiedykolwiek.*

*STANISŁAW RÓG — Kraków*

## Pragniemy nie maksimum ale minimum

*„Z oburzeniem graniczącym z obrzydzeniem" (słowa p. K. Bunscha!) przeczytałam w Gazecie Krakowskiej z dn. 13. VIII. br. listy p. K. Bunscha oraz już bez wiw cytatu pozostałe 3 listy. Szczególnie dotknął mnie list p. K. Bunscha, a to z uwagi na jego profesję. Wydawałoby się, że właśnie pisarz powinien być wyczulony na każdy dysonans słów, być subtelny i taktowny. Przecież poziom umysłowy powinien odróżniać go od przeciętnego obywatela!*

*Uczono mnie zawsze szacunku dla osób starszych i do tej pory staram się go okazywać ludziom godnym tego poważania. Ale, czyż po przeczytaniu listu p. K. Bunscha ktokolwiek będzie mógł mu go okazać? Ja na pewno nie! — I wielu moich przyjaciół również! (Tym bardziej „największy dureń" mu go nie okaże!).*

*Czy mógłby Pan, Panie Bunsch sprecyzować jasno kogo Pan zalicza do tej „innej, bandy demagogów, która ma dokończyć zniszczenia organizmu gospodarczego"? Jakich to „podżegaczy ma rząd wyłowić i odpowiednio ulokować?! — Można wiedzieć gdzie?*

*(...) Łatwiej polemizować, nie będąc zaangażowanym osobiście w proces odnowy, nie znając zupełnie zagadnień ludzi w zakładach pracy, gdzie przestoje nie są spowdowane brakiem chęci do pracy, lub udziałem w manifestacjach, (które np. w Krakowie odbywają się po godzinach pracy) lecz brakiem surowców, materiałów, części zamiennych itp. (o czym wie nawet największy „dureń"). Apeluje Pan o cierpliwość i spokój — cierpliwości chyba jak żaden naród Polacy mają aż za dużo! Spokoju pragnie każdy z nas, ale pragnie również nie maksimum, ale bodaj minimum tego, co potrzebne na co dzień!*

*O to właśnie walczy „Solidarność".*

*Uważam, że winien Pan okazany publicznie nietakt naprawić i również na łamach „Gazety Krakowskiej" przeprosić ludzi, do których zwracał się Pan w tak nietaktowny sposób!*

*Pani J. Ulanowicz ze Skawiny pragnę zwrócić uwagę na Jej nieuświadomienie polityczne oraz całkowity brak rozeznania w sprawie środków masowego przekazu („Gazety Krakowskiej") oraz jej roli. Przecież właśnie „Gazeta Krakowska" jest w tej chwili jedynym dziennikiem podającym prawdziwe i rzeczowe wiadomości, zyskując tym samym wielkie uznanie i poczytność nie tylko w kraju!*

*MARIA KUCHARSKA*
*Kraków*

# O Polsce, aktualnej sytuacji, przyszłości

## Pierwsze reakcje na pytanie „Quo vadis Gazeto"?

## Skąd tyle wrogości?

*Z dużym zdziwieniem przeczytałem porcję listów w rubryce „Quo vadis Gazeto?" („Gazeta Krakowska", 12. VIII 1981), które w sposób napastliwy i trochę bezmyślny „piętnują" ostatnie manifestacje w kraju i marsze głodowe. Przebijała z nich agresywność, by nie powiedzieć wrogość, wobec tych zjawisk. Na całym świecie ludzie manifestują i maszerują od całych dziesięcioleci, a jakoś od tego system ekonomiczny na Zachodzie się nie zawalił! I nie utrudnia to nigdzie rozmów w sprawie kredytów zagranicznych — jak chce sugerować Karol Bunsch. Przed Białym Domem pali się często podobizny prezydentów USA, a mimo to władza jest tam władzą, może właśnie dlatego, że respektuje te demokratyczne zwyczaje. Manifestacje po godzinach pracy nie storpedują też produkcji, jak próbują sugerować autorzy tych pikantnych listów. Nie uszczuplą też zbiorów na roli, bo organizowano je w miastach! — jak obawia się zwłaszcza p. Józefa Ulanowicz. Może też chwilowo nie zwiększą ilości kilogramów mięsa na rynku. Trudno sądzić, że przewodziła im „banda demagogów", jak rzecz określa pisarz Karol Bunsch, posuwając się niesłychanie daleko, o wiele dalej niż powinien to robić autor książek właśnie historycznych. Oburzając się na uliczne demonstracje autor ów wypowiada się niestety za pewnym określonym systemem rządów. By rzecz nazwać po imieniu, wystarczy sobie uświadomić, że nie ma w nim miejsca dla demokracji. Dużym zaskoczeniem jest więc fakt, że takie hasła głosi artysta i humanista z litery. Zupełnie złowrogo brzmią już słowa p. Bunscha, który domaga się od rządu, by „wyłowił podżegaczy tych manifestacji i odpowiednio ich ulokował"!!! Pomijając fakt, iż tym samym znany pisarz wypowiada się przeciwko Konstytucji, to należy zauważyć, że podobne wskazówki stosowane byłyby dla gen. Pinocheta, lecz nie dla gen. Jaruzelskiego. Jest rzeczą smutną, gdy ujawniają się ludzie nienawidzący demokracji i żywiołowych jej objawów (a gniew społeczny ma przecież teraz wszelkie argumenty!), smutniejszą jeszcze, gdy są to ludzie z powołania niejako przeznaczeni dla jej obrony. I gdy o tym zapominają.*

*MAREK BATEROWICZ — też pisarz, pewnie trochę mniejszy*

## Więcej rozwagi i umiarkowania

*Bardzo dobrze, że takie listy zostały przedstawione na Waszych łamach, źle stałoby się, gdyby pozostały bez echa. Najbardziej charakterystyczny jest list napisany przez Karola Bunscha, którego cenię jako pisarza historycznego (...)*

*Pan Bunsch pisze, że „dopiero co pozbyliśmy się bandy złodziei i demagogów, którzy rozregulowali nasz organizm gospodarczy nie po to, by inna banda demagogów dokończyła jego zniszczenia w myśl zasady, że Polska nierządem stoi". Pomijając pytanie, czy akurat właściwe jest publiczne nazywanie ludzi, którzy bądź co bądź legalnie sprawowali w kraju władzę „bandą" szczególnie po ich upadku, to z całą pewnością niewłaściwe jest określenie tego, co zrobili do sierpnia ub. roku mianem „rozregulowania organizmu gospodarczego". Po prostu kraj został doprowadzony do kompletnej ruiny, czego owoce zbieramy obecnie, kiedy trzeba spłacać pożyczki i brać nowe.*

*A kogo ma pan Bunsch na myśli, pisząc o tej „drugiej bandzie demagogów?" Aż mi skóra cierpnie, jak próbuję się domyślać. Co do utrudnień, jakie powodują manifestacje w rokowaniach dotyczących pożyczek zagranicznych, to nie trzeba słuchać Wolnej Europy, aby wiedzieć, że warunkiem udzielenia dalszych pożyczek jest wprowadzenie reformy gospodarczej, co należy uznać za rozsądny warunek, bo jeśli się komuś pożycza pieniądze, to dobrze jest, jeśli dłużnik będzie miał z czego oddać.*

*Końcowe zdanie listu p. Bunscha wzbudziło we mnie pewne nadzieje. Pisze pan: „Mam nadzieję, że rząd wyłowi podżegaczy do nich (to znaczy manifestacji) i odpowiednio ich ulokuje". A co będzie, jeżeli rząd wreszcie wyłowi tych podżegaczy, którzy nie cofając się przed kłamstwem i fałszem, podburzają społeczeństwo do wystąpień przeciwko „Solidarności"? Czy pan wtedy będzie spał spokojnie?*

*Jeśli chodzi o pozostałe listy, to chciałbym jedynie krótko odpowiedzieć: panią Józefę Ulanowicz pragnę zapytać, czy „Gazeta Krakowska" musi atakować „Solidarność"? A jeśli nie ma powodu do takiego ataku, wmawianie „Gazecie" braku odwagi uważam za gruby nietakt. Panu Janowi Knapczykowi chcę powiedzieć, że ani ja, ani chyba nikt z młodego i średniego pokolenia nie wiemy co znaczy głód, ale wiemy, co znaczy niedożywienie. I dlatego, że nie chcemy znać głodu — manifestujemy. Panu Tadeusza Ciepała chcę poinformować, że ogromnie cenię Stefana Bratkowskiego za mądrość polityczną, za odwagę i rozwagę, za zaangażowanie i świetne pióro. Pana natomiast cenię ogromnie „za ideową bezkompromisowość", bo nie widzę (na podstawie Pańskiego listu) innych powodów, żeby Pana cenić. Pański list nie zasługuje na jakąkolwiek polemikę.*

*Charakterystyczną cechą wspólną tych listów jest ślepy atak na „Solidarność", jej przywódców, nawet na ludzi, którzy „Solidarności" nie atakują, chociaż mogą, bo piszą w gazecie partyjnej. Widać w nich propagandę DTV, brak własnych przemyśleń, może zmęczenie i strach. Jeśli nawet „Solidarność" popełniła błędy (a któż jest od nich wolny?), to należy pamiętać o ogromnych zasługach dla społeczeństwa, jakie może sobie przypisać, a przede wszystkim to, że społeczeństwo po raz pierwszy od 35-ciu lat zorganizowało się, aby nie dopuścić do powtórzenia błędów przeszłości i wpływać na przyszłość. Jest jeszcze jedna wspólna cecha listów, to brak jakiejkolwiek wzmianki o reformie gospodarczej, zamiast tego słychać stare hasło „Do roboty!".*

*Redakcji „GK", a szczególnie red. Jerzemu Sadeckiemu chcę serdecznie podziękować za „Wiadomość z ostatniej chwili" dotyczącą przerwania rozmów rząd — „Solidarność" — pomogła mi względnie spokojnie przyjąć komunikat PAP.*

**WITOLD OSIŃSKI** — Kraków

## Z linii porozumienia nie wolno czynić linii frontu

*Ostatnie dni przyniosły gwałtowny zwrot w społecznej sytuacji kraju. Dalszy jej rozwój w tym samym kierunku zagraża temu co eufemistycznie określamy jako „linię porozumienia" i trochę już do tego określenia przywykliśmy.*

*Przyjrzyjmy się mu uważniej. Źródłosłowem „porozumienia" jest rozum i to on właśnie dominować powinien w trudnym czasie w jakim przyszło nam żyć. Rozum.*

*Tymczasem zaś triumfują emocje, które jakoś nigdy się z nim nie przyjaźniły, a ilekroć brały górę nie wychodziliśmy na tym dobrze.*

*Pobieżna choćby lektura przedwczorajszego „Quo vadis Gazeto" uświadamia, że czyni się „Gazecie" zarzut z tego za co niedawno obsypywano ją pochwalnymi rezolucjami. Za niezłomne trwanie na „linii porozumienia", za nieschodzenie z niej w jedną i w drugą stronę, za to wreszcie, że wykazując stanowczość i konsekwencję nie pozwoliła się zepchnąć ani w prawo, ani w lewo.*

*Nie sądzę żeby trzeba przypominać, że prasa czy też jak ładnie pisze Marek Nowakowski „przekaziory" są zwierciadłem rzeczywistości nie zaś nią samą i popełnia elementarny błąd ten, kto chce winić tygodnik „Solidarność" za istnienie w Związku o tej samej nazwie klubu smutnych samobójców o ekstremistycznych ciągotkach, którym na domiar złego zachciewa się władzy.*

*Podobnie błędem jest obwiniać tygodnik „Rzeczywistość" za to że istnieje i prezentuje poglądy grupy rodzimych goszystów, którym marzyłby się powrót do układu sprzed Sierpnia 80 i którzy nadużywając cierpliwości papieru podpisują się jako „prawdziwi komuniści".*

*Jedno i drugie zjawisko należy w sposób właściwy uplasować w społecznej rzeczywistości Sierpnia 81.*

*Jest jasne, że społeczne porozumienie rozwijające się mimo oporów i przeciwności, nie budzi entuzjazmu obu wymienionych nurtów. Powodów wyjaśniać nie trzeba.*

*Sojusz sił rozsądku nie może podobać się tym, którzy „linię porozumienia" chcieliby uczynić linią frontu. Intensywnie ryją podkopy i okopy, straszą głodem, czynnikiem geopolitycznym i czym się tylko da i żeby to wszystko wytrzymać potrzeba nam dużo rozsądku i jeszcze więcej spokoju i opanowania.*

*Nie czas w prymitywnej próbie sił składać się na ręce kiedy stół się chwieje.*

*Dlatego proponowałbym „Gazecie", aby na pytanie Quo vadis odpowiedziała: Trwam gdzie moje miejsce wierna porozumieniu. Wierna rozumowi.*

**ANDRZEJ BANAŚ** — Kraków

## Henryka Cyganika kontrowersje kulturowe (2)

# Kultura dla wszystkich? — A dlaczego?

Bez niej nie można. Jest to niemożliwe. Dzieciak zaczyna rozróżniać kształty, barwy i dźwięki i już w tym momencie dostrzega nad łóżeczkiem reprodukcję obrazu Malczewskiego albo makatę z jelonkiem i bukiet plastikowych bzów; słyszy albo dobry język literacki lub urodziwą gwarę albo okaleczone równoważniki zdań lub — co gorsza — tatusiowe wiąchy na pijackiej czkawce. Tak zaczyna się pierwsze zetknięcie z kulturą — piekielnie ważny moment kulturowego startu młodego obywatela państwa i członka narodu. Istotne rozróżnienie. Członkostwo narodowe jest tożsame z prawem do dziedzictwa kulturowego, natomiast obywatelstwo — z faktem jak państwo — poprzez politykę kultury (zależną oczywiście od założeń ideowych i wychowawczych systemu) — owo dziedzictwo przekazuje i pomnaża.

Tak nam się jakoś od trzydziestu lat z hakiem składa, że co kilka lat zmienia się stosunek polityki kulturalnej do kulturowego dziedzictwa narodowego, a wyraża się to głównie w przemilczaniu wielu ważnych osiągnięć lub zaprzeczaniu wartościom tychże. W puste miejsce po wyeliminowanych nurtach narodowej kultury wpuszcza się uładzoną, płynącą prościuteńko jak linia kolei transsyberyjskiej dziwną rzekę, której tylko powierzchnia porusza się i błyszczy. (Jeszcze inne powszechne dziś porównanie mówi o świątynnej **fasadzie**, za którą nie ma nic). Ku czemu ta rzeka bieży? Przede wszystkim ku **unifikacji**, bardzo przemyślnie realizowanej, bo przecież ludzie czekają w kolejkach na wszystko i jeśli już coś dostają — ich radość nie ma granic, które jednak przecie istnieją, a za którymi cuchnie monotonią i kalkomanią, tak samo mieszkamy, ubieramy się, odpoczywamy, meblujemy nasze dziupelki, kupujemy te same „sukcesy" polityki licencyjnej. Nie mamy kulturowego wyboru. Bo kulturę proponuje nam państwo jedną — **neomieszczańską**, chociaż podobno wg niektórych niegdysiejszych teoretyków — socjalistyczną.

Tymczasem — moim zdaniem — socjalistyczność tej kultury polega jedynie na powszechnym dostępie do tego, co jest powierzchowne, blichtrowate, powielone, ujednolicone i zunifikowane. I ta powszechność — zamiast treści — bywała jedynym argumentem za wyższością naszej kultury nad tą zgniłą, kapitalistyczną. A przecież nie różniła się niczym szczególnym.

Spróbujmy zweryfikować owo pojęcie powszechności.

Jest to pewnik, że kultura w naszym systemie ustrojowym **musi** być powszechnie dostępna. Każdy obywatel ma prawo czerpać z tego źródła, ile zechce. **Ile i co on zechce.** A nie to, co poprzez telewizję, rachityczne teatry, księgarnie ze stosami bubli, pacykarskie galerie czy tzw. ideały i wartości życia codziennego serwowane przez proroków władzy — miewa wetknięte, wepchnięte, wtłoczone do podświadomości. Ten zabieg przypomina gospodarski sposób tuczenia gęsi. Lepi się takie gule z jęczmiennej mąki i wpycha się gąsce do dzioba na siłę. Ptak nie ma wyboru i nie ma możliwości odmówienia pokarmu. Nawet nie wypowiada się na temat jego wartości smakowych. Analogia wydaje się być trafiona. (Zresztą, minęły te czasy, kiedy Rej z Nagłowic pisał, że Polacy nie gęsi i swój język mają. Boże! Jaki my mamy język? — **nowomowę**! Skąd się to do nas przyplątało i rozpleniło? i jeszcze zyskało błogosławieństwo mównic?). Można tę analogię sprowadzić do takiego równania:

**POWSZECHNOŚĆ + BRAK WYBORU = PRZYMUS.**

Przecież nie o taką powszechność chodzi.

**„Celem trwałym rozwoju kultury w okresie budowy socjalizmu jest zagwarantowanie egalitaryzmu kulturalnego w społeczeństwie, likwidacja lub zmniejszenie dystansów i różnic kulturalnych między wsią a miastem, pracownikami fizycznymi a umysłowymi, różnymi grupami wykształcenia, mniej lub bardziej rozwiniętymi regionami kraju, między metropoliami a tzw. prowincją. Powinno to doprowadzić do możliwie powszechnej dostępności dóbr kultury oraz rozbudzania coraz wyższych aspiracji, zainteresowań i potrzeb kulturalnych."**

Zapytacie, skąd ten bełkot? Z dokumentu wydanego w 1973 r. pt. **„Prognoza rozwoju kultury polskiej do 1990 r."** przeznaczonego dla **„budowniczych drugiej Polski"**, a przygotowanego przez Komisję Prognozowania przy Ministrze Kultury i Sztuki. Wspaniała Komisja: sami tytułowani socjologowie i filozofowie, a na tyłach kilka nazwisk rzeczywiście z kulturą praktycznie związanych. Darujmy sobie jednak personalne dywagacje. Popatrzmy raczej, jakie z punktu widzenia socjologów i teoretyków nie istniejącej etyki można przeprowadzać podziały: ten ze wsi musi być głupszy i powinien równać do tego z miasta, ten po wyższych studiach jest bardziej twórczy niż dłubac świątków z Podhala, ten z Warszawy jest zawsze bliżej ołtarza niż pracownik skansenu w Falkowej. Zaiste, trzeba być idiotą, żeby tak sprawy generalizować i uczestnictwo w kulturze uzależniać od wykształcenia, przerzucania ziemi łopatą i papierków rękami czy zamieszkania w wieżowcu lub w chałupie na brzyzku. Może te podziały mają rację bytu w stosunku do czegoś, na czym się nie znam, ale nie w kulturze. Tu, na Boga, decyduje jedynie głupota lub mądrość, potrzeba wewnętrzna lub dobre samopoczucie we wtórnym analfabetyzmie. Ale przecież twórcom „Prognozy" nie o takie niuanse chodziło. W pochodzie do „drugiej Polski" nie było czasu na niuanse, kiedy trzeba było tworzyć kulturę masową, telewizyjną, oficjalną, zunifikowaną. (Są na to jasne dowody w innych ustępach dokumentu, i do tych dowodów wkrótce wrócę). Nie bez przyczyny operuje się tu kategorią społeczeństwa a nie narodu. Na tyle, panowie prognostycy, nie jesteśmy jeszcze głupi. Społeczeństwo — to kategoria socjologiczna. Naród — to kategoria kulturowa. Nierozróżnianie tych kategorii, ich utożsamianie czemuś miało służyć — nieprawdaż? Czemu? Proszę, oto odpowiedź: „W dziedzinie kultury i sztuki lepsze wykorzystanie bazy materialnej i kadrowej można uzyskać bez dodatkowych środków finansowych, zwiększając zasięg działalności placówek i instytucji kulturalnych oraz **rozwijając inicjatywy w dziedzinie atrakcyjnych imprez.** (podkr. moje). To zdanie wygłosił jeden z „wybitnych teoretyków kultury" — **Piotr Jaroszewicz.** Przypuszczam, że przy redakcyjnej pomocy któregoś z autorów „Prognozy". Kultura = igrzyska. Kultura = powszechna... rozrywka. Ale racja musiała stać przy autorach tej koncepcji polityki kulturalnej, ich proroctw, nauki i wyobrażeń. Nic nowego pod słońcem. „W średniowieczu, gdy powstał świat chrześcijański, ludziom wydawało się, że nauka chrześcijańska jest czymś tak oczywistym, iż uczciwy człowiek nie może jej nie przyjąć." **(J. Leclerq)**

Zmierzajmy ku wnioskom, Kultura powszechna? — TAK! Ale nie igrzyska i „atrakcyjne imprezy" eliminujące bogactwo kultury narodowej, usypiające wyobraźnię i uczucia, produkujące półgłówkowatych konsumentów chałtury i oklaskiwaczy sukcesów. Musi to być kultura nader zróżnicowana intelektualnie, formalnie, etnicznie. Musi to być ogrom wyboru. Akurat w kulturze nie może dla wszystkich być jednakowo i po równo. Niechaj człowiek wybierze jego zdaniem najlepszy

**„Idą ludzie podziwiać wysokie góry, olbrzymie fale morskie, szerokie wodospady rzek, a zaniedbują siebie samych."** Tak, to **św. Augustyn**, który w naszej dotychczasowej polityce kultury przekłada się tak: **Idą ludzie podziwiać wielkie sukcesy, mądrość i nieomylność władzy, permanentne rozwoje, a zapominają, że czują, przeżywają, wyobrażają, szukają...**

**HENRYK CYGANIK**

# Zwiększenie przetwórstwa owoców i warzyw szansą na poprawę zaopatrzenia sklepów

Zapowiada się dobry zbiór warzyw i owoców. Wszystkie płody trzeba będzie odpowiednio zagospodarować, aby nie zmarnował się ani jeden kilogram. Nie jest to zadanie łatwe — w naszym regionie brak jest odpowiednich przetwórni, chłodni, a niektóre warzywa, przy obecnej pogodzie, dojrzewają jednocześnie.

Za prawidłowe zagospodarowanie nadwyżek odpowiedzialne są zakłady przetwórcze, w tym prowadzone przez spółdzielczość ogrodniczą. Bardzo dobrze radzi z tym sobie Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Limanowej. Spółdzielnia ta, na wniosek samorządu, wróciła do swojej organizacyjnej formy sprzed 1975 r. i obecnie prowadzi samodzielnie całą działalność handlową oraz przetwórstwo. Bardzo pomyślnie przebiegał w br. skup owoców jagodowych. M. in. w lipcu skupiono 28 t czarnej porzeczki i 170 t kolorowej, 110 t agrestu, 30 t malin, a także duże ilości jabłek i wiśni. Część tych produktów została sprzedana we własnych sklepach, zaś nadwyżki przeznaczono na przetwory. Dzięki ofiarności załogi i pokonaniu trudności organizacyjnych w ubiegłym miesiącu tamtejszy zakład przetwórczy dostarczył na rynek m. in. 16,9 ton kompotu agrestowego, 32,8 ton wiśniowego, 51, 6 ton truskawkowego, ponadto dostarczono 11,4 ton kompotu z czarnej porzeczki, ponad 14 ton kompotu malinowego, 60 ton ogórków konserwowych w słoikach oraz moszcze pasteryzowane z czarnej i czerwonej porzeczki a także z truskawek.

— Również w sierpniu załoga przetwórni zajmie się przetwórstwem ogórków konserwowych i kwaszonych oraz wyrobem moszczu jabłkowego — mówi wiceprezes do spraw przetwórstwa i produkcji ogrodniczej limanowskiej SOP **Genowefa Śliwa** — pod koniec miesiąca rozpoczniemy suszenie cebuli, jabłek i gruszek w specjalnych bezdymnych suszarniach. Obecnie prowadzone są rozmowy z Zakładem Eksportowo-Importowym w Warszawie w sprawie możliwości eksportu przez spółdzielnie tych wyprodukowanych w lipcu moszczów porzeczkowych i truskawkowych. Różnorodny zestaw kompotów i suszu owoców dostarczymy też przedsiębiorstwu „Baltona" w Gdańsku dla naszych statków. Nadmienić jeszcze należy, że 90 proc. surowca potrzebnego do produkcji pochodzi z plantacji naszego regionu.

Podobna jest sytuacja w zakładach przetwórczych w woj. miejskim krakowskim. Jak nas poinformował wiceprezes KSOP w Krakowie **Piotr Steg** — dotychczas zakłady w Szreniawie i Śledziejowicach przerobiły 220 t owoców miękkich i wyprodukowały 170 t kompotów, z czego już 110 t trafiło na nasze stoły. Zrobiono też 130 t półprefabrykatów owocowych, w jesieni i zimie będzie się z nich produkować dżemy i marmolady.

W lipcu w Szreniawie przerobiono też 370 t pomidorów na przeciery, ale brak małych puszek uniemożliwił dostawy do detalu. Przecier — w dużych puszkach — dostarczony został głównie do zakładów żywienia zbiorowego. Mimo trudności zakłady KSOP przerobiły już prawie 400 t ogórków, w tym 160 t ogórków konserwowych. Zgodnie z przewidywaniami, do końca sezonu wyprodukowanych zostanie 700 t ogórków konserwowych i 350 t kwaszeniaków. Bardzo zaawansowane są prace przy kwaszeniu kapusty, której do końca roku spółdzielnia planuje zakisić ponad 600 t.

Zakłady KSOP przygotowują się też do przerobu śliw i jabłek na kompoty i pulpy.

**CZESŁAW MASLANA**

W dniu 4 sierpnia 1981 r. zmarł

**inż. Romuald KOZAKIEWICZ**

b. podsekretarz stanu w Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, b. generalny dyrektor Budowy Huty „Katowice", w latach 1956—1968 naczelny inżynier w Przedsiębiorstwie „Elektromontaż" Kraków-Nowa Huta, wyróżniony licznymi orderami i odznaczeniami państwowymi.

Odszedł szlachetny Człowiek, o wielkiej inwencji twórczej, o niepospolitych zdolnościach organizacyjnych, całkowicie oddany sprawie budowy potencjału przemysłowego w kraju, wielce zasłużony dla Organizacji „Elektromontaż", z którą związany był przez wiele lat.

Cześć Jego pamięci!

Łącząc się z Rodziną Zmarłego w głębokim bólu — składamy Jej wyrazy serdecznego współczucia.

KIEROWNICTWO ZJEDNOCZENIA „ELEKTROMONTAŻ" W WARSZAWIE

## SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

# Z jakimi szansami do Zagrzebia?

Udała się do Zagrzebia część reprezentacji naszych lekkoatletek i lekkoatletów, w czwartek dołączą do nich pozostali, by w sobotę i niedzielę (15—16 bm) rywalizować z najsilniejszymi teamami kontynentu w finale pucharu Europy. Trofeum to jest oczywiście poza zasięgiem reprezentantek i reprezentantów Polski, którzy walczyć będą o dalsze lokaty. Piąte miejsce mężczyzn czy szóste kobiet odpowiadają chyba realnym możliwościom polskiej la, która nie jest dziś potęgą. Fakt zakwalifikowania się jednak obu reprezentacji do grona finalistów zawodów o Puchar Brunona Zauli zasługuje jednak na uznanie, bez względu na wyniki w Zagrzebiu.

Oto finaliści pucharu Europy: kobiety: NRD, RFN, ZSRR, Węgry, W. Brytania, Bułgaria, Polska i Jugosławia

mężczyźni: NRD, Włochy, Polska, RFN, W. Brytania, ZSRR, Francja i Jugosławia

Zarówno wśród mężczyzn jak i kobiet walkę o zwycięstwo toczyć będą zapewne ekipy NRD i ZSRR. W finale mężczyzn włączą się do tej rywalizacji lekkoatleci RFN i Wielkiej Brytanii, a miejmy nadzieję także Polski. W finale pań wyższość lekkoatletek NRD i ZSRR jest zdecydowana.

# Wisła - Arka

Już w sobotę odbędą się mecze drugiej kolejki ekstraklasy piłkarskiej. Wisła podejmuje Arkę Gdynia. Zespół gdyński swój pierwszy mecz przegrał ze Stalą Mielec na własnym boisku. Wisła natomiast zremisowała z Gwardią w Warszawie. Po pierwszej kolejce niewiele mogliśmy powiedzieć o poziomie gry większości zespołów. Druga kolejka być może pozwoli wielu zespołom odkryć nieco karty. Krakowscy kibice oczekują, że Wisła zaprezentuje się w spotkaniu z Arką z dobrej strony. Krakowski zespół do tego spotkania wystąpi w swym najsilniejszym składzie, ale najprawdopodobniej, bez Kapki, który odczuwa jeszcze skutki odniesionej kontuzji.

Mecz odbędzie się na stadionie przy ul. Reymonta, początek o godz. 18.00.

W pozostałych meczach grają: Górnik—Widzew, Motor—Lech, ŁKS—Szombierki, Zagłębie—Pogoń, Bałtyk—Śląsk, Legia—Gwardia, Stal—Ruch.

# Terminarz III ligi

## III liga — gr. IV

16. VIII.
Korona Kielce — Star Starachowice, Lublinianka Lublin — Concordia Piotrków, **Unia Tarnów** — Karpaty Krosno, **Wawel Kraków** — **Garbarnia Kraków**, Stal Sanok — Stal Nowa Dęba, Polna Przemyśl — Siarka Tarnobrzeg, **Wisłoka Dębica** — **Glinik Gorlice**,

23. VIII.
**Glinik** — Korona, Siarka — **Wisłoka**, **Stal N. Dęba** — Polna P., **Garbarnia** — Stal Sanok, Karpaty — **Wawel**, Concordia — **Unia**, **Star** — Lublinianka.

30. VIII.
Lublinianka — Korona, **Unia** — Star, **Wawel** — Concordia, Stal S. — Karpaty, Polna — **Garbarnia**, **Wisłoka** — Stal N. D., **Glinik** — Siarka.

6. IX.
Korona — Siarka, **Stal N. Dęba** — **Glinik**, **Garbarnia** — **Wisłoka**, Karpaty — Polna, Concordia — **Stal S.**, **Star** — **Wawel**, Lublinianka — **Unia**.

13. IX.
**Unia** — Korona, **Wawel** — Lublinianka, Stal S. — Star, Polna — Concordia, **Wisłoka** — Karpaty, **Glinik** — **Garbarnia**, Siarka — Stal N. Dęba.

20. IX.
**Korona** — Stal N. Dęba, **Garbarnia** — Siarka, Karpaty — **Glinik**, Concordia — **Wisłoka**, Star — Polna, Lublinianka — **Stal S.**, **Unia** — **Wawel**.

27. IX.
**Wawel** — Korona, Stal S. — **Unia**, Polna — Lublinianka, **Wisłoka** — Star, **Glinik** — Concordia, Siarka — Karpaty, Stal N. Dęba — **Garbarnia**.

4. X.
Korona — **Garbarnia**, Karpaty — Stal N. Dęba, Concordia — Siarka, Star — **Glinik**, Lublinianka — **Wisłoka**, **Unia** — Polna, **Wawel** — **Stal S.**

11. X.
**Stal S.** — Korona, Polna — **Wawel**, **Wisłoka** — **Unia**, **Glinik** — Lublinianka, Siarka — Star, Stal N. Dęba — Concordia, Garbarnia — Karpaty.

18. X.
Korona — Karpaty, Concordia — Garbarnia, Star — Stal N. Dęba, Lublinianka — Siarka, **Unia** — **Glinik**, **Wawel** — **Wisłoka**, Stal S. — Polna.

25. X.
Polna — Korona, **Wisłoka** — **Stal S.**, **Glinik** — **Wawel**, Siarka — **Unia**, Stal — Lublinianka. **Garbarnia** — **Star**, Karpaty — Concordia.

8. XI.
Korona — Concordia, Star — Karpaty, Lublinianka — Garbarnia, Unia — Stal N. Dęba, **Wawel** — Siarka, Stal S. — **Glinik**, Polna — **Wisłoka**.

15. XI.
**Wisłoka** — Korona, **Glinik** — Polna, Siarka — Stal S., Stal N. Dęba — **Wawel**, **Garbarnia** — **Unia**, Karpaty — Lublinianka, Concordia — **Star**.

## W kilku wierszach

● Hokejowa reprezentacja ZSRR pokonała Szwecję 2:1 (1:0, 0:0, 1:1).

● W meczu o piłkarskie mistrzostwo krajów skandynawskich, Finlandia przegrała z Danią 1:2.

● W międzypaństwowym meczu piłkarskim Szwecja pokonała w Udeevalla Bułgarię 1:0 (0:0).

● Przygotowująca się do meczu z Polską w Lipsku piłkarska reprezentacja NRD pokonała III ligową Vorwaerts Kamenz 6:1 (4:0).

● W Rio de Janeiro trwa turniej koszykarzy: ZSRR—Jugosławia 104:87, Brazylia—Meksyk 99:76.

● Zakończył się w Brukseli turniej piłki nożnej. I miejsce zajął Hamburger SV, który w finale pokonał RSC Anderlecht w karnych 9:8.

● Zwycięzca tenisowych mistrzostw USA w Indianapolis — Clerc, awansował na pierwsze miejsce listy Grand Prix. Wyprzedza on Lendla oraz Connorsa. Dziesiąte miejsce zajmuje nadal Fibak.

● Japońska drużyna siatkówki kobiet — Hitachi, rozegrała w Świerdłowsku kolejny mecz w tym kraju. Japonki wygrały z reprezentacją ZSRR 3:1.

## „Olimpijski" basen — dla moskwian

Pływalnia moskiewska przy Prospekcie Mira, gdzie w czasie Igrzysk Olimpijskich ustanowiono 10 rekordów świata, 22 rekordy olimpijskie i 246 rekordów krajowych, została przekazana do użytku mieszkańcom Moskwy.

Mówi główny inżynier tego obiektu, Nikołaj Sawin: „Zdaniem specjalistów basen „Olimpijski" jest najlepszy na świecie. Jest mi bardzo przyjemnie słyszeć taką opinię. Byłem jednym z tych, którzy rozpoczynali budowę pływalni. Łączna powierzchnia obiektu wynosi 54 tys. metrów kw. widownia pomieścić może 14.250 osób.

Na basenie znajdują się trzy niecki — treningowa i do zawodów, mają po 50×25 m i głębokość 2,2 m; mieszczą 2.750 m sześć. wody oraz niecka przeznaczona do skoków do wody — 33,3×25 m, głęboka na 6 m, w której można pomieścić 4 tys. m sześć. wody. Warunki do uprawiania sportów wodnych są więc tu znakomite. (r)

## Grand Prix „Studio 2"

Zarząd Wojewódzki Krakowskiego TKKF organizuje w dniach 15—16 sierpnia br. finał wojewódzki turnieju tenisowego Grand Prix „Studio 2" TVP. Zawody odbędą się na kortach Ogniska „Alka".

Półfinaliści turniejów dzielnicowych oraz uprawnieni wg listy klasyfikacyjnej ZW KTKKF proszeni są o potwierdzenie udziału w biurze ZW — ul. Manifestu Lipcowego 27.

# CO · GDZIE · KIEDY ?

## 14, 15, 16 SIERPNIA 1981 R. MAKSYMILIANA, MARII, ROCHA

## TEATRY

nieczynne

## MAŁA KRONIKA

### PIĄTEK

● Klub „Fama" (os. Willowe 29): Fotogramy Jana Bułhaka „Warszawa po wyroku śmierci" — (10—19); Interclub — 19.

● Autodrom dla dzieci (Krakowska 28): (10—20).

● Klub „Jaszczury" (Rynek Gł. 7): Interclub — 20.

### SOBOTA

● KDK „Pałac pod Baranami" (Rynek Gł. 27): Wystawa akwarel Tadeusza Ślósarczyka — (14—18).

● Galeria „Forum" (Mikołajska 2): Wystawa „Elvis Presley" ze zbiorów Jacka Strycharskiego.

### NIEDZIELA

● Ogród Botaniczny (Kopernika 27): (9 — do zmroku).

● ZOO (Lasek Wolski): (9—19).

● MDK (Myślenice, Świerczewskiego 14): Recital Marka Grechuty — 18; Kiermasz kwiatów ludowych (16—18); Turniej szachowy (16—20).

## KINA

### PIĄTEK

**KIJÓW** (Krasińskiego 34): Człowiek z żelaza (pol. 12 lat) ****/○○○○ — piąt., sob. — 16, 19.15, niedz. — 12, 16, 19.15. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Port lotniczy 77 (USA 15 lat) **/○○○○ — 8, 14, Joseph Andrews (ang. 15 lat) ****/○○○ — 10, Król Cyganów (USA 18 lat) **/○○○ — 12, 16, Pod gwiazdą frygijską (pol. b.o.) **/○○ — 18, Seans zamknięty dla Les Cours d'été de Langue et Civilisation Polonaises — 20. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 56): Wielki sen (ang. 15 lat) */○○○ — 15.10, 17.30, 19.30, sob., niedz. — 15.15, 17.15, 19.15. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 6): Znak Zorro (Iluzjon, USA) — 16,. 18, 20. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Superpotwór (jap. b.o.) */○○○ — 16, 18, 20. **PASAŻ BIELAKA:** Bajki — piąt., sob. — 10, 11, niedz. — 10, 11, 12, 13, 14, 15, Hair (USA 15 lat) **/○○○○ — piąt., sob. — 11.45, 14, 16, 18, 20, niedz. — 16, 18, 20. **ROTUNDA** (Oleandry 1): Przygoda arabska (ang. b.o.) **/○○○○ — 17, sob., niedz. — niecz. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Żandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.) */○○○ — 15.45, 18, 20. **ŚWIT MAŁA SALA:** Ćma (pol. 18 lat) ***/○○ — 15, 17.15, 19.30. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Gwiezdne wojny (USA 12 lat) ****/○○○○ — 15.45, Cena strachu (USA 18 lat) **/○○○○ — 18, 20.15. **SFINKS** (Majakowskiego 2): Bobby Deerfield (USA 15 lat) **/○○○ — 16, 18, 20. **UGOREK** (os. Ugorek): Wyspy na Golfstromie (USA 12 lat) **/○○ — 19, Na tropie Wilby'ego (ang. 18 lat) **/○○○ — 19. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Żandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.) */○○○ — 15.45, 18, 20.15, sob. — jak w piąt., niedz. — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. **WANDA** (Waryńskiego 5): Uśmiech (USA 18 lat) ***/○○ — 15.45, 18, 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Przypływ uczuć (fr. 18 lat) */○○ — 15.45, 18, 20, sob. — jak w piąt., niedz. — 10, 12.45, 15.45, 18, 20. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Żandarm na emeryturze (fr. 12 lat) */○○○ — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Gangsterzy szos (kanad. 15 lat) **/○○○ — 15.45, 18, 20.15. **WIEDZA** (Rynek Gł. 27): Wierna żona (fr. 18 lat) — 8.15, 10.15, 16.15, 18.15. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Ojciec królowej (pol. b.o.) */○○ — 15.45, Gangsterzy szos (kanad. 15 lat) **/○○○ — 18, 20.

**DOBCZYCE** — **Raba:** Szansa (pol. 15 lat) **/○○, sob. — niecz., niedz. — jak w piąt. **GDÓW** — **Promyk:** Tortury (fr. 15 lat) **/○○, sob. — niecz., niedz. — jak w piąt. **KRZESZOWICE** — **Nowości:** Intryga rodzinna (USA 15 lat) ***/○○○, **MYŚLENICE** — **Wisła:** Żandarm na emeryturze (fr. 12 lat) */○○○. **NIEPOŁOMICE** — **Baika:** Cudze pieniądze (fr. 15 lat) ***/○. **SŁOMNIKI** — **Czar:** Jajo węża (RFN 18 lat) ****/○○. **WIELICZKA** — **Górnik:** Superpotwór (jap. b.o.) */○○○.

**Pozostałe kina nieczynne.**

### SOBOTA

**KULTURA:** Port lotniczy 77 — 8, 16, Joseph Andrews — 10, Król Cyganów — 12, 16, Zaufać (węg. 18 lat) — 14, Seans zamkn. dla Les Cours d'été de Langue et Civilisation Polonaises — 20. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Dubler (fr. 12 lat) **/○○○○ — 16, 18. **UGOREK:** sob., niedz. — Konik Garbusek (radz. b.o.) */○○ — 15, pozost. seanse jak w piąt. **KRZESZOWICE** — **Nowości:** sob., niedz. — Imperium namiętności (jap. 18 lat) **/○○.

**Pozostałe kina jak w piątek.**

### NIEDZIELA

**KULTURA:** Król Cyganów — 14, 18, Port lotniczy 77 — 16, Cień (pol. 15 lat) — 20. **MŁODA GWARDIA:** Strach nad miastem (fr. 18 lat) **/○○○○ — 10, 12.15, 15.30, 17.45, 20. **PODWAWELSKIE:** Bajki — 11, 12, Dubler — 14, 16, 18. **ŚWIT DUŻA SALA:** 12 prac Asterixa (fr. b.o.) */○○○ — 13, popołudn. jak w piąt. **ŚWIT MAŁA SALA:** Salvo D'Aquisto (wł. 15 lat) **/○○ — 15, 17.15, 19.30. **ŚWIATOWID DUŻA SALA:** Szatan z VII klasy (pol. b.o.) **/○○○ — 11, popołudn. jak w piąt. **SFINKS:** Bajki — 12, 13, popołudn. jak w piąt. **WANDA:** Dzielny szeryf Lucky Luke (fr. b.o.) — 10, 12, Twarzą w twarz (szwedz. 18 lat) — 15, 17.30, 20. **WRZOS:** Krzyżacy (pol. b.o.) ****/○○○○ — 13, popołudn. jak w piąt. **WIEDZA:** Anatomia miłości (pol. 15 lat) — 14.15, Wierna żona — 16.15, 18.15. **ZWIĄZKOWIEC:** Ojciec królowej — 15.45, Gangsterzy szos — 18, Indeks (pol. 15 lat) ***/○○ — 20.

**WIELICZKA** — **Górnik:** Cyrk w cyrku (CSRS b.o.), popołudn. jak w piąt.

**Pozostałe kina jak w piątek i sobotę.**

## WYSTAWY

### PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

**WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE:** (12—18), sob., niedz. (10—15). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA:** (niecz.). **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA:** (9—15.30). **GALERIA MALARSTWA I RZEŹBY** (Sukiennice): (10—16). **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): Wystawa: „Piękno Krakowa w obrazach i rysunkach J. Matejki" (12—18 wst. wol.), sob. (10—16), niedz. (9—15). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): (niecz.). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): (niecz.). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): Wystawa arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (12—18, wst. wol.), sob. (10—16), niedz. (9—15). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Wystawa stała „Polska kultura ludowa", wystawa czasowa „Współczesna polska rzeźba ludowa" (10—15). **MUZEUM HISTORYCZNE** (Jana 12): Wystawa: Militaria i zegary piąt., niedz. (9—15), sob. (10—16), **Franciszkańska 4:** Wystawa „Laureatki nagród miasta Krakowa" piąt., niedz. (9—15), sob. (10—16). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wystawa: „Z dziejów i kultury Żydów" (11—18), sob. (10—16), niedz. (9—15), **GALERIA ODDZIAŁU TEATRALNEGO** (Szpitalna 21): piąt., sob., niedz. (niecz.). **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 35): Wystawa „Z dziejów i kultury Krakowa" (9—15). **GAL. „KRZYSZTOFORY"** (Szczepańska 2): Wystawa kolekcji Grupy Krakowskiej (12—18). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawa „Wojskowa figurka historyczna" piąt., niedz. (10—14), sob. (14—18). **MUZEUM LENINA** (Topolowa 5): Wystawa „Lenin w Polsce" oraz wystawa czasowa „Lenin — idea — czyn" (9—18, wst wol.), sob. (10—19 wst. wol.), niedz. (10—15, wst. wol.). **DOM LENINA** (Kr. Jadwigi 41): Wystawa stała „Lenin w Polsce" (9—15 wst. wol.), niedz. (10—15, wst. wol.) **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): Folklor wsi podkrakowskiej piąt., sob. (11—15), niedz. (niecz.). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10—15.30). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): „Współczesna fauna polska" piąt., sob., niedz. (10—13, wst. wol.) **MUZEUM LOTNICTWA I ASTRONAUTYKI** (al. Planu 6-letniego 17): (10—14). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** (Wieliczka): (9—21). **KOPALNIA SOLI** (Wieliczka) (8—16). **GALERIA KTF** (Boh. Stalingradu 13): (9—21). **PAWILON WYSTAWOWY BWA** (pl. Szczepański 3a): Wystawa grupy „Nowa darmstadska secesja" (RFN) (11—18) **GALERIA ARKADY:** Wystawa malarstwa Jana Chrząszcza (11—18). **OŚRODEK TEATRU CRICOT-2** (Kanonicza 5): Wystawy: „Artyści z kręgu teatru Cricot 2" i „Literatura partytury „Umarłej klasy" — (11—17), sob., niedz. (11—15). **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): Wystawa „Salon malarstwa krakowskiego" (10—17). **SALON TPSP** (N. Huta, al. Róż 3): Wystawa prac Ryszarda Wawry z Edynburga (10—17). **GALERIA ZPAP** (Floriańska 34): Wystawa malarstwa Jana Kruga (10—16), sob., niedz. (niecz.). **GALERIA ZPAF** (Anny 3): (10—18), niedz. (10—14). **GALERIA PRYZMAT** (Łobzowska 3): (10—18) sob., niedz. (niecz.). **PAŁAC POD BARANAMI** (Rynek Gł. 27): Wystawa akwarel Tadeusza Ślósarczyka (14—18). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA:** (10—21), sob. (11—19), niedz. (11—15). **GALERIA** (11—15). **KLUB MPiK** (N. Huta, pl. Centralny): **CZYTELNIA:** (11—16), sob., niedz. (niecz.), **GALERIA:** Wystawa rysunków Marii Haska (11—20), sob., niedz. (niecz.). **DWOREK J. MATEJKI** (Krzesławice, Kruczkowskiego 15): (9—14.30, wst. wol.).

**MYŚLENICE** — **BWA** (3 Maja 1): Wystawa plakatów ze zbiorów BWA (9—14), niedz. (10—12). **MUZEUM REGIONALNE** (Sobieskiego 3): Wystawa „Malarstwo Kossaków" (ze zbiorów Muz Narodowego w Krakowie (10—15), sob., niedz. (10—13). **MDK** (Świerczewskiego 14): Wystawy: Pokonkursowa rysunków dziecięcych „Moje miasto, moja wieś" i „Świat malarski Marii Maślerz" — (8—20), niedz. — (14—20).

## SZPITALE DYŻURNE

### PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

**INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA:** tel. 205-11 (czynny całą dobę).

**CHIRURGICZNY:** piąt., niedz. Trynitarska 11, sob. — Kopernika 21, **CHIRURGII DZIEC.:** Prokocim, sob. — Na Skarpie 65, niedz. — Prądnicka 35, **LARYNGOLOGICZNY:** piąt., sob., niedz. — Kopernika 23a, **UROLOGICZNY:** piąt., niedz. — Grzegórzecka 18, sob. — Prądnicka 35, **OKULISTYCZNY:** piąt., niedz. — Kopernika 38, sob. — Na Skarpie 65.

**UWAGA:**

Wyłącznie w sobotę pełnią dyżur poniższe przychodnie międzyrejonowe: internistyczna, pediatryczna, stomatologiczna (czynne: (9—14), gabinet zabiegowy (8—14) zgłaszanie wizyt (8—12), porady stomatologiczne w przyp. nagłych (Pogotowie, ul. Łazarza 14 w godz. 14—7).

**ŚRÓDMIEŚCIE:** al. Pokoju 4, tel. 181-80, 183-96 (zgłaszanie wizyt), Skawińska 8, tel. 628-95.

**NOWA HUTA:** os. Na Skarpie 6, tel. 419-30, os. Jagiellońskie 1, tel. 856-26 (zgłaszanie wizyt) — tel. 417-70.

**KROWODRZA:** Wójtowska 9, tel. 321-97 (zgłaszanie wizyt), al. Krasińskiego 28, tel. 245-54.

**PODGÓRZE:** Kutrzeby 4, tel. 650-99, 618-55 (zgłaszanie wizyt). Teligi 8, tel. 617-50 wew. 501.

**MYŚLENICE:** Szpitalna 2 (Przych. Przyszpitalna i Rejonowa).

**PROSZOWICE:** 1 Maja 5 (Przychodnia Rejonowa).

## POGOTOWIE

### PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 238-33 informacja — 205-11, Centrala abonencka — 236-00. Rynek Podgórski 2, tel 625-50 Prokocim (Teligi 6), tel 611-55. Lotnisko - Balice 190-29. Nowa Huta 422-22, 417-70 Krzeszowice 99 206-20, Sieciechowice (tel Iwanowice 60). Jerzmanowice 48, Proszowice 9. Myślenice 999, Skawina 9. Wieliczka 9, 233-54. Niepołomice 196.

## APTEKI

### PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

**PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ** 107-65 (czynny 8—15) sob., niedz. (niecz.).

Nowa Huta, Centrum C, bl. 6 (tlen), Kazimierza Wielkiego 117, Waryńskiego 24, Długa 88, Rynek Gł. 42 (tlen), Pstrowskiego 94 (tlen), Kozłówek (Pawilon).

**PROSZOWICE** (1 Maja 51)
**WIELICZKA** (Boh Warszawy 12)
**MYŚLENICE** (Żeromskiego 19)
**SKAWINA** (Słowackiego 5)

## INNE :)

### PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

**SPOŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY** (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych — tel. 225-66, 295-78 (15.30—23.00), niedz. (7.30—23.00). Punkt Kardiologiczny w niedz. — niecz.

**TELEFON ZAUFANIA:** 371-37 (16—22).

**INFORMACJA KULTURALNA** (Rynek Gł. 27, pokój 144): tel. 244-02 (11—17), niedz. (niecz.).

**CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST** (ul. Pawia 6) — tel. 260-91, 204-71 (8—18), sob., niedz. (niecz.).

**OŚRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ KUSP „GROMADA"** (Mały Rynek 5) — tel. 271-30 228-90 (7—18), sob., niedz. (niecz.), Nowa Huta (os. Zgody 7) — tel. 447-31 (6—18), sob., niedz. (niecz.).

**POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT"** (al. Pokoju 81) — zgłoszenia telef. 800-84 (6—22), sob., niedz. (8—16).

**POMOC DROGOWA PZMot.** (al. Planu 6-letniego 154), tel 417-60, 416-32 (7—22), sob., niedz. (10—18).

**ŻEGLUGA KRAKOWSKA** (tel. 218-60 i 262-55): Rejsy statkiem po Wiśle do Bielan — piąt., sob. (godz. — 9, 11, 13, 15, 17), niedz. (co godzinę od 9 do 18).

## RADIO

### PIĄTEK

#### PROGRAM I
na fali 1322 m

**DZIENNIKI:** 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00.

6.00 Sygnały dnia. 9.00 Lato z Radiem. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Komunikat o st. wód. 12.25 Spotk. z folkl. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komunik. energet. 13.01 Rybacka progn. pog. 13.05 St. Gama 15.05 Popoł. dziewcząt i chłopców. 15.30 St. Relaks. 15.35 Kącik melom. 15.55 Pięć minut o kult. 16.00 Muz. i aktualn. 16.30 Nowości z radiowych studiów. 17.00 Inf. sport. 17.10 Mag. Związkowy. 17.30 Radiokurier. 19.25 Warsz. ork. radiowa. 19.40 Mag. międzynar. 20.00 Inf. dla kierowców. 20.05 Konc. życzeń. 20.30 Ork. w repert. popul. 21.00 Komunik. energet. 21.05 Kron. sport. 21.15 Komunik. Tot. Sport. 21.18 Muz. K. Szymanowskiego. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Wybitni soliści polscy: K. Karczykowski śpiewa z Ork. PR i TV w Krakowie. 23.00 Aud. publicyst.

#### PROGRAM II
na fali 219 m czyli 1368 MHz
na UKF 67,67 MHz
oraz na fali dł. 1500 m
(10.00—17.00)

**DZIENNIKI:** 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30, 23.30.

12.10 Muz. dawnej „Warszawy. 12.25 Porady prakt. K. Kocowej. 12.45 Dawne i nowe nagr. M. Grechuty. 13.00 Refleksje. 13.10 Amat. zesp. przed mikrof. 13.30 Komunikat dla górników. 13.36 Wokół spraw naszego stołu. 13.51 Gospod. probl. regionów. 14.10 N. Glaurow śpiewa arie operowe. 14.25 Mag. wędkarski. 14.45 Muz. Czajkowskiego. 15.35 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.00 Utw. J. Sibeliusa. 16.40 Reportaż na zamów 17.00 Co się Wam w tej audycji najbardziej podoba. 17.30 Szersze spojrz. 17.50 Śpiewający aktorzy. 18.05 Klub Entuzjastów Nowoczesności. 18.25 Pleb. St. Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 O zdrowiu dla zdrowia. 19.05 Poezja i muz.: wiersze B. Brechta. 19.30 J. Żak w Filharmonii Narodowej. 20.25 Dyskusja liter. 20.45 D.c. konc. 21.35 Inf. sport. 21.40 M. Białoszewski czyta swój „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego". 22.00 „Sąd nad Lukullusem" — słuch. 23.00 Gran. jazzu. 23.35 Muz. na dobranoc.

#### PROGRAM III
UKF 66,89 MHz
na falach krótkich w pasmach: 31 m, 41 m, 42 m i 49 m oraz na falach ultrakrótkich wszystkich rozgłośni PR

Godzina 9.45 Wakacje z przebojem. 10.35 Wakacje z przebojem. 11.00 „Prawda o węglu" — aud. społ. 11.30 Wakacje ze swingiem. 12.05 Niech gra muz. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Mordercy z Collins" — 23 odc. 14.00 Lato w Filharm. 15.05 Gitara, kastaniety i pios. 15.30 Konc bez biletu. 16.00 Posłuchać warto. 16.15 Muzykobranie. 16.40 Uśmiech dyplomaty. 17.05 3 min. dla kierowców. 17.10 W tonacji Trójki. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Muz. na letnie popoł. 19.00 W. Hugo „Katedra Marii Panny w Paryżu" — 1 odc. 19.35 Saksofonowe sola Stana Getza. 19.40 Dni walczącej stolicy: Kronika Powstania Warszawskiego odc. 16 (powt.). 19.55 Muz. impresje. 20.00 Interstudio — aktualności. 20.40 Katalog nagrań Camel. 21.20 Anioł i diabeł violi da gamba. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz: Quincy Jones. 22.15 Trzy kwadranse jazzu — dyskografie. 23.00 Wiersze K. Krahelskiej. 23.05 Jam session w Trójce.

#### PROGRAM IV
UKF 68,75 MHz

**DZIENNIKI:** 12.00, 16.00, 22.55

8.55 Muzyka Afryki. 9.00 Ze słońcem na ty — aud. dla młodz. 9.30 Gra Ork. PR i TV w Katowicach p/d. A. Marka. 9.40 Wesołe lato przedszk. 10.00 Wakacje melom. (Stereo). 11.35 Nie tylko dla słuch. w mund. 12.05 Ludzie, których warto poznać (KR). 12.25 Giełda płyt (Stereo) 13.00 Sławne dzieła, sławni wyk. (Stereo). 15.00 St. Gama (Stereo). 16.05 F. Schubert: Kwintet A-dur op. 114 „Pstrąg" (Stereo). 16.55 Jan Kiepura — król tenorów (w 15 roczn. śmierci artysty), (KR). 17.45 Kultura poza sprawozd. (KR). 18.00 Co niesie dzień — wyd. popoł. (KR). 18.25 Dziś pytanie — dziś odpow. (Aud. z telef. udz. słuch.). 19.15 Lek. j. niemieck. 19.30 Międzynar. Festiwal Muz. Praska Wiosna 1981 r. (Stereo). 21.30 Sonaty Griega i Ravela w nagr. W. Wiłkomirskiej i A. Barbosy (Stereo). 22.15 Wersje i kontrowersje.

### SOBOTA

#### PROGRAM I
na fali 1322 m.

**DZIENNIKI:** 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00.

6.00 Sygnały dnia. 9.00 Lato z Radiem. 11.15 Przeskoczył śmierć — rep. liter. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.25 Na poł. od Czantorii. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komunik. energet. 13.01 Rybacka progn. pog. 13.05 St. Gama. 14.05 Sceny z życia mężczyzn w wieku średnim. 15.05 Tajemniczy ogród — słuch. 15.30 St. Relaks. 15.35 Kącik melom. 15.55 Pięć min. o kult. 16.00 Muz. i aktualn. 16.30 Autor tekstu o sobie: M. Maliszewska. 17.00 Inf. sport. 17.10 Radiowe Spotk 17.30 Radiokurier. 18.15 Rel. ze spotkań piłk. o mistrz. I ligi oraz z finału Pucharu Europy w lekkoatlet. z Zagrzebia. 19.25 Śpiewa H. Frąckowiak. 19.30 Podwieczorek przy mikrof. 21.00 Komunikat energ. 21.05 Jan Kiepura — głos i legenda. 21.35 Przy muz. o sporcie. 21.58 Komunik. Tot. Sport. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Bydgoszcz na muz. ant. 23.00 Inf. sport. 23.30 Aud. publicyst.

#### PROGRAM II
na fali 219 m czyli 1368 KHz
na UKF 67,67 MHz
oraz na fali dł. 1500 m
(10.00—17.00)

**DZIENNIKI:** 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30.

11.55 Komunik. o st. wód. 12.10 Tańce z oper i baletów. 12.25 Klucz do mieszkania i co dalej? 12.45 Pios. W. Korcza. 13.00 Konc. Chopinowski z nagr. W. Małcużyńskiego 13.30 Komunikat dla górników. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Przekrój muz. tyg. 14.25 Mag. dla działkowiczów. 14.45 Muz. Czajkowskiego. 15.10 Czata — mag. wojsk. 15.35 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.15 Muz. archiwum PR. 16.40 Czas i ludzie. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.30 Szersze spojrzenie. 17.50 G. Puccini: fr. opery „Turandot", 18.25 Pleb. St. Gama. 18.35 Publicyst. międzynar. 18.45 Poezja śpiewana St. Klawe. 19.03 Matysiakowie. 19.33 Van Cliburn w Moskwie, czerwiec 1960 r. (nagrania z koncertu). 20.20 Wiersze W. Różańskiego. 20.35 Van Cliburn w Moskwie c.d. 21.10 Dalekie podróże — rep. lit. 20.35 Inf. sport. 21.40 M. Białoszewski czyta swój „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego" 22.00 Wesoły autobus. 23.00 Grają „Fiori Musicali" (zesp. muz. baroku). 23.35 Kącik starej płyty.

#### PROGRAM III
UKF 66.89 MHz; na falach krótkich w pasmach: 31 m, 41 m, 42 m, 49 m oraz na falach ultrakrótkich wszystkich rozgł. PR

9.15 Uwertury Rossiniego gra Academy of St. Martin — in — the — Fields pd Neville'a Marrinera. 9.30 Interpretacje Trójki. 9.40 Uwertury Verdiego grają Filharmonicy Berlińscy pd Herberta von Karajana. 10.00 „Żeby nam nie lepiej uczyło — Aud. słowna U. Albanowskiej. 10.35 Wakacje z przebojem. 11.00 W. Hugo „Katedra Marii Panny w Paryżu" — odc. 1 (powt.). 11.30 Wakacje ze swingiem. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Mordercy z Collins" — 24 odc. 14.00 Lato w Filharm. 15.05 Słuchaj razem z nami. 16.00 Zgryz — mag. M. Zembatego. 17.05 3 min. dla kierowców. 17.10 Słuchaj razem z nami. 19.00 Klub Światowid — nie tylko o polityce 19.20 Ballady gra J. Munjak. 19.35 Saksofonowe sola Stana Getza. 19.40 Dni walczącej stolicy. kronika Powstania Warszawskiego odc. 17 powt. 19.55 Muz. impresje. 20.00 Baw się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz.: Quincy Jones. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko: „Dziwna dzieczka" — słuchow. (powt.). 22.45 Dawnych wspomnień czar. 23.00 Wiersze K. Krahelskiej. 23.05 Słuchaj razem z nami.

#### PROGRAM IV
UKF 68.75 MHz

**DZIENNIKI:** 12.00, 16.00, 22.55

12.05 Agrochem inf. (Kr.). 12.15 Komunik. Tot. Sport. (Kr.). 12.25 Giełda płyt (Stereo). 12.40 Rozm. o książkach. 13.00 Dwojgiem uszu (Stereo). 13.25 Sławne dzieła, sławni wyk. (Stereo). 15.00 St. Gama (Stereo). 16.05 L. van Beethoven: Trio Es-dur op. 70 nr 2. 16.40 Na radiowej antenie wasze troski — nasze wnioski (Kr.). 17.00 Sobotni Mag. Rozr. (Kr.). 18.00 Co niesie dzień — wyd. popołudn. (Kr.). 18.25 Ludzie, epoki, obycz. 18.55 Chwila muz. (Kr.) 19.00 Transm. II połowy meczu piłki nożnej o mistrz. I ligi Wisła — Arka (Kr.). 19.45 St. Dwóch — mag. (Stereo) (Kr.). 21.15 Wakacyjny konc. pod batutą P. Casalsa (Stereo) (Kr.). 22.15 Wersje i kontrowersje.

### NIEDZIELA

#### PROGRAM I
na fali 1322 m

**DZIENNIKI:** 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00, 23.00

6.05 Kiermasz pod Kogutkiem. 7.05 Fala 81. 7.15 Co niedz. gra kapela. 7.30 Moskwa z mel. i pios. 8.00 7 dni w kraju i na świecie. 8.20 Śpiewa E. Bem. 8.35 Musicon. 9.05 Radiowy Mag. Wojsk. 10.00 Inf. dla kierowców. 10.05 Inf. sport. 10.10 Poranny konc. Ork. PR i TV p/d J. Pruszaka. 10.30 „Opowieści o dziadku Krabacie i złym młynarzu Koradzieju" — słuch. 11.00 Konc. przed hejnałem. 12.05 W samo południe. 12.58 Inf. dla kierowców. 13.00 St. Gama. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Konc. życzeń. 16.00 Inf. dla kierowców. 16.05 Maria — słuch. 17.00 Radiowe ork. przed mikrof. 17.15 Transm. z finału Pucharu Europy w lekkoatletyce w Zagrzebiu. 17.30 St. Młodych. 18.00 Komunikat Totalizatora Sportowego. 18.05 Inf. dla kierowców i transm. z finału Pucharu Europy w lekkoatlet. 18.30 Najpiękniejsza jest muz. polska. 19.15 Przy muz. o sporcie. 20.00 Konc. życzeń. 21.00 Komunik. energet. 21.05 Z dziejów kabaretu — aud. Z. Wiktorczyka. 22.00 Telegr. muz. ze świata. 22.30 Moja aud. muz. 23.05 Inf. sport. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Jazz na dobranoc.

#### PROGRAM II
na fali 219 m, czyli 1368 MHz
na UKF 67.67 MHz oraz na fali dł. 1500 m (8.59—16.30)

**DZIENNIKI:** 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 18.30, 23.30

8.35 Konc. poranny. 9.00 Transm. Mszy świętej z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.00 Niedz. spotkania (progr. lit.-muz.). 12.05 Poranek muz. symf. z nagr. pod batutą G. Roździeństwieńskiego. 13.00 „Opera za trzy grosze" — słuch. 14.30 Komunikat dla górników. 14.36 Muz. i poezja lud. 15.00 Trzej muszkieterowie — słuch. 15.45 Horoskop reklam. 16.00 Koncert Chopinowski. 16.30 Krak. kabaret „Piwnica pod Baranami" cz. IV. 17.35 L. van Beethoven — II Trio c-moll op. 9. 18.00 Panorama wokalistyki polskiej. Z. Donat. 18.35 Fel. T. Zimeckiego. 18.45 J. S. Bach — II sonata e-moll na flet i basso continuo. 19.00 Stara i nowa muz. wojsk. 19.20 St. Młodych. 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu. 20.20 Jazz. spotk. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Recital D. Ross. 21.30 Rozmait. muz. 22.00 Poetycki konc. życzeń. 22.30 Mag. Studencki. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Śpiewane strofy.

#### PROGRAM III
UKF 66.89 MHz; na falach krótkich w pasmach: 31 m, 41 m, 42 m i 49 m oraz na falach ultrakrótkich wszystkich rozgłośni PR

7.00 Melodie — przebudzanki. 7.30 Roztańczone i rozśpiewane Pilsko (Kr.). 7.50 Na poboczu wielkiej polityki — fel. 8.00 Nasze typy — przegl. aud. tyg. 8.30, 14, 19.50 Ekspresem przez świat. 8.35 Komu pios. 9.00 „Dni walczącej stolicy: Kronika Powstania Warszawskiego" — odc 18. 9.15 Recital Carricka Ohlsona. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Przeboje z nowych płyt. 11.30 Odbicie w dźwięku. 12.00 Powracający temat „Artysta kabaretowy". 12.20 „Wspinaczka na górę Niitaka": Piękne widoki — odc. 3 słuch. dok. (powt.). 13.00 Orkiestry i dyrygenci. 14.05 Kontrapunkt. 14.30 Z nagrań Pr. III. 15.00 „Kamil" — rep. 15.20 Barry i Gledon — nowa płyta Barry White'a. 16.00 Stanisława Zielińskiego opowieści zbliżone do prawdy (3) 16.15 Wczoraj i dziś — Neil Sedaka. 17.05 3 min. dla kierowców. 17.10 Country na harmonijce ustnej. 17.30 Mój syn - opowieści o Marku Hłasce. 18.10 Wczoraj i dziś — Cliff Richard. 19.00 „Miłość weszła drzwiami a wybiegła oknem" — współcz. anglosaska poezja miłosna. 19.20 „Obłoczek wdzięczności" gra kwartet M. Walarowskiego. 19.35 Saksofonowe sola Stana Getza. 19.40 „Dni walczącej stolicy: Kronika Powstania Warszawskiego" odc. 18 (powt.). 19.55 Muzyczne impresje. 20.00 Jazz piano forte. 20.40 Roger Caillois „Instynkty i społeczeństwo" (I). 20.50 „Dotyk słońca" — gra zespół Herbie Hancocka. 21.00 Dzieła Oliviera Messiaena (Kr.). 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz.: Quincy Jones. 22.15 Dookoła musicali. 23.00 Wiersze K. Krahelskiej. 23.05 Mała nocna muz. 23.30 Roger Caillois „Instynkty i społeczeństwo" (II). 23.40 Między dniem a snem.

#### PROGRAM IV
UKF 68.75 MHz

**DZIENNIKI:** 7.00, 12.00, 16.00, 22.55

7.05 Muz. Vivaldiego (Stereo). 8.05 Co słychać (Kr.). 8.29 Pog. (Kr.) 8.30 Fel. J. Kurka „Stoimy w kolejce" (Kr.). 8.40 H. Berlioz: 112 cz. Symf. Fantastycznej (Stereo) (Kr.). 9.00 Por. lit.-muz. (Kr.). 9.40 Amat. zesp. przed mikrof. (Kr.). 10.00 Kolorowe melodie — konc. dla dzieci (Stereo). 11.00 Bitwa pod Falaise. 11.25 Chór męski Politechn. Poznańsk. 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpow. 12.05 Don Kichot z Manczy — słuch. 13.05 Zapisane z pamięci. 13.30 St. Stereo zaprasza (Stereo). 14.10 Wersje i kontrowesje. 14.40 R. Waschko i jego płyty (Stereo). 15.00 Ożont czyli błąd totalny — słuch. (Stereo). 16.05 St. Wawel (Stereo) (Kr.). 17.10 „Zaczęło się od Koźmiana" (Kr.) 17.20 Konc. życzeń (Kr.). 18.00 Radiolatarnia — progr. o najnowszych osiągn. nauki i techn. w świecie. 18.30 Ariadna córka Minosa — słuch. 19.00 J. F. Haendel: „Rinaldo" (Stereo). 22.20 Krak. aktualn. sport. (Kr.). 22.30 Nowe nagr. radiowe.

### TV BRATYSŁAWA

#### PIĄTEK

**PROGRAM I**

9.25 Zarezerwowane dla pań
10.05 G. Baklanow: Czym kto żyje
11.15 Kalejdoskop
16.05 Ucieczka ze Złotego Kraju — odc. 5.
17.45 

Zderzenia z Temidą

# Paszportowe kłopoty

*WYDZIAŁY PASZPORTOWE rzadko, bo rzadko, ale przecież notują przypadki nieuczciwości swoich klientów, którzy — i to się zdarza — próbują uzyskać dokument uprawniający do zagranicznej podróży drogą przestępczego oszustwa. Właśnie takie przestępstwo popełnił 41 — letni inżynier Andrzej Z.*

*Któregoś dnia Ewa Z. w Wydziale Paszportów Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie złożyła pismo, w którym uprzejmie prosiła o niewydawanie zgody panu inżynierowi na wyjazd z kraju. Ewa Z. utrzymywała, że po rozwodzie z byłym mężem, ten ostatni zobowiązany został do alimentacyjnych świadczeń na rzecz ich wspólnego dziecka, jednak z obowiązku tego próbuje się wymigać a częste wyjazdy inżyniera za granicę i przedłużające się tam jego pobyty utrudniają komorniczą egzekucję. Po lekturze pisma byłej żony inżyniera, sięgnięto do jego paszportowych akt i z dociekliwości urzędników dla Andrzeja Z. wyniknęły same przykre rzeczy...*

*Fakt, wyjeżdżał inżynier do zagranicznych krajów wielokrotnie. Ostatni jego pobyt datowany jest rokiem 1980, a pani Z. bawił wówczas w Wiedniu. Bawił cokolwiek za długo, jednak dziwić nie ma się czemu, jeśli zważyć, że właśnie w Wiedniu od dłuższego czasu przebywa dobra znajoma inżyniera melioranta, Marianna S. Pani S. z ojczystego kraju wyjechała legalnie, teraz jednak ochoty na powrót nie ma żadnej. Po powrocie do Polski Andrzej Z. zaplanował kolejny wyjazd do naddunajskiej stolicy, jednak wiosną roku bieżącego postanowił nie denerwować paszportowych urzędników swoimi wiedeńskimi ciągotami, więc w stosownym kwestionariuszu napisał, że od 2 maja do 16 maja zamierza bawić w dalekiej Hiszpanii.*

*Jednak nie kraj docelowy podróży inżyniera zainteresował speców od paszportowych spraw. Oto urzędnicy ze zdumieniem stwierdzili, że Andrzej Z. nie przyznał się do rozwodu, że dalej powołuje się na legalny związek z panią Ewą Z. Skonfrontowano dokumenty paszportowe z dokumentami sądowymi, aby przekonać się, że pan inżynier kłamie. Kiedy ponownie obejrzano sobie dokładnie kwestionariusz paszportowy Andrzeja Z. Stwierdzono, że niektóre pieczątki i podpisy mogą budzić zastrzeżenia. I tym razem sprawdzono to i owo...*

*Najpierw okazało się, że inżynier Z. nigdzie nie pracuje, bo pracę z dobrej a nie przymuszonej woli porzucił, natomiast pieczątka stwierdzająca fakt jego zatrudnienia nie jest autentyczna, podrobiony jest także podpis dyrektora. Stało się jasne, że rzecz cała nie polegała na drobnym kłamstewku, lecz celowym fałszowaniu dokumentów, a takie fałszowanie każde szanujące się prawodawstwo musi karać.*

*W trakcie śledztwa Andrzej Z. szczerze wyjawił, iż nie mając stałego zatrudnienia i będąc po rozwodzie (do tego trzeba dodać i znacznie przedłużone pobyty za granicą) obawiał się, iż w roku 1981 otrzyma odmowę wydania paszportu, a przecież za granicę jechać chciał bardzo. Skorzystał więc ze znajomości z Januszem W. zatrudnionym w charakterze linotypisty w jednej z krakowskich drukarń, który to kumpel złożył na linotypie odpowiednią treść pieczątki, a resztę już samodzielnie wykonał inżynier. Niestety cała mistyfikacja wyszła na wierzch.*

*Oczywiście Andrzej Z. w najbliższym czasie nigdzie już nie pojedzie. Nie pojedzie choćby dlatego, że wspólnie z Januszem W. za fałszerstwo dokumentów odpowiadać będzie przed Sądem Rejonowym dla Dzielnicy Kraków — Śródmieście.*

*Janusz Hańderek*

# Tajemnica cudownych DZIECI (III)

*Ich niezwykłe wyczyny w matematyce, muzyce czy szachach wprawiają świat w osłupienie. Do niedawna zjawisko, jakim są „cudowne dzieci" było absolutnie nie wyjaśnione z naukowego punktu widzenia. O tym, czemu zawdzięczają swą cudowność pisze szwajcarski tygodnik „DIE WELTWOCHE". Oto z niewielkimi skrótami trzecia część publikacji.*

Inną konsekwencją niemożności wykorzystania swej inteligencji jest choroba w najszerszym tego słowa rozumieniu. Cudowne dzieci są często psychicznie wrażliwe i ekscentryczne. Niedawno zastrzelił się 17-letni Amerykanin James Dallas Egbert, genialny matematyk, który mając 13 lat czytał już trudne prace teoretyczne, mają 15 wstąpił na uniwersytet, ale mając 17 przeżył kompletne zamieszanie. Egbert doznał klęski z powodu notorycznego konfliktu wynikającego z tego, że większość dorosłych przewyższał umysłowo, ale nie potrafił poradzić sobie z problemami psychicznymi dojrzewającego chłopca.

Mimo to błędem jest rozpowszechniona opinia, że cudowne dzieci są nie tylko wrażliwe psychicznie, jednostronnie utalentowane i zdziwaczałe, lecz również szybko się wyczerpują i wcześnie umierają.

Amerykański psycholog Lewis M. Terman (zmarły w 1976 roku) rozpoczął w 1921 roku szeroko zakrojone badania 1500 kalifornijskich dzieci, które miały iloraz inteligencji co najmniej 135. Okresowe bilanse — nadal trwa obserwacja tych mających dziś przeciętnie 70 lat ludzi o wysokiej inteligencji — wykazały, że zdecydowana większość osób badanych przez Termana nie tylko miała więcej sukcesów, dzięki czemu była szczęśliwsza, lecz również była zdrowsza.

Ostatni bilans Termana (1980 r.) przyniósł również następujący wynik: wśród dawnych cudownych dzieci, w wypadku gdy raczej nie odniosły one sukcesów, śmiertelność była dwa razy wyższa niż wśród tych, którzy mieli szczególne sukcesy. Wniosek końcowy: to co martwi, wywołuje chorobę.

Dopiero od niedawna można sobie jako tako wyobrazić, jak dochodzi do powstania inteligencji o ilorazie 135 i wyższym. Wysokie uzdolnienia są wytworem przypadku: optymalnie ułożyły się w momencie zapłodnienia geny i chemiczne substancje sterujące. Właśnie dzięki spotkaniu określonego jajeczka z określonym plemnikiem skomasowały się najlepsze uzdolnienia rodziców i (lub) dziadków dziecka.

Gdyby cel osiągnął inny z około 300 mln plemników, jakie wydostają się przy jednym wytrysku wytworzone właściwości byłyby zupełnie inne, bowiem nie ma dwóch jaj i dwóch plemników, które zawierałyby te same informacje genetyczne.

Jeśli uwzględni się nieskończoną mnogość możliwości kombinacji, nie ma żadnego cudu w fakcie, że wśród milionów normalnych przypadków występuje również pewna liczba szczęśliwych przypadków, którymi są właśnie cudowne dzieci. Fakt, że w loterii dziedziczenia nie ma zbyt wielu „głównych wygranych" wynika z tego, że uzdolnienia umysłowe czy artystyczne są zbyt złożone, by mógł o nich zadecydować jeden jedyny gen.

Dwaj brytyjscy genetycy Jinks i Fulkner są zdania, że „co najmniej 20" a prawdopodobnie około 100 genów jest odpowiedzialnych za inteligencję człowieka. Każdy poszczególny gen dziedziczy jednak — zgodnie z prawami Mendla —niezależnie od innych. Przy tym dochodzi jeszcze sprawa taka, jak to, czy gen jest dominujący czy recesywny, czy „bierze górę" czy daje się „przytłumić".

*(CIĄG DALSZY NASTĄPI)*

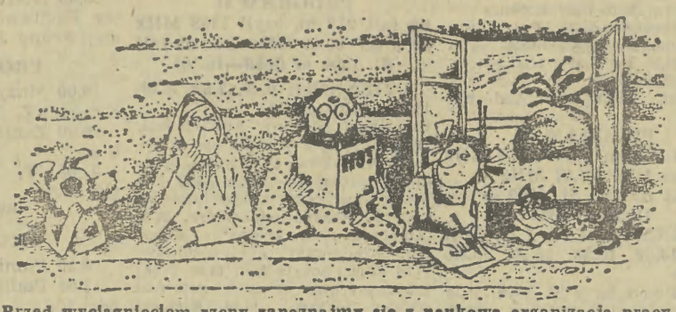

Przed wyciągnięciem rzepy zapoznajmy się z naukową organizacją pracy.

## PODNOSIMY KWALIFIKACJE

— Nie denerwujcie się, on szuka Australii...

Rysunki: „Ogoniok", „Bunte", „Dikobraz"

# ŻARTY

— DAM ci jedną radę — poucza matka córkę, młodą mężatkę — nigdy ze swoim mężem długo nie dyskutuj, tylko zaraz zaczynaj płakać...

✶

— MAMUSIU, czy ryby szybko rosną?

— Bardzo szybko, Twój ojciec złowił przed miesiącem szczupaka i.. co tydzień przybywa mu 20 cm.

✶

— CZY twój samochód jest szybki?

— Bardzo. Wyprzedza moją pensję o dwa miesiące...

✶

— W NASZYM BIURZE godzina duchów wybija niekiedy już o 12 w południe.

— Ciało jeszcze w pracy a duch już w domu.

✶

— ZAUWAŻYŁEM, że przestałeś pić.

— Niestety, tak. Gdy tylko trochę alkoholu wypiję, krwawi mi nos.

— Nie przypuszczałem, że masz aż tak silną żonę...

✶

— CHĘTNIE pojechałbym na urlop nad morze, ale ceny w hotelach bardzo poszły w górę — żali się Szkot przyjacielowi.

— Zrób tak jak my. Zainstalowaliśmy sobie morskie powietrze w domu. Moja Mary wkłada co dzień do wentylatora 2 solone śledzie...

# ZNACZKI

● 50-lecie radia Watykan upamiętniła poczta watykańska czterema znaczkami które przedstawiają — papieża Piusa XII i Gugliegmo Marconiego, mikrofon i tekst biblii, radiostację S. Maria di Galeria i posąg archanioła Gabriela oraz papieża Jana Pawła II.

● Historyczne instrumenty optyczne znalazły się na 4 znaczkach Republiki Federalnej Niemiec, z dopłatą na rzecz młodzieży. Ta seria dobroczynna ma już długoletnią tradycję.

● Pojawiają się kolejne emisje znaczków, których tematem są przyszłoroczne Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej Espana 82. Poczta Kuby poświęciła temu sportowemu wydarzeniu 6 znaczków i blok, wszystkie przedstawiają sceny z gry oraz glob ziemski.

● Oscarem Filatelistyki nazywają doroczną nagrodę Premio Asiago. Za rok 1979 najwyższą ocenę zyskał znaczek Austrii „oszczędność energii". Na dalszych miejscach znalazła się emisja Finlandii o tematyce turystycznej oraz brytyjska „kwiatowa".

● Sławne niewiasty: Florence Nightingale (1820 — 1910), Maria Curie (1867 — 1934), Amy Jonson (1903 — 1941) i Eleonora Roosevelt (1884 — 1962) uhonorowane zostały znaczkami Barbudy.

● Monety z XVII i XVIII wieku zaprezentowano na czterech znaczkach Luksemburga. (ZG)

MODA. Białe kostiumy kąpielowe znów modne...

# KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 7. kwiatostan sosny, 8. pomaga w ujęciu przestępcy, 9. sytuacja wymagająca trudnego wyboru, 10. kraina historyczna w Belgii, 12. pozostałość z dawnych czasów, 14. przy złym humorze nos na nią spuszczamy, 15. trąbka samochodowa, 20. niedowiarkowi wyrasta na dłoni, 21. krajan, 22. obława z czasów okupacji, 24. refleks, 26. edycja, 27. z niej skwarki.

**PIONOWO:** 1. siekany, smażony, 2. cherlak, 3. prawy dopływ Bugu, 4. wybitny współczesny historyk literatury, 5. grupa dzieci na wakacjach, 6. oddział na czatach, 11. drewniana posadzka, 13. mędrzec z Miletu, 14. ozdobne naczynie szklane na owoce, 16. mała magnacka rezydencja, 17. kram na rynku, 18. otoczona górami, 19. osobistość, figura — ironicznie, 23. pomaga rozbijać duże pnie, 25. o szeregowych członkach organizacji.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 21 VIII 81 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 28". Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, Redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 26**

**POZIOMO:** 7. Bucefał, 8. helikon, 9. kurdesz, 10. gaśnica, 12. Krakus, 14. koniec, 15. Zyndram, 20. kopuła, 21. szmelc, 22. budowla, 24. dziczka, 26. chlebak, 27. koperek.

**PIONOWO:** 1. kuluary, 2. werdykt, 3. hals, 4. heca, 5. Pieniny, 6. pościel, 11. żandarm, 13. szyba, 14. klaps, 16. posucha, 17. pulower, 18. smaczek, 19. klakier, 23. Lear, 25. złom.

**NAGRODY WYLOSOWALI:**

Za prawidłowe rozwiązanie zadań W KRZYŻÓWCE NR 26 z dnia 31 VII, 1, 2 VIII 1981 r. KSIĄŻKI otrzymują: **M. Witkowa, S. Chołoniewska, M. Powroźnik, M. Wolkowicz, M. Nowogrodzka, W. Cepurski** — Kraków, **J. Paszkowski** — Kamienica, **F. Polakiewicz** — Nowy Sącz, **M. Sikora** — Wadowice, **K. Orzechowska** — Tarnów.

**NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.**

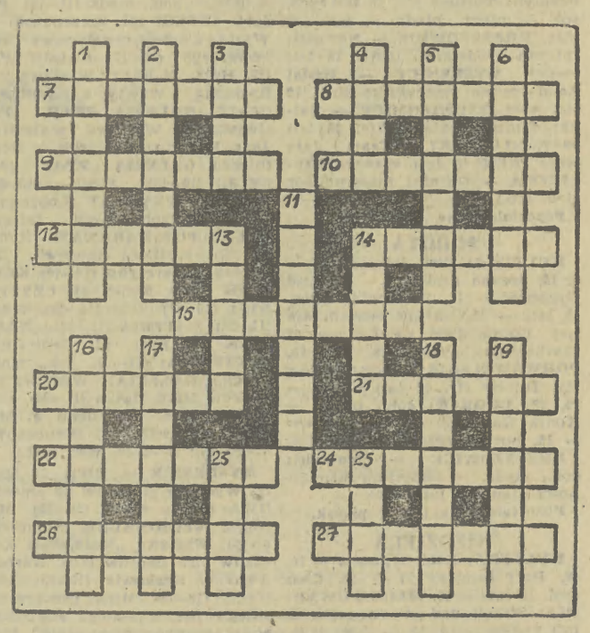

# KABARET z t-a-ś-m-y

*Konferansjer: Marian Hanik*

**Świat sprawiedliwy, spokojny, przyjazny człowiekowi... Tęsknoty za rajem towarzyszą ludzkości od początków jej istnienia. Nasilają się zwykle w okresach, w których rzeczywistość odbiega coraz bardziej od ideału.**

**Śpiewa JACEK KLEYFF z „Salonu Niezależnych":**

## *Był raz...*

*W pałacach i na poddaszach, w celach klasztorów i więzień*
*ludzie z czołami jasnymi pisali książki o szczęściu...*
*Był raz dobry świat, malowany na kartach ksiąg stu,*
*gdzie Bóg był jak człek, a człek był jak Bóg.*
*Wąż łeb wsadził w piach, śmieszny gad, żaden wróg;*
*twój świat, ludzki świat, zapisany na kartach ksiąg stu*
*Był raz dobry świat, malowany na kartach ksiąg stu:*
*miał ten, który chciał, dał ten, który mógł...*
*Znikł strach, umarł kat, celnik, cenzor i rząd...*
*Był raz dobry świat, malowany na kartach stu ksiąg.*
*Bogu oddaj boskie, cesarzowi zbrojne,*
*nie zabijaj w domu, zabijaj na wojnie;*
*zapomnij o stosach, nie zgładzili ciebie,*
*władza jest od Boga, posłuszni są w niebie...*
*Prędzej, prędzej, prędzej, dalej, dalej, dalej,*
*więcej, więcej, więcej — nafty, węgla, stali;*
*nafty, węgla, stali — więcej, więcej,*
*więcej małych samochodów, wagonów z pieniędzmi...*
*Był raz dobry świat, malowany na kartach ksiąg stu:*
*gdzie trud, tam był śmiech, gdzie śmiech, tam był trud;*
*kim jest — człowiek znał, mógł pozostać, mógł iść...*
*Nasz świat, nowy świat, może jutro, już jutro — nie dziś.*
*Był raz dobry świat, malowany na kartach ksiąg stu,*
*gdzie sens ludzkich spraw znał ten, który czuł,*
*że świat po to jest, aby człowiek w nim rósł.*
*Nasz świat, nowy świat, malowany gdzieś dalej,*
*może dalej — nie tu...*
*Prędzej, prędzej, prędzej, dalej, dalej, dalej,*
*więcej, więcej, więcej — nafty, węgla, stali,*
*nafty, węgla, stali — więcej, więcej, więcej*
*wszystko potrafimy, lecimy na Księżyc...*
*Prędzej, prędzej, prędzej, lepiej niż ten drugi,*
*jutro jest przed tobą krzyżyk za zasługi,*
*bliższy kożuch ciału, do siebie są ręce,*
*słabszy został z tyłu, odpoczniesz na rencie...*

**Tekst z połowy lat siedemdziesiątych, słowa i muzyka — Andrzej Sokołowski, śpiewa autor z grupą „Sklep z ptasimi piórami" ze Szczecina:**

**ANDRZEJ SOKOŁOWSKI**

## *Wyznanie wiary nieśmiałej*

*Przecież nie chcę nikogo oszukać,*
*ani króla, ani papieża,*
*przecież chcę po prostu żyć,*
*starego burzyć świata wcale nie zamierzam...*
*Chcę wśród ludzi i z ludźmi być,*
*przecież chcę po prostu — żyć...*

*Byli kiedyś szczęśliwi szewcy,*
*kominiarze i pensjonarki.*
*Byli kiedyś — mówię szczerze,*
*bo ja w to wierzę.*
*Pracowali sześć dni wytrwale,*
*a w niedzielę zbierali się na rynku;*
*urządzali wtedy wielkie bale*
*— no bo przyszedł dzień wypoczynk*
*I nie było w tym mieście swarów,*
*ni defilad, ni publicznych robót,*
*hucznych zjazdów i festiwali,*
*milicjantów i wolnych sobót.*

*I przecież nie chcę nikogo oszukać,*
*co innego, gdybym potrafił;*
*w końcu nie jest mi tak źle.*
*I tylko czasem grzebiąc wśród starych fotografii*
*nostalgicznie myślę, że:*

*Byli kiedyś szczęśliwi szewcy...*

**Nagranie radia „Nowinki" z 1977. Chciałoby się napisać: „wytnij — zachowaj — stosuj w praktyce..."**

**ANDRZEJ PONIEDZIELSKI**

## *Ekg*

*To nie tętent setek końskich kopyt,*
*to nie pociąg, to nie stukot kół:*
*tak pracuje twoja stacja pomp,*
*twoje serce wybija ten rytm.*
*Gonisz gdzieś wciąż prędzej, prędzej, prędzej,*
*nie wiesz gdzie i nie wiesz czy doganiasz.*
*Twoje serce musi razem z tobą;*
*odpoczywa, gdy twarz rękami zasłaniasz...*

*Zanim zdążysz na szelest liczonych banknotó*
*zanim zdążysz na uśmiech od ucha do ucha,*
*ucisz wszystkich i wszystko, głowę pochyl:*
*tam z lewej strony jest serce — posłuchaj...*

*Nie! to jeszcze nie koniec,*
*jeszcze trochę pożyjesz,*
*założysz jeszcze niejedną czapkę,*
*niejednym się płaszczem okryjesz.*

*Tylko przystań na chwilę,*
*ktoś tam poczeka z obiadem,*
*przez ten moment świat i bez ciebi*
*na pewno da sobie radę.*

*I nie kombinuj już wtedy,*
*nie myśl o własnej sile,*
*spójrz za siebie: na tamtej łące*
*łapałeś kiedyś motyle...*

*Nie! to jeszcze nie koniec,*
*jeszcze trochę pożyjesz,*
*założysz jeszcze niejedną czapkę,*
*niejednym się płaszczem okryjesz.*

*Tylko przystań na chwilę,*
*na którymś ostrzejszym zakręcie:*
*diabli niech porwą dostatek,*
*diabli niech porwą szczęście...*

**(Teksty spisane z taśmy magnetofonowej; interpunkcja od redakcji.)**

# tygodniowy program telewizji

## OD 17 VIII DI 21 VIII 1981 R.

### PONIEDZIAŁEK

**PROGRAM I**

16.55 Program dnia
17.00 Dziennik
17.30 Ród Gąsieniców — odc. 1 pt. Franek, syn Pawła Gąsienicy z udziałem HANNY SKARŻANKI

18.30 Dom i my
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Rolnicze rozmowy
20.10 Teatr TV: William Szekspir „Juliusz Cezar" (2)
21.30 W otwarte karty — progr. publicyst.
22.00 IV Śmigłowcowe Mistrzostwa Świata
22.30 Dziennik

**PROGRAM II**

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 **Dzień rumuński w TVP**
21.05 24 godziny
21.15 **Dzień rumuński w TVP** (c.d.)

### WTOREK

**PROGRAM I**

9.00 Teleferie TDC: „Pan Tau" (3)
16.55 Program dnia
17.00 Dziennik
17.30 Przyroda i postęp: Ścieżki na sprzedaż — progr. Red. Rolnej
18.00 Polska Kronika Filmowa
18.10 Telewizja Młodych: C.D.N. — „Saksy"
18.50 Dobranoc
19.00 Klinika Zdrowego Człowieka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Mecz piłki nożnej: CSRS — Europa; w przerwie meczu ok.
20.45 IV Śmigłowcowe Mistrzostwa Świata
21.55 Czas teraźniejszy
22.40 Dziennik
22.55 Zacznijmy od Mony Lizy
23.25 Telewizja w sprawie miliardów

**PROGRAM II**

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 30 sekund nad Tokio — film wojenny prod. ameryk. prod. ZSRR/NRD. Po filmie — rozm. z twórcami
21.20 IV Śmigłowcowe Mistrzostwa Świata
21.30 Teatr TV: „Wierność wobec zmienności" (w 6. roczn. śmierci Konrada Swinarskiego)
23.00 Dziennik
23.15 Telewizja w sprawie miliardów

**PROGRAM II**

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Kosmos: Świat wokół nas
20.05 Barwy lata — film przyrodn.
20.15 Prawo do przyrody. W Studio dr Krystian Waksmundzki — wiceprezes Polskiego Klubu Ekologicznego
20.30 Ludzie pustyni — film dok. o życiu mieszkańców Afryki
20.45 Podróż ku światłu — dyskusja z astronomem
21.00 Rodzina na wirażu: O małżeństwie i rodzinie współcz. dyskutują doc. dr Danuta Amrkowska, Jacek Wojroch i dr Lew Starowicz
21.30 24 godziny
21.40 Zwiastun pogody — film popul.-nauk.
22.00 Wiek nieoświecony: W studio prof. dr Tadeusz Płużański
22.10 Nie do wiary: Psychokineza po 5 latach
22.40 Prywatne piekło. W Studio dr Jan Terelak
22.50 Moda na porwanie — parodia filmów gangsterskich

### CZWARTEK

**PROGRAM I**

9.00 Kino Teleferii: „Pan Tau" (5)
21.35 24 godziny
21.45 Antykwariat: Na śląskim Wawelu
22.15 Wtorek Melomana: Kurs mistrzowski Alfreda Brenda; Wieczór Schubertowski

### ŚRODA

**PROGRAM I**

9.00 Kino Teleferii: „Pan Tau" (odc. 4)
16.55 Program dnia
17.00 Dziennik
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
18.00 Magazyn Motoryzacyjny
18.15 Śmigłowcowe Mistrzostwa Świata
18.50 Dobranoc
19.00 Wyspy Hiszpanii: „Palma"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Karol Marks — lata młodości (7) — film biograf.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Rodowody: Pseudonim Swoboda
20.25 Wieczory Chopinowskie: gra Janusz Olejniczak
20.50 Czy więcej wiemy? Droga do szczęścia — progr. oświatowy
21.20 24 godziny
21.30 Rytm czasu — progr. o krajach socjalistycznych
22.00 Muzyka młodej generacji: Zespół „Mech"

### PIĄTEK

**PROGRAM I**

9.00 Teleferie Najmłodszych: „Pan Tau" (6)
16.55 Program dnia
17.00 Dziennik
17.30 W kręgu rodziny
17.55 Wesołe melodie
18.20 Z kodeksem i bez
18.30 Lekarz radzi
18.50 Dobranoc
19.00 Świadkowie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor Rządowy
20.30 Zagadka dziecka klęski — film prod. ameryk.
22.10 Listy o gospodarce
22.55 Gwiazdy Sopotu
23.25 Dziennik

**PROGRAM II**

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Program na dziś i jutro (Wrocław)
20.30 Świat na małym ekranie
21.30 24 godziny
21.40 Sprawiedliwości stało się zadość — film prod. francuskiej